ISSN 0021-6941
Indeks nr 362050

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

XCIV LISTOPAD–GRUDZIEŃ 2014 5

JĘZYK POLSKI

wychodzi w 6-arkuszowych zeszytach 5 razy rocznie (prócz za lipiec–sierpień)

Redaktor naczelny: PIOTR ŻMIGRODZKI

Sekretarz naukowy: Monika Buława

Komitet redakcyjny: Maria Karpluk, Krystyna Kowalik, Janina Labocha, Maria Malec, Walery Pisarek, Anna Tyrpa, Jadwiga Waniakowa

Rada naukowa: Jerzy Bartmiński (Lublin), Stanisław Bąba (Poznań), Bogusław Dunaj (Kraków), Gerd Hentschel (Oldenburg), Jolanta Maćkiewicz (Gdańsk), Andrzej Markowski (Warszawa), Milica Mirkulovska (Skopje)

Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Witryna internetowa czasopisma: http://jezyk-polski.pl
Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Redakcja «Języka Polskiego»:
31-120 Kraków, al. Mickiewicza 31
Witryna Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego: http://tmjp.pl
Ze względów organizacyjnych Redakcja preferuje korespondencję elektroniczną:
e-mail: jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl

Czasopismo umieszczone na liście ERIH.
Zasady przygotowania tekstów przysyłanych do Redakcji i kwalifikowania materiałów do druku znajdują się na stronie internetowej czasopisma.
Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.:
Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl.
Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 — czynne w godzinach 7^{00}–18^{00}. Koszt połączenia według taryfy operatora.
Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę «Języka Polskiego» w firmach kolporterskich:
a) Kolporter — informacje: http://kolporter.com.pl lub pod nr. tel. 801 205 555,
b) Garmond Press — informacje: http://www.garmondpress.pl.
Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2015 wynosi wraz z roczną składką członkowską 80,00 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na 2015 rok), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 stycznia 2015 roku i wypełnić deklarację członkowską.

Pojedyncze zeszyty czasopisma, bieżące i archiwalne, można nabywać w Biurze Zarządu Głównego, przy czym do ceny będą doliczane koszty wysyłki.

Zeszyty z lat 1913–2008 są dostępne online w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

XCIV LISTOPAD–GRUDZIEŃ 2014

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Halszka Górny
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Nazwa własna w tekście epistolarnym a osobliwości idiolektalne Witkacego — na przykładzie Listów do żony z lat 1923–1939

Słowa kluczowe: nazwa własna, list prywatny, dialog epistolarny, idiolekt Witkacego.

Opublikowana w czterech tomach w ramach Dzieł zebranych Stanisława Ignacego Witkiewicza korespondencja z żoną, obejmująca 1278 ocalałych listów, a także kart pocztowych i telegramów, ilustruje «osobliwą psychomachię małżeństwa Witkiewiczów» (zob. Witkiewicz 2005: 447). Listy o charakterze prywatnym, pisane przez 16 lat, w pewnych okresach niemal codziennie, są wyrazem szczególnego przywiązania, przyjaźni, uczuciowości podmiotu mówiącego do adresatki, dowodem wzajemnej tolerancji. Stanowią ślady życia oraz poglądów Witkacego na literaturę, teatr, malarstwo, filozofię, dotykają także sfery intymnej i problemów dnia codziennego. Jadwiga z Unrugów Witkiewiczowa, zwana Niną[1]), o koligacjach arystokratyczno-artystycznych, spokrewniona z Kossakami, widziana przez pryzmat tekstów epistolograficznych jest najwierniejszym powiernikiem męża, sekretarką, tłumaczką jego sztuk na język francuski, pierwszym czytelnikiem i krytykiem dzieł twórcy. Była regularnie informowana o przebiegu dnia męża, jego spotkaniach, wycieczkach w góry, tzw. orgiach, niedomaganiach fizycznych i psychicznych, jak również o aktualnie czytanych utworach, malowanych portretach, pracach nad kolejnymi tekstami artystycznymi i filozoficznymi. Szczere wyznania przeznaczone w zamierzeniu nadawcy tylko dla żony wzbogaciły biografię Witkacego dzięki temu, że Jadwiga Witkiewiczowa nie spełniła woli męża i nie zniszczyła listów. Korespondencja ta, uznawana za jedno z najbardziej fascynujących dzieł autora Szewców i Nienasycenia, intymny dziennik Don Juana z Krupówek, romans literacki czy autobiograficzną powieść psychologiczną, ma niezaprzeczalną wartość faktograficzną, w czym niemały udział mają zawarte w niej nazwy własne denotujące mniej lub bardziej znane obiekty świata realnego.

Faktografizm listu nierozerwalnie łączy się z pojmowaniem epistolarnego gatunku tekstu jako osobistej wypowiedzi dokumentalnej, której informatywne ramy, zwykle

[1]) Imię Nina, pochodzące od Janina lub Antonina, w listach Witkacego pojawia się jako forma pochodna od imienia Jadwiga. Mechanizm przekształceń formalnych prowadzących do utworzenia formy Nina od Jadwiga nie jest jasny, być może jest to wynik asocjacji z derywatem Jadwinia.

nasycone ekspresją i funkcjonalnie ukierunkowane, wyznacza (auto)biografia podmiotu mówiącego (Trzynadlowski 1977: 82–97). Przejawem «paradoksu» w odniesieniu do listu jako gatunku tekstu jest jednak ambiwalencja takich kategorii, jak: użytkowość/literackość, dokumentalność/efemeryczność, konwencjonalność, szablonowość/indywidualizm, oryginalność, monologowość/dialogowość (dialog w monologu, w tym imitowana wymiana replik). Ponadto zaznaczają się tu cechy języka pisanego i mówionego (zob. Skwarczyńska 1975: 178–186; Kałkowska 1978: 51–71, 1982; Skowronek 2006).

Listy Witkiewicza o dużym ładunku ekspresywno-aksjologizującym, kierowane do określonego jednostkowego adresata, noszą znamiona tekstów użytkowych, potocznych, nieoficjalnych. Zdaniem Anny Micińskiej (2003: 270) są one zbliżone do równie «czystych» i «użytkowych» powieści artysty, które wedle poglądów twórcy nie są dziełem sztuki, gdyż nie można w nich osiągnąć Czystej Formy. O intymności i nieoficjalności listów decydują przede wszystkim użyte środki językowe znamienne dla odmiany potocznej. Język tekstów Witkacego, w tym listów, jest jednak niepowtarzalny, nasycony neologizmami słowotwórczymi, innowacjami ortograficznymi i składniowymi, a «najcieńsza finezja przeplata się [tu] z rabelaisowską rubasznością i dosadnością» (Micińska 2003: 275; zob. też Nowotny-Szybistowa 1973).

Celem artykułu jest przyjrzenie się wystąpieniom nazw własnych w strukturze listu jako gatunku tekstu, z uwzględnieniem jego odrębności kompozycyjno-stylistycznej, aspektu pragmatycznego i tematycznego. Interesują mnie zatem onimy w formułach terminalnych, inicjujących i finalizujących swoisty dialog epistolarny, oraz w części właściwej listu. Uwaga zwrócona jest na środki nazewnicze, w których pojawiają się cechy stylu potocznego, a jednocześnie osobliwości idiolektalne twórcy, jak również na dokumentalno-faktograficzny wymiar niektórych onimów i udział nazw własnych w profilowaniu adresata czy wyrażaniu intencji i celu wypowiedzi.

1. Nazwy własne w formułach otwierających tekst epistolarny

Zwroty adresatywne występujące w ramie inicjalnej listów, będące jednym z wyznaczników grzecznościowej konwencji epistolarnej, profilują odbiorcę i wyznaczają relację między partnerami korespondencji. Sygnalizują jednocześnie podjęcie dialogu osobistego (jednostronnego), a zatem pozorną bezpośredniość kontaktu, aktywizując funkcję fatyczną i spójnościową.

W formułach inicjalnych listów Witkacego do żony spieszczona nazwa własna stanowi najczęściej konstytutywny człon grupy imiennej zawierającej także przymiotniki intensyfikujące, które sygnalizują uczucia, i/lub zaimek dzierżawczy *moja*. Wśród sygnałów początku tekstu o charakterze mniej lub bardziej rozbudowanych wokatywnych adresatywów z imieniem w formie pochodnej, implikujących funkcje pragmatyczne, ekspresywno-emotywne, wartościujące, wymienić można formuły o dużej frekwencji: *Najdroższa Nineczko* (444)[2]), *Najdroższa Nini* (43), oraz takie, które występują rzadziej: *Najdroższa Moja Nineczko* (18),

[2]) W nawiasie okrągłym podaję liczbę wystąpień, natomiast w nawiasie kwadratowym numer listu, z którego pochodzi cytat, oraz własne uwagi.

Kochana Nineczko (8), lub zostały użyte okazjonalnie: *Kochana Ninko* (2), *Moja Najdroższa Jedyna Nineczko* (1), *Moja Nineczko* (1), *Najdroższa Nineczko Moja* (1), *Najdroższa Moja Nini* (2), *Najdroższa Moja* (*i tylko istotnie moja*) *Nineczko* (1), w tym dwuczłonowe wyrażenia z określeniem atrybutywnym *najdroższa* w prepozycji (wyjątkowo w postpozycji) i wariantami imienia *Nina* w wokatiwie: *Ninusiu* (2), *Ninusieczko* (1), *Nieneczko* (1), *Nintusiu* (1), *Ninuchno* (1), *Nyneczko* (4), *Nyny* (1). Wyjątkowo pojawiają się wyrażenia francuskojęzyczne: *Nina ma chèrie* (1), *Ma trés chère Nina* (1).

Sygnały początku intymnego dialogu epistolarnego występują często w postaci różnych skrótów epitetów wartościujących i/lub deminutywów antroponimicznych, np. *N. Nin.ecz-ko* (1), *N. Nineczk.* (1), *N. Nini* (2), *Naj. Nineczko* (2), *Naj. Nin.* (1), *Najd. Nineczko* (6), *Najd. Ninecz.* (1), *Najd. Ninec.* (1), *Najd. Nin.* (7), *Najd. Nini* (3), *Najdr. Nineczko* (24), *Najdr. Nineczk.* (4), *Najdr. Nin.* (1), *M. Najuk. Nin.* (1), *U. Nino* (1) oraz *M. N. N.* (1) [Moja Najdroższa Nineczko], *N. N. M. U.* (1) [Najdroższa Nineczko Moja Ukochana] (1), też jako powtórzenia o znamionach hiperboli: *N. N. N. N.* (1), *N. N. N. N. N. N.* (1). Zdecydowanie największą frekwencję ma skrót *N. N.* (440) [Najdroższa Nineczko] obok *U. N.* (47) [Ukochana Nineczko]. Sporadycznie przy formach skróconych pojawia się objaśniający komentarz odautorski, np. *U. N. = Ukochana Nineczko*, *U. N. W. W. = Wasza Wyrozumiałość*. *W. J.* można odczytać — zgodnie z intencją Witkacego — dwojako: jako inicjały nazwiska i imienia adresatki oraz jako *Wasza Jedyność*[3]).

Ekspresję wypowiedzi inicjalnych wzmacniają wykrzykniki emotywne *ach*, *o*, *ech* występujące obok imienia w formie pochodnej: *Ach Nineczko* (1), *Ach Nineczko*, *żebyś wiedziała, jak Cię kocham i jak mi bez Ciebie źle* (1), *Ech Nineczko — dej* [!] *spokój* (1), *O Najdroższa Nineczko* (1), a także wykreowane przez nadawcę nieszablonowe nazwy przezwiskowe użyte w funkcji adresatywów: *Schyziu* [od *schizofrenia*; tak Witkacy nazwie też swoją kotkę i przyjaciela żony], *Najdroższa Pipetko*.

Intertekstualną proweniencję ma nazwa *Nikotris* (*W. C. M. Nikotris*) nawiązująca do imienia królowej Egiptu, bohaterki Faraona Bolesława Prusa, która jednocześnie — poprzez uchwycone przez autora asocjacje z leksemem *nikotyna* — wskazywała na uzależnienie Jadwigi, nałogowej palaczki.

Formuły adresatywne w znacznej części wpisują się w zwyczajową etykietę epistolarną, choć niepozbawione są cech języka Witkacego. Obszarem, w którym zdecydowanie wyraźniej ujawniają się zabawy językiem, zarówno w planie apelatywnym, jak i onimicznym, są formuliczne zakończenia listów.

2. Nazwy własne w formułach zamykających tekst epistolarny

Finalne partie listów Witkacego do żony z wokatywnymi zwrotami adresatywnymi (z komponentem antroponimicznym lub w postaci deskrypcji) zawierają m.in. słowny sygnał gestyczny *całuję* jako jeden ze wskaźników więzi i bliskości emocjonalnej łączącej nadawcę z odbiorcą (zob. m.in. Książek 2008: 99–104; Olma 2009: 193–204). W konstrukcjach

[3]) Witkacy stosował także inne skróty otwierające list, np. *W. C. M.* [Wasza Cesarska Mość], *W. C. M. = Wasza* (*domyśl się reszty*? *A*?), *W. W.* [Wasza Wyrozumiałość].

z owym skonwencjonalizowanym składnikiem wzmacnianym przysłówkami *bardzo*, *szalenie*, *serdecznie* (zob. Ożóg 1984: 147–157; Marcjanik 2002) ujawniają się cechy idiolektalne twórcy (zob. Miodek 2007), np. *Całuję Cię bardzo długo aż do zupełnego zmęczenia* (*tzn. koło 20–22 sekund*) *w Twoje śliczne usta* [8], *Ach*, *jak Cię całuję*, *to aż nawet nie wisz* [239], *Tymczasem* (*a nie innym*) *całuję cię serdecznie* [596], *Całuję Cię* [...] *w sam splugawiony pyszczek* [633], *Całuję Cię z dna otchłani* [782], *Całuję Cię w pempuszek metapsychiczny* [814]. W omawianych tekstach częste są skrócone warianty zwrotu *całuję Cię bardzo*, np. *C. C. C. B. b. b.* [36], *CB. B. B. B. B. B.* [109][4]).

Językowy ekwiwalent gestu w korespondencji intymnej Witkacego niejako obudowuje adresatywy nazewnicze, np. *Całuję Cię BARDZO*, *moja biedna Nineczko*, *i życzę Ci szczęścia ze mną z całego serca* [3], *Całuję Cię bardzo*, *bardzo*, *najdroższa Nineczko* [1017]. Mają one postać nieoficjalnej formy imienia (*Nineczko*, *Ninuchno*, *Ninuś*) lub grupy nominalnej rozszerzonej leksemem zaimkowym *moja* i przymiotnikami wartościującymi. Komponent proprialny tych grup stanowią formy pochodne od imienia Nina, np. *moja Nineczko*, *najdroższa Nineczko*, *moja Najdroższa Nineczko*, *moja biedna Nineczko*, *Moja Jedyna Nineczko*, *kochana Ninko*, *Moja Najukochańsza Nineczko*, *Nineczko Moja Droga*, *Moja Cudna Nieneczko*, *Moja Psineczko-Nineczko*; zob. skrót *C. B. C. U. N.* [Całuję Bardzo Ciebie Ukochana Nineczko/Ninko].

W użyciu adresatywnym, aktywizującym funkcję fatyczną i konatywną, jak również ekspresywno-wartościującą, występują także wyrażenia metaforyczne niezawierające nazwy własnej, lecz odnoszące się do Jadwigi Witkiewiczowej, np. *moja biedna męczennico miłości* [63], *Ty czarownico kasztanowata* [821], *Moja Dobra Wróżko z Zaświatów* [692], *Moje dzieciątko dobre a perfidne* [605], *moje dzieciąteczko bidne* [632], *Jedyna Moja Pociecho* [1200], [...] *małpo! małpo!! małpo!!!* [573]. Witkacy, zwracając się do żony, nazywa ją także perłą, Gemmą Korony Północnej, co pośrednio wskazuje na jego zainteresowanie astronomią: *Całuję Cię najserdeczniej*, *jak mogę*, *oh my pearl*, *my Gemma of the Corona Borealis* [1193].

W sygnałach pozdrawiająco-życzących zamykających list mogą wystąpić nazwy własne (oficjalne bądź nieoficjalne) niebędące adresatywami: *Dzibdzię uściskaj* [446], *Pozdrów bardzo serdecznie Éxé* [500], *Ucałuj Szturma w pępek metafizyczny* [703], *Pozdrów Checco i panienki z Gussu* [1205], *Pozdrów Emmę i Rimmę. Dominika możesz nie* [1082], *Ukłony dla Gołębiowskich* [1106], por. *Saluez Le Keko de ma part par Krynica i obratno* [1166] [fr. i ros. Kłaniaj się Kekowi ode mnie w imieniu Krynicy i odwrotnie]. Odnoszą się one do osób trzecich, które mogą brać «aktywny udział w procesie komunikacji» (Książek 2008: 122) lub są jedynie przywoływane w formułach grzecznościowych.

Onimy denotujące osoby niebędące interlokutorami w dialogu epistolarnym są także składnikiem pytań finalnych, które — wpisane w konwencję gatunkową tekstu — ewokują m.in. dążenie do podtrzymania kontaktu, rozmowy w ramach wypowiedzi monologowej

[4]) W formułach zamykających listy pisane do żony wyjątkowo odnaleźć można inne językowe sygnały zachowań pozawerbalnych, np. *Ciskam Cię i łuję*, *i pobijam*, *i mdolę* [69].

imitującej struktury dialogowe, np. *Czemu ani słowa o Gałyńskiej?* [587], *Czy odesł*[*ałaś*] *26 zł Zofii? Co z Protassewiczami? Czy widujesz Langiera?* [594], *Czy pokazałaś listy Piernikatorowi?* [684].

Warstwę faktograficzną listów wzbogacają także antroponimy pojawiające się w związku z eksplicytnie formułowaną prośbą o wykonanie przez adresata jakiejś czynności[5]). W wypowiedziach o wyraźnym wymiarze perlokucyjnym (w aspekcie zachowaniowym) z imperatywami czasownikowymi pojawiają się nazwy odsyłające m.in. do znajomych Witkacego czy osób przez niego portretowanych, np. *Portret p. Krukierek wklej do halbumu* [575], *List stare*j *T*[*urowskiej*] *pokaż Piernikatorowi* [677], *O ile możesz*, *zatelefonuj do Micińskiego* [759], *Napisz do Bundyków i Ejbolów*, *nie zwlekając* [1016].

Podpis epistolarny, określany także jako autografonim[6]), pojawiający się w celu jawnej bądź zaszyfrowanej identyfikacji nadawcy listu, wskazujący na dystans lub bliskie relacje między nadawcą a adresatem, stanowi obligatoryjny składnik tekstu epistolarnego. Konwencjonalny sygnał finalny listu, będący także «jedną [...] z ostatnich możliwości wyrażenia emocji w stosunku do partnera korespondencji» (Książek 2008: 140), występuje w formie skróconej, rozbudowanej lub w postaci szyfru intymnego. Na formę zwykle ostatniego elementu w finalnej ramie kompozycyjnej listu wpływają różnorodne czynniki: socjologiczne, psychologiczne, komunikacyjne, a wśród pełnionych przez niego funkcji wyróżnia się m.in. spajanie tekstu w zamkniętą całość czy wyrażanie symetrycznych bądź asymetrycznych relacji między uczestnikami swoistego dialogu.

W korespondencji prywatnej Witkacego (listach do żony) podpisy mają różną formę. Najbardziej intrygujące są te, które wynikają z chwilowego nastroju, wskazują na stany emocjonalne i psychiczne podmiotu mówiącego, w których najwyraźniej ujawniają się rozmaite gry językowe i idiolektalne cechy twórcy. Często owe chwilowe wcielenia, Witkacowskie miny są bezpośrednio związane z treścią danego listu, aktualnym procesem twórczym, swoistym kodem przyjacielskim łączącym autora z żoną, a wymyślane na bieżąco świadczą o kreatywności autora, poczuciu humoru, skłonności do żartu i ironii. W obszernym zbiorze analizowanych tekstów epistolarnych zdarzają się listy niepodpisane oraz takie, które zawierają po dwa autografonimy. Żaden list nie jest sygnowany pełnym imieniem i nazwiskiem, a ramę finalną nielicznych z nich wyznacza oficjalny pseudonim *Witkacy* (12). Częściej pojawia się samo imię w formie deminutywnej *Staś* (30) lub pierwsze litery imienia *St*. (46), rzadko — inicjał pseudonimu *W*. (23) oraz jego skrócona postać: *Witkac* (1), *Vitkatz* (1) [tu: w grafii niemieckiej], *Witk*. (1).

---

5) Prośby do adresatki jeszcze częściej pojawiają się w części właściwej listu.

6) Elena Palinciuc-Dudek i Paweł Dudek (2011: 119–138) omówili autografonimy wybranych twórców dwudziestolecia międzywojennego, w tym podpisy Witkacego umieszczone pod listami pisanymi do żony w latach 1923–1931. Nie wzięli pod uwagę listów S.I. Witkiewicza z lat 1932–1939, opublikowanych w dwóch kolejnych tomach korespondencji (w 2010 i 2012 r.). W tej części artykułu przytaczam podpisy nieuwzględnione przez autorów i niektóre z już omówionych w celu ukazania inwencji językowej czy autoironii w Witkacowskich kreacjach (pseudo)onimicznych.

Bardzo często składnikiem podpisu jest zaimek dzierżawczy *twój*, niwelujący dystans między nadawcą a odbiorcą, sporadycznie zaimek *wasz*. Występują one obok imienia w formie zdrobniałej lub hipokorystycznej[7]): *Twój Staś* (65), *Twój Stasio* (1), *Twój Stasieczek* (3), *Twój Stasze* (2), *Twój Staszek* (4), *Twój Stasiek* (1), *Twój Stach* (1), *Twój Stasinek* (1), *T. Staś* (1), a także inicjału imienia lub jego skrótu: *Twój St.*[8]) (395), *Twój S.* (8), *Twuj* [!] *St.* (1), *Tw. St.* (39), *Tw. S.* (1), *T. St.* (33), *T. S.* (3), *T S* (1), oraz pseudonimu bądź skróconej formy pseudonimu lub nazwiska: *Twój Witkacy* (25), por. *Yours Witkacy* (1), *Twój Witkac* (10), *Twój Witk*. (9), *Twój Vitk*. (1), *Twój W.* (121), *Tw. Witk*. (1), *Tw. W.* (3), *T. W.* (7); *Wasz W.* (1). Towarzyszą im niekiedy słowne sygnały gestyczne, nawiązujące do zachowań pozawerbalnych w dialogu potocznym, a wyrażające przede wszystkim pocałunek jako składnik formuły pożegnalnej z bliską osobą: *CB. T. S.* (1) [Całuję Bardzo Twój Stanisław/Staś/Staszek], *CB. T. St.* (1), *CB. B. St.* (1), por. *Ucałowania Mąż* (1).

W funkcji podpisu epistolarnego występują rozmaite warianty pseudonimu *Witkacy*. Obok onimów z rzeczownikowymi sufiksami prostymi lub złożonymi tworzonych na wzór polskich nazwisk: *Twój Witkasiewicz* (2), *Twój Witkaś* (4), *Twój Witkosz* (1) oraz imiennych derywatów deminutywno-hipokorystycznych: *Twój Witeczek* (1), *Twój Wiciuś* (1), *Twój Witkasieńko* (1), *Twoje Witkasiątko* (1), *Twój Witkacuszek* (1), pojawiają się formy latynizowane: *Twój Vitcatius* (4), *Witkatius* (1), nawiązujące do języka francuskiego: *Twój Vitcasse* (1), *Twój Chevalier de St. Vitecasse* (1) [fr. *chevalier* 'rycerz, kawaler'], *Twój de St. Vitecasse* (2) [zob. kalambur *vite-casse* 'szybko się łamiący'], *Twój de St. Vitecasse* (*qui se casse vite*) (1) [*qui se casse vite* 'który się szybko łamie'], *Ton malheureux Vitcasse* (1) [fr. *malheureux* 'nieszczęśliwy'], *Vitecasse* (1) oraz do języka niemieckiego: *Twój Witkatze* (3) [niem. *Katze* 'kot, kotka'], *Twój Witkatzerl* (1) [Wit + niem. Katzerl = Witkocurek]. W kategoriach żartu, swoistej gry z adresatem i materią językową można traktować także takie podpisy, jak: *Twój Mężowitkoś Witkosiomąż* (1), *Twój Witkotek* (1), *Twójek Witkasek* (1), *Twój Witkasek* (3), *Twój Witkacjusz I*^{szy} (1).

Część podpisów zawiera leksem *mąż* (i formy pochodne) wskazujący na związki rodzinne. W tego typu autografonimach pojawiają się określenia wartościujące, a niekiedy samookreślające autora, np. *Twój Mężuś-filozofek*, *dupek i wygłupek* (1), *Twój Ukochany Mężuś* (1), *Twój Mąż* (1), *Twój B. nieszczęśliwy morganatyczny mąż* (1), *Yours truly Husband — Witkacy* (1), *Twój prawdziwy Mąż* (1), *Twój mąż Witkacy* (1), *Twój mąż Staś* (1), *Twój Mąż — Staś Witkiewicz* (1); *Twój W. M.* (13) [Witkacy Mąż], *Twój M. W.* (1) [Mąż Witkacy], *Twój B. N. M. W.* (1) [Bardzo Nieszczęśliwy Mąż Witkacy], *W. M.* (2) [Wierny Mąż], *T. W. M.* (3) [Twój Wierny Mąż].

Onimy w ramie finalnej tekstu epistolarnego wraz z określeniami adnominalnymi (także w postaci skrótu) wskazują na aktualny stan emocjonalny lub fizyczny (zdrowotny) autora: *Twój nieszczęśliwy W.* (2), *Twój b. nieszczęśliwy W.* (1), *Twój b. zdetrakowany W.* (1),

---

[7]) Wyjątkowo w funkcji autografonimu pojawiają się same zaimki: *Twój* (4), *Tw.* (1), *Wasz* (1). Odnotować można też wzmocnienie zaimka przysłówkiem *bardzo*: *b. Twój St.* (1), *Twój B. Staś* (1).

[8]) Nie wiadomo, czy mamy tu do czynienia z pierwszymi literami imienia pełnego czy odimiennego deminutywum lub hipokorystykum. W jednym przypadku nadawca sam rozwiązuje skrót: *Twój St. „Staszek"* (1).

b. nieszczęśliwy, *półzwariowany Witkacy* (1), *Twój biedny Witkacy* (1), *Twój wysmoktany przez życie niegodne* (*jego oczywiście*) *Staś* (1) [*smoktać* 'ssać' SGPKarł, *wysmoktać* 'wyssać, wyciągnąć' SW], *Twój St.*, *zupełny flak* (*jęczę ciągle*) (1), *Twój zupełnie zmarmeladowany Wit.* (1), *Twój B. N. W.* (1) [Bardzo Nieszczęśliwy Witkacy], uczucie i przywiązanie do małżonki: *Twój kochający Cię W.* (1), *Twój b. kochający Cię W.* (1), *Twój na wieki Witkacy* (2), *Twój na wieki W.* (1), *Twój wieczny Witkacy* (1), *Twój zawsze St.* (1), *Twoj priedannyj W.* (1) [ros. *priedannyj* 'oddany'], *Dein ergebenster Gróf Witkaczy* (1) [z niem. *Twój najoddańszy Hrabia Witkaczy*]. Stanowią także składnik autoprezentacji nadawcy: *Twój b. starannie wychowany i nietuzinkowy St.* (1), *Twój ukochany Staś* (2), *Twój kochany Staś* (1). Wskazać można także podpisy rozbudowane niezawierające antroponimów, np. *Twój biedny wstrętny biedaczek* (1).

Opisowi w kategoriach intertekstu onimicznego, implikującego relację autografonim / inna nazwa własna, poddają się podpisy z nazwą, niekiedy przekształconą lub pochodną, nawiązującą do określeń bohaterów literackich[9]), np. *Twój Mangwalbo-Dulbafuro* (1) [Mangwalbo Dulbafurro — bohater zaginionej sztuki Witkacego Tak zwana ludzkość w obłędzie], *Twój Gnidon Flaczko* (1) [Gnidon Flaczko — aktor z powieści Nienasycenie], *Twój Mężuś Wyprztyczek* (1) [Wyprztyk — postać z powieści Pożegnanie jesieni; zob. «Nigdzie nie wyprztykuję istotności, tylko nie mogę pisać», 590], *Twój Zypek* (1), *Twój Zypon* (1) [Genezyp Kapen zwany Ledwozipem, Zypciem, Zypkiem — bohater Nienasycenia[10]); nazwa utworzona od wyrażenia *je ne zipe qu'a peine* 'ledwo zipię' (Dudek 2007: 269)], i mitycznych: *Twój Minotaur* (*Minetaur*) (1), a także do imion i/lub nazwisk oraz przezwisk osób znanych bądź nie nadawcy przekazu: *Twój Kycia* (1) [Marceli Kycia — kapitan piechoty], *Twój Tymbdon* (1) [Tymbdon, Tymbeusz, Tymbcio — tworzone przez Witkacego określenia jego przyjaciela Edmunda Strążyskiego]. Wśród podpisów używanych przez Witkacego istnieją także takie jak *Twój Cypon* (4), *Twój Cypek* (2), które być może nawiązują do określeń *Cypek*, *Cypuś*, *Cypkendale* nadanych przez autora przyjacielowi Leonowi Reynelowi. Zaliczyć tu można także podpisy wzorowane na nazwiskach uzualnych wywołujących skojarzenia z apelatywami, np. *Twój Grzeszkiewicz* (1), *Twój Ciupski* (1), *Twój Męczarski* (1), oraz wykorzystujące zdrobniałe i spieszczone formy imienne: *Twój Walerek* (1), *Twój Maciuś* (1), *Twój Hipek* (1) [zob. też *hipek* < *hipopotam*].

Autor podpisuje listy do żony także autografonimami tworzonymi na wzór nazwisk podwójnych, o czym pośrednio świadczą ujęte w nawias dopiski, przy czym tylko niektóre z nich potwierdzone są w leksykonach antroponimicznych. Przeważnie są to typowo Witkiewiczowskie, zaskakujące neologizmy nacechowane semantycznie, a zatem bliższe formom przezwiskowym, np. *Twój Dech-Zapieralski* (*Czy Pani jest z tych Dechów-Zapieralskich?*), *Twój Kwaga-Medziulkiewicz* (*Czy Pan jest z tych Kwaga-Medziulkiewiczów?*), *Twój Wieloczynek-Podmędrski*, por. *Twój Więckuchno-Więcejkiewicz-Zasępiewicz-Pierdocheński* oraz *Monetary Sprawunkiewicz S. I. Moczopęd-Witkiewicz* (*Czy Pan jest z tych Moczopędów*, *co Witkacy?*).

---

[9]) Takie podpisy pojawiają się najczęściej w okresie tworzenia danego tekstu artystycznego.

[10]) *Genezyp Kapen* to także pseudonim, którym Witkacy podpisał swoją powieść 622 upadki Bunga.

Znaczna część podpisów epistolarnych Witkacego wpisuje się w rodzaj gry prowadzonej z odbiorcą. Dotyczy to zresztą nie tylko omawianych tu listów prywatnych adresowanych do żony, ale także całej jego twórczości literackiej i rozważań metafizycznych. Warstwa językowa jest źródłem inwencji, eksperymentu, ironii, żartu, groteski (Nowotny-Szybistowa 1973; zob. też Dudek 2007: 267–283). Znamienne dla języka Witkacego są neologizmy onimiczne, najczęściej pseudoimienne i pseudonazwiskowe, utworzone na wzór dwuelementowego zestawienia antroponimicznego (niekiedy o wschodnim brzmieniu drugiego członu), np. *Twój Gangary Pierduchiewicz* (1), *Twój Glamzdron Perdywluszko* (1) [gw. *glamzać*, *glamać* 'mlaskać, pomału jeść' SGPKarł, SW], *Twój Guston Dwąpirejko* (1), *Twój Wojtaszek Wojdyłło* (1), *Twój Wilkołaczek Bykosławski* (1), *Twój Wattek Pierdonazy* (1).

W sytuacji, gdy nadawca jest znany odbiorcy i łączy go z nim więź intymna, funkcja identyfikacyjna zostaje osłabiona przez funkcję ekspresywno-emotywną, rzadziej wartościującą. Oprócz wymienionych wyżej podpisów bez eksplicytnego odniesienia do imienia, nazwiska czy pseudonimu autora wymienić można dziesiątki autografonimów «znaczących» o charakterze przezwiskowym, użytych najczęściej okazjonalnie, a odwołujących się do warstwy apelatywnej, w tym do leksyki gwarowej, np. *Twój Ananas* (1), *Twój Bubek* (1) [gw. *bubek* 'walet w kartach; chłopiec', *buba* m.in. 'głupiec' SGPKarł, SW], *Twój Bydłek* (1), *Twój Ciupek* (5), *Twój Ciupuś* (1), *Twój Ciupeczek* (2), *Twój Cycek* (1), *Domator* (1), *Twój Duszek* (1), *Duszek* (1), *Twój Dziamgoł* (1) [*dziamgać* 'robić coś powoli, nie spieszyć się' SW], *Twój Dzidzio* (1), *Twój Dziubdziuś* (2), *Twój Frenek* (1) [od *schizofrenik*], *Twój Gawronek* (1), *Twój Klapon* [gw. *klapać* 'pleść, bajać, zmyślać', *klapać biedę* 'klepać biedę' SGPKarł, SW], *Twój Kotek* (1) [tu najprawdopodobniej nawiązanie do pseudonimu *Witkacy*, niem. *Katze* 'kot'], *Twój Miętosik* (1), *Twój Mimośród* (1) [*mimośród* m.in. 'ekscentryk' SW], *Twój Nenufary* (1), *Twój Pipek* (1), *Twój Schyzio* (1) [od *schizofrenia*, *schizofrenik*][11]), *Twój Skamracy* (1) [gw. *skamrać* 'skomleć, prosić, żebrać' SGPKarł, SW], *Twój Szukacz* (1) [aluzja do odnalezienia w szufladzie rzekomo zgubionego portfela z pieniędzmi], *Twój Typek* (1), *Twój Wyrodek* (1), *Twój na zawsze Wypcio* (powtórzony czterokrotnie) [neologizm *Wypcio* objaśnia Witkacy w jednym z późniejszych tekstów [1192] najprawdopodobniej w wyniku niezrozumienia podpisu przez żonę: «Wypcio = wypięcie w nicość w postaci Wyprztyka»], *Twój Wycieczkowicz* (1), *Twój Wytryszek* (1), *Xiądz Wytryszko* (1) [*wytryszek* < *wytrych* lub *wytryszek* 'kwiat'].

Pod ponad dwudziestoma tekstami (listami i kartami pocztowymi) widnieją podpisy z określeniem *Petang-Tse* rozszerzonym o zaimek dzierżawczy lub epitet: *Twój Petang-Tse* (19), *Twój Petang-tse* (2), *T. Petang-Tse* (1), *Twój b. zmartwiony P-Tse* (1) [w języku malajskim *petang* 'wieczór', *tse* 'mistrz']. Komentarze metatekstowe pozwalają odbiorcy poznać zamysł autora prowadzący do utworzenia żartobliwego podpisu na wzór imion chińskich, a także dalsze rozważania z tym związane: *Przybrałem to imię jako Twój mąż. Ja P u j i K a n g-t e*[12])

---

[11]) Jeden z listów Witkacy podpisał *Twój St. Schyzio albo Frenek*, dając niejako odbiorcy możliwość wyboru między dwoma określeniami nawiązującymi odpowiednio do części inicjalnej i finalnej wyrazów *schizofrenia*, *schizofrenik*.

[12]) *Pu Yi*, *Kang-Te* — ostatni cesarz Chin, intronizowany w 1908 r. [960, przypis 3].

na tronie [960], *Jeśli Pu-ji nazwał się Kang-Te, to ja mogę tak* [975], *Nie wiedziałem, że Tse = mędrzec*, *Laotse*, *Kungfutse itp.*, *ale co z Tse-Tse?* [965].

Delimitatory finalne tekstu epistolarnego w omawianej korespondencji przybierają różną postać: od form znamiennych dla listu po liczne określenia o typowo Witkacowskim kolorycie emocjonalno-ironiczno-groteskowym. Szczególnie bogate pod względem zaskakujących kreacji autografonimicznych są listy z lat 1932–1939, opublikowane w dwóch ostatnich tomach z 2010 i 2012 roku.

3. Onimy w części właściwej listu

Nazwy własne użyte w części właściwej tekstu epistolarnego, zamkniętej między formułą początku i końca, podporządkowane są w różnym stopniu funkcjom referencjalnym, informatywnym, lokatywnym, jak również ekspresywno-emotywnym, wartościującym czy fatycznym i konatywnym. Zawarte w niej środki onimiczne, w znacznej mierze typowe dla stylu potocznego, występujące też w postaci metafor i metonimii nazewniczych oraz jako komponenty konstrukcji porównawczych, nabierają cech języka Witkacego. Rozpatrywane w aspekcie tematycznym, niejednokrotnie celowo zniekształcane, skupiają się m.in. wokół takich wątków, jak:

— twórczość literacka i filozoficzna artysty: *Fizdejko i Janulka znowu się konsolidują* [9] [zob. Janulka, córka Fizdejki], *Skończyłem Benkarta i zacznę przepisywać* [110] [zob. Ponury bękart Verminesone'u], *Już Zypcio morduje Węborka* (*Michała*). *Boję się*, *abym sam przy tym kręćka nie dostał* [379] [Witkacy pracuje nad powieścią Nienasycenie, w której zabójstwa pułkownika Michała Węborka dokonuje Genezyp (Zypcio) Kapen];

— działalność portrecisty: *Rysuję Księżniczkę Cykorii za 100 zł* [60] [Księżniczka / Królowa Cykorii — córka właściciela fabryki cykorii Elżbieta Eichenwald], *On również zamówił portret swego przyjaciela blondbykołaka Truskolaskiego*. *Jutro muszę go skierdasić* [284], *Jutro zrobię Szczukę* [299] [Zofia Kossak-Szczucka];

— wycieczki w góry: *Jak pomyślę, co by było*, *gdybym został wtedy w Pięci* [1084] [Pięć Stawów], *Ja byłem wczoraj z Oszackim na małym i dużym Kopieńcu* [...] *A wczoraj z Oszackim i Popławskim* (*Marcelim*) [...] *na Świńską Przełęcz*, *Goryczkowy*, *Kasprowy* [...] [1027];

— życie codzienne: *Byłem wczoraj u Chądziów* [Chłądzyńskich] [49], *Izoluję się jak mogę*, *ale byłem* z *Rytardami i Miskuper* [Mary Winifred Cooper, malarka] *u Albertich*. *Nuda okropna* [72];

— zainteresowania astronomią: *Poniżej Perseusza jest Auriga* (*woźnica*) *z* α = *Capella* [455].

Onimy włączane są w struktury implikujące dialogowość tekstu monologowego. Wewnętrzną konwersacyjność listów budują m.in. swoiste konstrukcje anaforyczne, będące najczęściej wskaźnikami nawiązania do listów wcześniejszych. Składnikiem owych nawiązań rozpoczynających się zwykle od *co do* są onimy denotujące obiekty, o których była mowa wcześniej: *Co do pani L.*, *to byłem zachwycony jej postępowaniem i proszę*, *aby dalej traktowała mnie jako embriona*, *nawet bez nimbu powagi* [6], *Co do B. nie mam żadnych określonych uczuć* [57], *Co do Wścieklicy jest to prawie pewne*. *Główny aktor z egzemplarzem*,

dekoracja przyjęta, *role w ogóle rozdane* [7], *Co do Hiszpanii*, *to czekam po prostu co będzie* [1021] [mowa o wojnie domowej w Hiszpanii, która rozpoczęła się w 1936 r.].

Dialogowość listu sugerują również:

— zwroty do adresata, wykrzyknienia z odimienną formą pochodną, niestanowiące inicjalnej ani finalnej ramy kompozycyjnej tekstu, np. *Jesteś głupie zwierzątko*, *moja Nineczko*, *które nic a nic niczego nie rozumie* [13], *Nineczko moja = przykro*, *że zawsze mam jakieś prośby* [1098], *Nineczko*: *pomyśl nad tym*. *Gnębią mnie wyrzuty co do ciebie* [427], *Ach, Nineczko = gdybyśmy mogli być idealnym małżeństwem*! [430], *Chcieli*, *żebym rysował*. *Nini — ani dudu — rozmowy istotne z Hemplem* [...] [239];

— sygnały konatywne (czasownik w 2 os. lp. lub lm. + wołacz imienia lub mianownik w funkcji wołacza): *Gdzież ja Ci wymawiam 6 lat małżeństwa*. *Ale skąd*, *słuchajcie Nina?!* [324], *No*, *powiedz sama*, *Nineczko*, *tak odrzucić wszelki wstyd*, *wszelką*, *że tak powiem*, *naukowość* (*he*, *he*) *dzisiejszego poglądu i wszelką pruderię* [...] *czy to nie jest dziwne* [1232];

— wypowiedzenia pytajne: *Co z Bungiem?* [22] [zob. 622 upadki Bunga], *Czy Irenka przeczytała?* [22] [Irena Solska], *Czy Ludgard oddał Lokomotywę* [41] [zob. Szalona Lokomotywa], *Co się dzieje* z *Kuprem?* [248], *Kiedy opuścisz Górki nie bardzo Wielkie?* [344], *Nie rozumiem — czy to Borę był u Ciebie?* [359], *How do you like Sztajnsberg?* [310], *Co z Mokrzysiami? Co z Kotem?* [411], *Czy zlikwidowałaś Schyzia?* [513]. Nadawca zwykle pragnie uzyskać odpowiedź na zadawane pytania, na co wskazuje dodatkowy komentarz: *Czy Reynel itd*. *Boże — czyż nigdy się nie dowiem*. *Trudno* [105], *Odpowiedz na pytania* [1027].

Wykładnikiem ekspresji, jak również sygnałem wskazującym na aktywizację potocznej płaszczyzny języka, są emfatyczne wykrzyknienia i powiedzenia z nomina sacra, zwykle jako składnikami utrwalonych połączeń wyrazowych. Uruchamiają one także swoistą dialogowość, interakcyjność wypowiedzi: *Kiedy będziesz moją żoną* (*o Boże, Boże!!*) [8], *Broń Boże*, *nie daj się nabrać temu draniowi Cypkowi* [301], *Podczas jazdy Brońboże* [!], *nie Bój się zgubić Wujka* [318], *Co to jest bujwidowatość*, *na miłość Boga*, *bo się wściekne* [381], *Ach*, *Boże — jakże ciężkie jest to wszystko* [512], *Przyjadę z małą ilością floty*, *ale pożyczę*, *jak mi Bóg miły* [1162], zob. *Miciński jest ohydny z niepisaniem*. *Zerwę ze szczeniakiem jak mi Móg Biły* [798].

W potocznej odmianie stylowej mieszczą się m.in. stosowane przez nadawcę liczne odimienne formy pochodne, np. *Dziunia* < Władysława (z Jagminów Reynelowa), *Gucio*, *Gutek* < August (Zamoyski), *Leosz* < Leon, *Miecio* < Mieczysław, *Muńcio*, *Muńdio*, *Munio* < Zygmunt, *Rafcio* < Rafał (Malczewski), *Wacio* < Wacław (Czarski), *Żańcio* < Janusz (de Beaurain), a także niemęskoosobowe formy nazewnicze: *Ja jestem trochę zły*, *bo co mnie obchodzą Helbichy* [1073], [...] *te Hiry to bandyty* [96], *Kossaki się na mnie wypięły — furda* [336], por. [...] *wrzesień za pasem i Tymbcie wyjadą* [383] czy nazwy kobiet z gwarowym formantem *-icha*, np. *Hemplicha* [280], *Cypcicha* [297].

W korespondencji prywatnej artysty nazwy własne niejednokrotnie są przedmiotem żartu językowego, zabawy, niekiedy ironii osiągniętych w wyniku:

— dekompozycji onimu z jednoczesnym nasemantyzowaniem przynajmniej jednego członu: *Kotarbiński* (*Kot-Arbiński*) *przysłał krytykę główniaka — posłałem mu już odp*[*owiedź*] [957];

— tworzenia form przezwiskowych od nazwisk w wyniku derywacji sufiksalnej, paradygmatycznej, redukcyjnej: *Jest Płomieńsio na 2 miesiące* [945] [*Płomieńsio*, *Płomięsio* < Płomieński], *Zatele do Pomiro 7-81-47* [472] [*Pomiro*, *Pomiroś* < Pomirowski], *Miałem kartkę od Tatarkiewicza, że zamieści moją odpowiedź jednocześnie z napaścią Kotarbeusza* [964] [*Kotarbeusz* < Kotarbiński], *Dziś muszę być u Kokoszyńskiej, a wieczór bawię Tatara* [1012] [*Tatar* < Tatarkiewicz], *Czy oddałaś za mnie 10 zł Gałynii?* [1054] [*Gałynia*, *Łynia*, *Lynia*, *Lynja* < Gałyńska], zob. też *Ambroży* < Ambrożewicz [433], *Domcio* < Domaniewski [1024], *Kornel* < Cornelius [1152], *Piernik*, *Piernikator* < Piernikarski [253, 480], *Langierek* < Langier [1185], *Rybiszon* < Rybicki [325], *Malinower* < (Bronisław) Malinowski [442], *Miciuś* < Miciński [721], *Schröderek* < Schröder [565], (małe) *Turowskiątko* < Turowska [577][13]);

— kontaminacji nazw własnych (lub ich fragmentów): [...] *wziąłem Pietrapawła za niedzielę* [...] [1107], *Jest u mnie Lwistek* [36] [Leon Chwistek];

— wykorzystania elementów obcojęzycznych lub innojęzycznej transkrypcji: *Obawiam się, że ten Duke of Kakow bokiem Ci wyjdzie* [1142], *Co do Cakewalka, to wiesz, jak nie lubię arystokracji* (*z wyjątkiem Ciebie jednej*) [1144], [...] *od czasu jak Duke of Cake objął zaszczytne miejsce I*szego *faworyta Cesarzowej Zjednoczonej Witkacesji*, *Cesarz nie może spać z niepokoju* [1147] [*Duke of Kakow*, *Duke of Cake*, *Cakewalk* — ironiczne określenia Franciszka Radziwiłła (*Keko*) z wykorzystaniem ang. *duke* 'książę', podobieństwa brzmieniowego nazwy *Keko* do ang. *cake* 'ciastko', 'oblepić błotem' oraz nawiązaniem do ang. *cake-walk* 'groteskowy taniec, odmiana fokstrota'], *Co ten Checo wyrabia* [1174] [włoska transkrypcja nazwy Keko], *Pewno w sobotę pojadę nach Neu-Sandez na 10–12 dni* [1193], *Coś tam ma dla mnie Capoukha* [624] [Kapucha — miano przezwiskowe Zofii Krzeptowskiej; tu w grafii anglojęzycznej];

— gry «znaczeniem» nazwy poprzez dostrzeżenie związku między nazwą a wyrazem pospolitym: *Dziś mam jechać z Nadzieją* (*w sercu*) *do miasta* [1247] [Nadzieja z książąt Druckich O'Brien de Lacy], *Brzękowski ciągle mi coś odbrzękuje* [45], *Kuper dwa razy był u mnie rano i siadał na łóżku* [50]; *Była Miss Cooper* (*Zadek*) [69][14]).

Zabawę językową w planie onimicznym ilustrują także inne neologizmy, np. *Lweon Chistek* [36], *Chwiston* [45] [Leon Chwistek]. Podobny efekt osiąga autor dzięki stylizacji nazw własnych na grafię i wymowę obcojęzyczną, np. *Zawadzkaho* (gen. sg.) [400] [Zawadzki], *Tiuwę* [302] [Tuwim]. Ekspresję przekazu zwiększają wykreowane pseudoheortonimy typu: *święty Traktory*, *św. Witkacy* [711][15]), *św. Trotuary* [628].

U Witkacego onimy występują także w użyciach metaforycznych, np. *Moja Nineczko — jeśli to załatwisz, będziesz drugą Kleopatrą*, oraz jako składniki struktur

---

13) W listach nie brak również innych mian przezwiskowych kreowanych przez Witkiewicza, np. *Kapuchowaty* [Malczewski, który odwiedzał restaurację Zofii Krzeptowskiej, zwanej Kapuchą], *Litymbrion*, *Litymbcio* [Edmund Strążyski].

14) Zbliżone asocjacje z *po co* ilustruje fragment: *Już o tym nic nie piszę, bo pozzo* (*di Borgo*) [410; Pozzo di Borgo — przylądek na Korsyce lub nazwisko arystokratycznej rodziny korsykańskiej].

15) W Listach do żony Witkiewicz niejednokrotnie nazywa siebie *św. Witkacym*, np. *Cuda św. Witkacego* (*ci-devant Chev*[*alier*] *de St. Vitcasse*) *opowiem ustnie* (*chodzi o koszulę i smrodologię*) [760]. Utworzony sztucznie hagionim włączany jest w teksty przypominające przysłowia: *Na Św. Witkacy — nie imaj się pracy*.

komparatywnych[16]). Nazwa własna stanowiąca podstawę porównania z częściową utratą funkcji proprialnych i jednoczesną aktualizacją funkcji konotacyjnych może być przywoływana w związku z działalnością, zachowaniem, słowami wypowiedzianymi przez określoną postać: *Zrobiłem 4 rysunki jakby pod peyotlem, podobnie jak d'Erceville, będąc trzeźwym, wywalał latarnie w towarzystwie bandy pijaków* [369] [Wacław d'Erceville, malarz], *W ogóle jest b. źle — ale może jak Armand de Coligny, który tylko w nieszczęściu był wielkim, znajdę siły, aby wybrnąć* [456] [Armand de Coligny, francuski admirał, mąż stanu], *Jestem zupełnie wymokły jak Hofmokl* [386] [Zygmunt Hofmokl-Ostrowski, adwokat, publicysta, literat]. W strukturach porównawczych używane są ponadto frazeologizmy, np. *Jestem tak pusty jak beczka Danaid po prostu* [395], oraz nazwy fikcyjnych postaci, a intertekstualne nawiązania dokonują się tu nie tylko w ramach twórczości nadawcy tekstu: *Chodziłem 2 dni bez niczego jak minoga lub Jaguary Smoczkousty, z którego niewcześnie szydziłem* [1049] [postać ze sztuki Persy Zwierżontkowskaja Witkacego], *Wyrzucam puste butelki jak nieboszczyk O'Brien* [bohater Wyspy Skarbów Roberta L. Stevensona] *przez okno* Hispanioli [13], zob. też *Ale ja nie jezdem Blizbor — o nie* [311] [postać z powieści Zofii Nałkowskiej Niedobra miłość. Romans prowincjonalny].

Wymiar intertekstualny mają onimiczne określenia bohaterów literackich pojawiające się w metawypowiedziach z czasownikiem *mówić*: *Czy stan Twoich nerwów nie polega na zupełnym braku zajęcia? Czy nie dobrze by było zająć się jakąś pracą — jak mówił Teozoforyk* do *Macieja Korbowy, za co się ten ostatni na pierwszego srodze obraził* [40] [bohaterowie Macieja Korbowy i Bellatrix Witkiewicza], także nazwy własne będące składnikami cytatów lub ich parafraz, np. *Think about Sir Patrick, reflect — Blenkinsoap — through off the mask Walpole* [3] [niedokładny cytat ze sztuki George'a B. Shawa The Doctor's Dilemma; fragment kwestii Sir Ralpha Bloomfielda Boningtona].

Niezwykłość języka S.I. Witkiewicza przejawiająca się w kreowaniu licznych neologizmów apelatywnych: derywatów sufiksalnych, prefiksalnych, neosemantyzmów, leksemów komponowanych itp., opisana w pracy Magdaleny Nowotny-Szybistowej (1973), znajduje potwierdzenie w jego listach prywatnych. Tę tendencję odzwierciedlają ponadto zaskakujące formy nazewnicze lub pseudoonimiczne. Witkacy tworzy także neologizmy przymiotnikowe od nazwisk. Mamy tu do czynienia z przykładem gry językowej, swoistą nieutrwaloną apelatywizacją, wpływającą na ekspresję wypowiedzi epistolarnej: *Rysuję o 6 Meksykankę diduriniowatą* (*ubrana*) [285] [Adam Didur, śpiewak operowy], *Wybandroniona bladź* (*Brückner*) [285] [Ewa Bandrowska-Turska, śpiewaczka operowa], *Dziękuję za list, ale zu*[*pełnie*] *nie rozumiem tego o Buj*[*widzie*] [...] *nawet jako co jest zanadto bujwidowate, w ogóle nic — tzw. tabacca w rogu* [378] [Odo Bujwid, lekarz bakteriolog i immunolog, twórca mikrobiologii polskiej].

Wynikiem językowej inwencji autora są ponadto leksemy rzeczownikowe i czasownikowe tworzone od antroponimów, np. *ejbolalia* (por. bachanalia) < Ejböl [474], *bujwidowatość* < Bujwid [381], *korfantyzować się* < Korfanty [496], *maszkowskizować* 'robić żarty' < Maszkowski [379], jak również wieloczłonowe neologizmy komponowane, np. *Czyż*

[16]) Nazwy własne wpisane są także w porównania realizujące schemat *á la + nazwa osobowa*, np. *Pamiętaj, że piszę wiele rzeczy á la Langier, chumorystycznie* [!] [494].

nie rozumiesz tych wymiarów, *w których kontemplacja zwiędłej trawki na stokach Gubałówki zastąpi Ci auto na Riwierze i tłum wybałwochwalczonych bubków*? (*Burbonów*, *Burbów*, *Burbal-kich i-B ó r-a l b o-n i e-b ó r-K a k i a l a-K a k i c h*) [13]. Nie stroni on również od innowacji ortograficznych, np. *Krupufki* [409], *u Byrólów* [465] [Birulów].

Omawiając wystąpienia nazw własnych w listach do żony Witkacego, uwzględniono wyznaczające genologiczną tożsamość familijnego tekstu epistolarnego aspekty: kompozycyjny, stylistyczny, komunikacyjno-interakcyjny, tematyczny (poznawczy). Wskazano onimy występujące w ramie tekstu (formułach otwierających i zamykających wypowiedź epistolarną z uwzględnieniem podpisu) oraz w części właściwej listu, opisano nomina propria znamienne przede wszystkim dla potocznej odmiany języka, dyskursu intymnego, ale z wyraźnie zaznaczonymi cechami idiolektu Witkacego, jego skłonnością do żartu, ironii, groteski, neologicznych eksperymentów, inwencji i gier językowych. Zwrócono także uwagę na rolę nazw własnych w strukturach implikujących dialogowość tekstu monologowego, ich udział w profilowaniu adresata, wyrażaniu intencji wypowiedzi, wskazaniu określonego typu relacji między nadawcą a odbiorcą listu (tu m.in. wokatywne zwroty adresatywne z komponentem antroponimicznym wpisane w etykietę epistolarną, pytania i konstrukcje anaforyczne z nazwami własnymi, autografonimy). Nazwy własne użyte w listach Witkacego, też w postaci metafor i metonimii nazewniczych czy jako składniki struktur komparatywnych, zakotwiczone w specyfice stylu literackiego twórcy, a rozpatrywane z poziomu funkcjonalnego i tekstowego, mają wymiar zarówno ekspresywno-emotywny[17]), wartościujący, referencjalny, informatywny, lokatywny, jak i fatyczny, konatywny czy intertekstualny.

Bibliografia

Opracowania

Dudek P. 2007: Wizja świata Witkacego w nazwach własnych jego powieści, Onomastica LII, s. 267–283.

Kałkowska A. 1978: Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu, Polonica IV, s. 51–71.

Kałkowska A. 1982: Struktura składniowa listu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Książek E. 2008: Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.

Marcjanik M. 2002: Polska grzeczność językowa, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.

Micińska A. 2003: Autoportret „Alcoforado". O korespondencji Stanisława Ignacego Witkiewicza, [w:] A. Micińska, Istnienie Poszczególne: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, s. 268–276.

Miodek J. 2007: Jak całował Witkacy? (online: http://www.wiadomosci24.pl/artykul/jak_calowalwitkacy_ 28216.html, dostęp: 20 stycznia 2014).

Nowotny-Szybistowa M. 1973: Osobliwości leksykalne w języku Stanisława Ignacego Witkiewicza, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

---

17) Na emotywizację wypowiedzi wpłynęły zwłaszcza licznie tworzone neologizmy w planie onimicznym (i apelatywnym) oraz nazwy własne włączane w konteksty waloryzujące, np. *Strzeż się tego drania C y p u s i a* [302], *N a ł k* [*o w s k a*] = *jest bycza*, *bo dość inteligentna — więcej nic* [441], *S z y m b e r s k a jeszcze jest — ochydny* [!] *babon* [1018].

Olma M. 2009: Językowe ekwiwalenty gestów w korespondencji małżeńskiej Heleny Pawlikowskiej, LingVaria, nr 4, s. 193–204.
Ożóg K. 1984: Grzecznościowe akty mowy, [w:] Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa, red. B. Dunaj, t. 2, Prace Językoznawcze, z. 79, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków, s. 147–157.
Palinciuc-Dudek E., Dudek P. 2011: O hrabim Murdel-Bęskim, Lilce, Mirce..., czyli o autografonimach wybranych twórców dwudziestolecia międzywojennego, Onomastica LV, s. 119–138.
Skowronek K. 2006: Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005), Lexis, Kraków.
Skwarczyńska S. 1975: Wokół teorii listu (Paradoksy), [w:] S. Skwarczyńska, Pomiędzy historią a teorią literatury, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, s. 178–186.
Trzynadlowski J. 1977: List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej, [w:] J. Trzynadlowski, Małe formy literackie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 82–97.

Słowniki

SGPKarł: J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 2, 5, Akademia Umiejętności, Kraków 1901, 1907.
SGP PAN: Słownik gwar polskich, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. 4, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1992–1993.
SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1, 2, 6, nakładem prenumeratorów, Warszawa 1900, 1902, 1915 (Słownik warszawski).

Źródła

Witkiewicz S.I. 2005: Listy do żony (1923–1927), przyg. do druku A. Micińska, oprac. J. Degler, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
Witkiewicz S.I. 2007: Listy do żony (1928–1931), przyg. do druku A. Micińska, oprac. J. Degler, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
Witkiewicz S.I. 2010: Listy do żony (1932–1935), przyg. do druku A. Micińska, oprac. J. Degler, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
Witkiewicz S.I. 2012: Listy do żony (1936–1939), przyg. do druku A. Micińska, oprac. J. Degler, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Summary

Proper names in an epistolary text and Witkacy's idiolectal peculiarities — illustrated with an example of Letters to the wife written in the years 1923–1939

Keywords: proper name, private letter, epistolary dialogue, Witkacy's idiolect.

In the article the occurrence of proper names in the letter structure, conceived as a genre of text, taking into consideration aspects that determine the genelogical identity of the family epistolary text, is being discussed. So the onyms that occur in opening and closing phrases and in the bodies of letters were shown and the propria characteristic of the colloquial variant of the language, but with clearly marked features of Witkacy's idiolect, were described. Attention was also paid to the names included in the structures that imply dialogicality of the monologue text or that profile the recipient as well as to the onyms in the documentary and factual dimension.

Monika Kasza
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

O możliwości wykorzystania automatycznej analizy źródeł w NKJP przy wyborze kwalifikatora dla jednostki słownikowej[1])

Słowa kluczowe: kwalifikatory, leksykografia, Narodowy Korpus Języka Polskiego, Wielki słownik języka polskiego PAN.

Niniejszy artykuł jest wynikiem próby zbadania przydatności automatycznych narzędzi wyszukiwania i sortowania jednostek w tekstach Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP) przy nadawaniu leksemom kwalifikatorów w ogólnym słowniku języka polskiego. Celem analizy jest wskazanie możliwości posiłkowania się danymi korpusu w sytuacji, kiedy kryteria nadawania kwalifikatora leksemom nie są ścisłe.

Kwalifikator może być rozumiany jako «skrót podawany przed niektórymi hasłami w słowniku, encyklopedii zawierający informację o zakresie używania danego wyrazu lub jego różnorodnym nacechowaniu (np. stylistycznym, chronologicznym, ekspresywnym)» (Engelking i in. 1989: 300). Informacja o zakresie użycia wyrazu w pewnej odmianie języka może być również podawana w formie części definicji zakresowej, jednak przeprowadzona tu analiza obejmuje jedynie leksemy z kwalifikatorami w postaci skrótu.

Kwalifikatory oprócz funkcji informacyjnej (wskazującej na odmianę stylistyczną języka, do której należy jednostka leksykalna) mają również funkcję waloryzującą (określają, które jednostki leksykalne mogą lub powinny być używane w danym typie kontaktu językowego; por. Żmigrodzki 2012: 68–69).

W dotychczasowych pracach metaleksykograficznych, w których analizowano stosowanie kwalifikatorów w słownikach ogólnych polszczyzny, można odnaleźć wiele zarzutów pod adresem leksykografów. Zwracano uwagę, że we wstępach słowników nie poświęca się zbyt wiele miejsca na wyróżnienie typów kwalifikatorów oraz opis zakresu ich stosowania. Ponadto w wielu pracach opisuje się niekonsekwencje w stosowaniu kwalifikatorów w poszczególnych słownikach języka polskiego (por. m.in. Engelking i in. 1989; Gruszczyński i in. 1990; Kuryło 1993; Majdak 2004).

Koncepcja słownika oraz wewnętrzne zasady opracowywania haseł mogą często okazać się niewystarczającą wskazówką dla redaktora przydzielającego kwalifikatory jednostkom słownikowym. W związku z tym w niektórych wypadkach leksykograf niedysponujący bardziej obiektywnymi kryteriami kwalifikowania leksemów kieruje się własną kompetencją i własnym poczuciem językowym.

[1]) Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2013–2018.

Opracowanie NKJP spowodowało, że pojawiły się nowe możliwości weryfikacji decyzji redaktorów, związane z udostępnieniem obszernego materiału źródłowego i narzędzi do jego automatycznej analizy. Ustalenie typów tekstów, w których swą reprezentację mają badane leksemy, może stać się pomocne w ocenie trafności doboru odpowiedniego kwalifikatora.

Ponieważ kwalifikatory bywają nośnikami informacji pragmatycznej (część z nich odnosi się do konkretnej sytuacji komunikacyjnej), ich dobór mógłby być wsparty wstępną analizą typów tekstów NKJP. Należy jednak zaznaczyć, że sposób oznakowania tekstów w korpusie pozwala na przeprowadzenie takiej analizy tylko w stosunku do niektórych kwalifikatorów.

NKJP, stanowiący główną bazę źródeł dla Wielkiego słownika języka polskiego PAN (dalej: WSJP), jest zbiorem tekstów zróżnicowanych gatunkowo i tematycznie. Umożliwia wyszukiwanie konkordancji oraz ich grupowanie i sortowanie. Każdy tekst włączony do korpusu zawiera metadane uwidocznione przy cytatach. Zawierają takie informacje, jak autor, tytuł, źródło, wydawca, nr ISBN/ISSN/adres URL, data i miejsce wydania, a także typ i kanał tekstu.

Autorzy korpusu dokonali również podziału źródeł ze względu na typ i kanał. Podział na typy wynika z «inherentnych cech struktury tekstu — stylistycznych lub gatunkowych, czasem — lecz nie często — implikowanych przez poruszaną tematykę, lecz zasadniczo od podziału tematycznego niezależnych» (Górski, Łaziński 2012: 15). Wyróżniono następujące typy tekstów: 1) literatura piękna: a) proza, b) poezja, c) dramat; 2) literatura faktu; 3) publicystyka i krótkie wiadomości prasowe; 4) typ naukowo-dydaktyczny; 5) typ informacyjno-poradnikowy; 6) książka niebeletrystyczna; 7) inne teksty pisane: a) typ urzędowo-kancelaryjny, b) teksty perswazyjne (ogłoszenia, reklamy, propaganda polityczna), c) krótkie teksty instruktażowe; 8) listy; 9) Internet a) interaktywne strony WWW (fora, chaty, listy dyskusyjne itp.), b) statyczne strony WWW; 10) teksty mówione konwersacyjne; 11) teksty mówione medialne; 12) teksty quasi-mówione[2]).

W NKJP zastosowano również podział ze względu na kanał, co ma na celu uwzględnienie sposobu przekazu tekstu od nadawcy do odbiorcy. Jest on często zintegrowany z podziałem na typy, jednak autorzy zaznaczają, że podziały te należy traktować odrębnie. Wyróżniono następujące kanały: 1) prasa: a) prasa — dziennik, b) prasa — tygodnik, c) prasa — miesięcznik, d) prasa — inne; 2) książka; 3) Internet; 4) mówiony; 5) ulotka; 6) rękopis (Górski, Łaziński 2012: 16).

Typologia tekstów NKJP może się wydawać kontrowersyjna np. z perspektywy specjalistów od genologii lingwistycznej, jednak zaproponowany w korpusie podział został wypracowany przede wszystkim do celów praktycznych. Dlatego na potrzeby moich badań przyjęłam go bez zastrzeżeń.

Wyszukiwarka Pelcra w NKJP została zaopatrzona w dodatkowe narzędzia umożliwiające analizę źródeł dla poszczególnych konkordancji. Jedną z przydatniejszych jest

---

[2]) Typ quasi-mówione jest rozumiany przez autorów NKJP jako «teksty wypowiedziane, ale utrwalone na piśmie (zapisane) przez kogoś innego niż zespół NKJP [...]. W znakomitej większości [...] tę kategorię reprezentują protokoły obrad parlamentu» (Górski, Łaziński 2012: 20).

funkcja Profil (dostępna w wyszukiwaniu zaawansowanym), która umożliwia sprawdzanie frekwencji jednostek leksykalnych w różnych rejestrach języka. Jej zaletą jest możliwość wygenerowania wykresów i tabel prezentujących frekwencję leksemów w poszczególnych typach tekstów i kanałach.

Możliwość sortowania wyników ze względu na źródło, a także automatycznego obrazowania reprezentacji jednostki w konkretnym typie i kanale tekstu pozwala uzyskać dane, których obserwacja przynosi wiele ciekawych spostrzeżeń. Może się w pewnym stopniu przyczynić do zobiektywizowania kryteriów nadawania kwalifikatora jednostkom słownikowym.

Analizę przeprowadziłam na grupie w większości opublikowanych 136 haseł z WSJP opatrzonych kwalifikatorem. Badanie obejmuje jednostki, które mają odnotowane tylko jedno znaczenie[3]). Wynika to z faktu, że w korpusie nie da się pogrupować wyników wyszukiwania wieloznacznych jednostek według znaczeń. Weryfikacji mogą podlegać zarówno hasła jednowyrazowe, jak i frazeologizmy, w nomenklaturze słownika tzw. jednostki nieciągłe.

Siatka kwalifikatorów WSJP obejmuje następujące typy[4]):

— chronologiczne (*daw*. — dawne),

— frekwencyjne (*rzadziej*, *częściej*),

— stylistyczne (*pot*. — potoczne; *książk*. — książkowe; *urzęd*. — urzędowe),

— dotyczące zasięgu geograficznego (*warsz*. — warszawskie; *krak*. — krakowskie; *pozn*. — poznańskie; *śl*. — śląskie; *lw*. — lwowskie; *wil*. — wileńskie),

— dotyczące zasięgu środowiskowego (*młodz*. — młodzieżowe; *przestęp.* — przestępcze; *środ*. — środowiskowe),

— specjalistyczne (*agr*. — agronomia; *anat*. — anatomia; *antr*. — antropologia itd.),

— jedno- i wielodziedzinowe (*kult*. — wiedza o kulturze, kulturoznawstwo; *nauk*. — naukoznawstwo, nauka; *techn*. — technologia, technika),

— ekspresywne (*pejorat*. — pejoratywne; *pogard*. — pogardliwe; *wulg*. — wulgarne; *żart*. — żartobliwe).

Spośród jednostek WSJP do analizy wybrano siedem grup leksemów, którym przyporządkowano następujące kwalifikatory*: daw*. (dawne), *książk*. (książkowe), *pot.* (potoczne), *nauk.* (naukoznawstwo, nauka), *anat.* (anatomia), *biol.* (biologia), *mat.* (matematyka). Wybór jest uwarunkowany możliwościami, jakie dają narzędzia korpusowe. Automatyczna analiza źródeł dostępna w wyszukiwarce Pelcra może stanowić pomocnicze narzędzie przy wyborze kwalifikatorów chronologicznych, stylistycznych i dziedzinowych, ponieważ ich zastosowanie wiąże się z podziałem na odmiany funkcjonalne języka i typy tekstów uwzględnione w korpusie.

W WSJP kwalifikatory przydzielane są znacznie bardziej rygorystycznie niż we wcześniejszych, znanych słownikach ogólnych, takich jak Uniwersalny słownik języka polskiego

---

[3]) Z wyjątkiem leksemów *dziewka* i *średnica*. W tym wypadku jednak oba znaczenia mają przydzielony ten sam kwalifikator.

[4]) Pełna lista skrótów kwalifikatorów z objaśnieniami zob. Żmigrodzki (2012: 21–23).

(por. Żmigrodzki 2012: 19). W związku z tym zasób kwalifikowanych leksemów jest odpowiednio mniejszy. Oszczędne gospodarowanie kwalifikatorami wiąże się między innymi z tym, że WSJP zawiera jako osobny element opisu kwalifikację tematyczną, zatem kwalifikatory nie muszą spełniać tej funkcji. Ich rola ogranicza się do informowania o zakresie użycia leksemu bądź nacechowaniu stylistycznym.

W celu uzyskania wyraźniejszych przesłanek pozwalających podjąć decyzję o zakwalifikowaniu danej jednostki leksykograf może posłużyć się danymi korpusu. Co istotne, nie wszystkie kwalifikowane jednostki można w ten sposób zanalizować. Jak już wcześniej wspomniano, nie wszystkie jednostki leksykalne opatrzone kwalifikatorem podlegają weryfikacji ze względu na typ i kanał tekstu. Z pewnością należy pominąć w tego typu badaniach leksemy opatrzone kwalifikatorami z grupy ekspresywnych, gdyż ich stosowanie zwykle nie wiąże się z charakterem źródeł, w jakich się pojawiają. Z kolei jednostki z kwalifikatorem frekwencyjnym są możliwe do łatwego zweryfikowania na podstawie liczby wystąpień w NKJP.

W wypadku jednostek z kwalifikatorem środowiskowym można by przeprowadzić analizę na podstawie podkorpusu języka mówionego. Autorzy NKJP zaznaczają, że «poszczególne wypowiedzi przypisane są do rozmówców zdefiniowanych w nagłówku pliku transkrypcji. Dzięki temu możliwe jest przeszukiwanie pełnotekstowe wypowiedzi z uwzględnieniem podstawowych kryteriów socjolingwistycznych, takich jak wiek, wykształcenie, płeć czy też miejsce zamieszkania mówców» (Pęzik 2012a: 43). Niestety, w wyszukiwarce korpusu mówionego NKJP nie jest dostępna informacja o miejscu zamieszkania rozmówców.

Leksemy do prezentowanej analizy zostały pozyskane z WSJP dzięki wyszukiwaniu zaawansowanemu, umożliwiającemu wyróżnienie znaczeń opatrzonych konkretnym kwalifikatorem. Następnie wynotowano jednostki mające jedno znaczenie lub dwa znaczenia, objęte tym samym kwalifikatorem. Wybrane, głównie już opublikowane, hasła WSJP zostały zgrupowane w tabeli 1. Każdy z leksemów został z osobna zanalizowany pod kątem reprezentacji w poszczególnych typach i kanałach tekstów z zastosowaniem funkcji Profil w wyszukiwarce Pelcra NKJP.

Tabela 1. Wybrane opisy znaczeń WSJP opatrzone kwalifikatorem

Kwalifikator	**A**	**B**
daw.	ciżba, dziewka (2), morowa zaraza, morowe powietrze, niewiasta, po lewicy, po prawicy, pono, przecie, tan, tedy, toż, wasza miłość, wieczerza, wielce	
książk.	baczyć, bagatelizować, czyn, doczesny, ilekroć, irracjonalny, jąć, korzyć się, ktoś oddał serce komuś, mniemać, nazajutrz, odrzec, posługa, przecie, stadium, toń	absencja, abstynencja, acz, aczkolwiek, czarny sport, egzamin dojrzałości, gestia, ignorancja, kompleksowy, komponent, ktoś zszedł z tego świata, oby, sporny, stosowny, trend

pot.	chodu, cienki bolek, dziękuję, postoję, fajnie, gadka szmatka, krótka piłka, ktoś dał plamę, kumpel, lansować, na siłę, nie z tej planety, psi obowiązek, spłukany, stara bieda, wieczorkiem	knajpa, ktoś daje w łapę, ktoś dał w łapę, na miłość boską, od biedy, po ptakach, podkładać się, przegapić, rodzic chrzestny, upaprać
nauk.	ankietować, zankietować, algorytm, brzytwa Ockhama, drobnoustrój, studium przypadku	
anat.	błona bębenkowa, ciała jamiste, drzewo oskrzelowe, gruczoł dokrewny, gruczoł płciowy, gruczoł tarczowy, gruczoł wydzielania wewnętrznego, jajnik, kora mózgowa, nerw błędny, nerw trójdzielny, neuron, pień mózgu, plamka żółta, splot słoneczny, splot trzewny, tętnica główna, ucho środkowe, ucho wewnętrzne, układ sympatyczny, wyrostek robaczkowy, ząb trzonowy	ciało modzelowate, ciałko szkliste, gruczoł krokowy, gruczoł tarczowy, kubki smakowe, ucho zewnętrzne, ząb mądrości, ząb mleczny, ząb stały
biol.	dług tlenowy, flora bakteryjna, gameta męska, gronkowiec złocisty, gruczoł, grupa krwi, limfocyt, metaboliczny, mikroorganizm, osocze, plemnik, płytki krwi	
mat.	dzielnik, funkcja liniowa, kąt bryłowy, kąt półpełny, liczba całkowita, liczba dodatnia, liczba naturalna, liczba pierwsza, liczba rzeczywista, liczba ujemna, liczba wymierna, punkt procentowy, średnica (2)	kąt ostry, kąt rozwarty

Podział jednostek w tabeli 1 na grupę A i B wynika z wstępnej oceny rezultatów odnoszących się do najczęstszych typów źródeł dla konkretnej jednostki. Grupa A to reprezentacja jednostek, dla których analiza źródłowa potwierdziła przypuszczenia o częstej reprezentacji w wybranych typach tekstów, natomiast grupa B jest zbiorem jednostek, których reprezentacja materiałowa odbiega od wyobrażenia sugerowanego przez dobrany kwalifikator.

Wyniki analiz przedstawię w porządku zgodnym z układem kwalifikatorów w tabeli 1.

Kwalifikator *daw*.

W WSJP leksemy z kwalifikatorem *daw*. to jednostki, które wyszły z użycia, lecz mają swój współczesny synonim. Mogą się pojawiać w tekstach współczesnych, jednakże pełnią w nich funkcję stylistyczną bądź odgrywają rolę erudycyjną albo estetyczną (Żmigrodzki 2012: 19). Biorąc pod uwagę takie rozumienie specyfiki słownictwa, można postawić hipotezę, że w NKJP powinno być ono najczęściej reprezentowane w tekstach literackich. Poniższe zestawienie (tabela 2) przedstawia wyniki wyszukiwania leksemu *ciżba* w NKJP. Dzięki zastosowaniu funkcji Profil uzyskano dane o najczęstszym typie i kanale tekstu dla tej jednostki[5]).

[5]) Zastosowano wyszukiwanie uwzględniające wszystkie formy fleksyjne hasła, które osiąga się przez wstawienie dwóch gwiazdek po formie hasłowej.

Tabela 2. Statystyka źródłowa jednostki: ciżba**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	lit	311	30,230,684	10,288
2	fakt	76	14,874,971	5,109
3	lit_proza	65	4,512,240	14,405
4	publ	35	129,475,805	0,27
5	nklas	6	2,245,020	2,673
6	net_interakt	2	9,218,718	0,217
7	nd	2	8,680,759	0,23
8	lit_dramat	1	48,374	20,672
9	lit_poezja	1	74,793	13,37
Łącznie[6]):		**499**	**239,705,512**	**2,082**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	459	69,405,908	6,613
2	prasa_dziennik	16	68,102,763	0,235
3	prasa_tygodnik	11	41,703,378	0,264
4	prasa_miesiecznik	8	6,549,463	1,221
5	internet	2	19,965,982	0,1
Łącznie:		**496**	**239,288,329**	**2,073**

Statystyka źródłowa dla hasła *ciżba* potwierdza przypuszczenie, że dominującym źródłem są teksty literackie[7]). Jeśli jednak wziąć pod uwagę częstość na milion słów[8]), dane wskazują na literaturę dramatyczną, co może budzić zdumienie, gdyż pojawia się tam tylko raz. Wynika to z decyzji twórców korpusu o rozczłonkowywaniu typologii na podkategorie. Jednakże do analizy kwalifikatorów wystarczającą informacją jest reprezentacja jednostek w typie literatura piękna — rozumianym całościowo.

W wyszukiwaniu zbiorczym, dotyczącym większej liczby leksemów z kwalifikatorem *daw.*, można odnaleźć potwierdzenie rezultatów uzyskanych dla wyników jednostkowych, co prezentuje tabela 3. Wyszukiwanie grupowe z przyczyn technicznych jest możliwe wyłącznie w stosunku do jednostek jednowyrazowych, gdyż ciągi oddzielone spacjami zaburzyłyby wyniki.

Tabela 3. Statystyka źródłowa jednostek: ciżba**|dziewka**|niewiasta**|pono|przecie|tan**|tedy|toż|wieczerza**|wielce

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	lit	5,695	30,230,684	188,385
2	publ	5,210	129,475,805	40,239
3	fakt	1,809	14,874,971	121,614

6) Łączna liczba słów w kategoriach oraz w przeliczeniu na milion słów odnosi się do wszystkich typów i kanałów z NKJP.

7) Rozwinięcie skrótów typów źródeł i kanału zob. Pęzik (2012b: 265).

8) Dane przedstawione w rubryce A(B/1M).

4	lit_proza	1,221	4,512,240	270,597
5	qmow	643	23,323,854	27,568
6	net_interakt	613	9,218,718	66,495
7	nklas	532	2,245,020	236,969
8	nd	438	8,680,759	50,456
9	inf_por	245	8,078,242	30,328
10	konwers	118	1,774,144	66,511
11	net_nieinterakt	89	3,717,246	23,942
12	lit_dramat	31	48,374	640,84
13	lit_poezja	5	74,793	66,851
Łącznie:		**16,649**	**239,705,512**	**69,456**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	10,072	69,405,908	145,117
2	prasa_dziennik	2,565	68,102,763	37,664
3	prasa_tygodnik	1,787	41,703,378	42,85
4	internet	1,002	19,965,982	50,185
5	prasa_inne	829	30,941,941	26,792
6	prasa_miesiecznik	333	6,549,463	50,844
7	mowiony	118	1,774,144	66,511
8	rkps	10	844,750	11,838
Łącznie:		**16,716**	**239,288,329**	**69,857**

Zarówno typ, jak i kanał tekstu wskazują na źródła książkowe, literackie. Natomiast znacznie rzadziej grupa leksemów z kwalifikatorem *daw.* występuje w tekstach prasowych, internetowych czy mówionych. Statystyka potwierdza założenie, że teksty artystyczne znacznie częściej zawierają słownictwo dawne, również ze względu na popularne zabiegi stylizacji.

Kwalifikator *książk.*

Kolejną grupą poddaną analizie są leksemy opatrzone kwalifikatorem *książk.* W WSJP kwalifikator *książk.* stosowany jest do jednostek, których używa się tylko w sytuacji oficjalnej, często jedynie w języku pisanym. Ponadto weryfikuje się, czy użycie jednostki podnosi rejestr stylistyczny wypowiedzi i/lub służy popisaniu się erudycją (Żmigrodzki 2012: 20). Podobnie jak w wypadku słownictwa dawnego, jednostki opisane w słowniku jako książkowe przypuszczalnie będą szczególnie często występować w literaturze pięknej, rękopisach, znacznie rzadziej zaś w języku mówionym bądź quasi-mówionym. Ponieważ w tabeli 1 jednostki z kwalifikatorem *książk.* zostały przyporządkowane do grup A i B, oznacza to, że wyniki wyszukiwania w Pelcrze przy użyciu funkcji Profil dają niejednolite rezultaty. W grupie A wykaz najbardziej typowych źródeł otwierają dzieła literackie: literatura piękna wszelkiego typu, następnie mamy typ urzędowy, quasi-mówiony itd.

Jednym z utrudnień w kwalifikowaniu jednostek jako książkowe jest ich stosowanie w sytuacji oficjalnej, a więc w niektórych wypadkach bliskość ze stylem urzędowym (np. *czyn* — często poświadczony w kodeksie karnym, *ilekroć* — w Dzienniku Ustaw).

Grupa B w tabeli 1 dla jednostek z kwalifikatorem *książk.* stanowi reprezentację leksemów, których analiza wskazuje na źródła niepotwierdzające ich stylistycznego nacechowania bądź spodziewanego zakresu użycia.

Tabela 4. Statystyka źródłowa jednostek: absencja**|abstynencja**|acz|aczkolwiek|gestia**|ignorancja**|kompleksowy**|komponent**|oby|sporny**|stosowny**|trend**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	publ	19,377	129,475,805	149,657
2	qmow	6,736	23,323,854	288,803
3	inf_por	2,538	8,078,242	314,177
4	lit	2,228	30,230,684	73,7
5	nd	1,994	8,680,759	229,703
6	fakt	1,349	14,874,971	90,689
7	net_interakt	1,267	9,218,718	137,438
8	net_nieinterakt	521	3,717,246	140,158
9	lit_proza	322	4,512,240	71,361
10	urzed	318	3,450,662	92,156
11	nklas	263	2,245,020	117,148
12	konwers	71	1,774,144	40,019
13	lit_dramat	1	48,374	20,672
Łącznie:		**36,985**	**239,705,512**	**154,293**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	8,766	69,405,908	126,3
2	prasa_tygodnik	8,266	41,703,378	198,209
3	prasa_inne	7,728	30,941,941	249,758
4	prasa_dziennik	7,432	68,102,763	109,129
5	internet	3,643	19,965,982	182,46
6	prasa_miesiecznik	971	6,549,463	148,256
7	mowiony	71	1,774,144	40,019
8	rkps	18	844,750	21,308
Łącznie:		**36,895**	**239,288,329**	**154,186**

Weryfikacja haseł z kwalifikatorem *książk*. za pomocą funkcji Profil daje niespójne wyniki. Pożądana oficjalność, podniosłość czy nawet poetyckość jednostek nie ma swojego wyraźnego odzwierciedlenia w typach i kanałach charakterystycznych dla tej odmiany, czyli np. w literaturze. Liczna reprezentacja w typie informacyjno-poradnikowym (biorąc pod uwagę częstość na milion słów: 314,177) i quasi-mówionym (288,803), a także w kanale prasa — inne (249,758) świadczy o tym, że przy doborze kwalifikatora *książk.* dla jednostek słownikowych należy z dużą rezerwą podchodzić do wyników analizy źródeł w korpusie.

Rejestr źródeł zawsze lepiej zweryfikować na podstawie metadanych NKJP. Należy zwrócić uwagę na to, że typ quasi-mówiony to także teksty wypowiedziane i utrwalone na

piśmie. W NKJP stanowią je zwykle protokoły obrad parlamentu, zatem z jednej strony — przykłady języka mówionego, z drugiej — oficjalnego (jako odczyty czegoś przygotowanego wcześniej). Jak zwracają uwagę autorzy korpusu: «Część danych tej ostatniej kategorii należałoby raczej określić mianem języka czytanego» (Pęzik 2012a: 39).

Kwalifikator *pot.*

Równie skomplikowane okazuje się nadawanie kwalifikatora jednostkom uznawanym za potoczne. W WSJP za potoczne uznaje się takie jednostki, których użycie jest możliwe jedynie w sytuacjach nieoficjalnych (por. Żmigrodzki 2012: 20). Dla leksykografa próbującego odnieść swoje wyczucie językowe do źródeł w celu uzyskania bardziej obiektywnych przesłanek do nadawania leksemom kwalifikatora *pot.* z pewnością wskazówką byłyby poświadczenia leksemów w tekstach mówionych, quasi-mówionych, ewentualnie w prasie. Podobne oczekiwania można mieć w kwestii kanału. Wiarygodnym poświadczeniem mogłyby się stać przykłady użycia jednostki z Internetu lub transkrypcji języka mówionego. Tymczasem różnorodność poświadczeń uniemożliwia wypracowanie praktycznego sposobu sugerowania się źródłem w celu ewentualnego kwalifikowania opisów znaczeń. Dla leksemów z kwalifikatorem *pot.* z grupy A w tabeli 1 najbardziej charakterystycznym typem źródeł tekstów są typ konwersacyjny i internetowy interaktywny oraz kanał mówiony i Internet. Wyraźnie brak przykładów świadczących o użyciu wyszukiwanych jednostek w tekstach typu urzędowego. Jednak w grupie leksemów potocznych zanalizowanych pod kątem reprezentacji w różnych typach tekstów można wyróżnić i takie, których zakres użycia wskazywałby na rejestr o znacznie szerszym zasięgu. Wiele jednostek z kwalifikatorem *pot.* (z grupy B w tabeli 1) ma swoje częste poświadczenia w tekstach literackich.

Tabela 5. Statystyka źródłowa jednostek: knajpa**|przegapić**|upaprać**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	publ	3,194	129,475,805	24,669
2	lit	1,529	30,230,684	50,578
3	fakt	607	14,874,971	40,807
4	net_interakt	210	9,218,718	22,78
5	lit_proza	162	4,512,240	35,902
6	nd	116	8,680,759	13,363
7	inf_por	90	8,078,242	11,141
8	qmow	68	23,323,854	2,915
9	net_nieinterakt	56	3,717,246	15,065
10	konwers	55	1,774,144	31,001
11	nklas	47	2,245,020	20,935
12	lit_poezja	6	74,793	80,221
13	lit_dramat	1	48,374	20,672
Łącznie:		**6,141**	**239,705,512**	**25,619**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	2,549	69,405,908	36,726
2	prasa_dziennik	1,513	68,102,763	22,216
3	prasa_tygodnik	1,242	41,703,378	29,782
4	internet	372	19,965,982	18,632
5	prasa_inne	188	30,941,941	6,076
6	prasa_miesiecznik	186	6,549,463	28,399
7	mowiony	55	1,774,144	31,001
8	rkps	44	844,750	52,086
Łącznie:		**6,149**	**239,288,329**	**25,697**

Powszechność jednostek kwalifikowanych jako potoczne można uzasadnić stwierdzeniem, że w rzeczywistości «styl potoczny obejmuje szeroką gamę wypowiedzi zarówno ustnych z ich wewnętrznym zróżnicowaniem gatunkowym [...], jak i pisemnych» (Bartmiński 2001: 116). Obecność słownictwa kwalifikowanego jako potoczne w różnego typu źródłach, m.in. we współczesnej literaturze, znacznie ogranicza możliwość posiłkowania się danymi korpusu w celu oceny zasadności stosowania kwalifikatora *pot.* do wybranych leksemów. Jak zauważa Władysław Lubaś (2003: 245):

> [...] odmiana potoczna jest w pełni wykorzystywana w stylu konwersacyjnym i artystycznym, to znaczy w stylach, w których indywidualna kreatywność językowa nie ma ograniczeń formalnych poza obiektywnym systemem i komunikatywnymi potrzebami zrozumiałości tekstu przez odbiorców w takich wypadkach, gdy ją nadawca celowo zakłada. Na drugim biegunie znajdują się style: urzędowy, naukowy i sakralny, które nie dopuszczają w ogóle potocznej odmiany ze względu na swoją moc illokucyjną; w centrum mamy style dopuszczające w ograniczonym zakresie odmianę potoczną głównie dla celów perswazyjnych, kontaktowych i identyfikacyjnych.

Kwalifikatory specjalistyczne (dziedzinowe)

Godnym uwagi zagadnieniem jest możliwość wykorzystania danych źródłowych NKJP do potwierdzenia zasadności przydzielania jednostkom słownikowym kwalifikatorów dziedzinowych.

W WSJP przyjęto kwalifikatory specjalistyczne, jedno- i wielodziedzinowe, takie jak wybrany do analizy kwalifikator *nauk.* (nauka, naukoznawstwo). Używa się go wówczas, kiedy nie można jednoznacznie wskazać dziedziny nauki, wiedzy, do jakiej odnosi się znaczenie wyrazu. Kwalifikatorem specjalistycznym w WSJP opatrywane są: terminy naukowe, zawodowe i inne z kręgu działalności człowieka, np. hobbystycznej. Chodzi o podkreślenie, że kwalifikowana jednostka jest używana przez specjalistów bądź osoby zajmujące się określonym typem działalności, nieznanym pozostałym osobom. W opisie znaczeń opatrywano kwalifikatorem specjalistycznym tylko te jednostki, których znaczenie może być obce dla przeciętnego użytkownika języka (por. Żmigrodzki 2012: 21).

W wypadku leksemów specjalistycznych szczególnie pomocna może się okazać interpretacja wyników wyszukiwania jednostek w korpusie z uwzględnieniem typu i kanału tekstów. Analizie przy użyciu funkcji Profil poddano jednostki zakwalifikowane jako naukowe (kwalifikator obejmujący wiele dziedzin) oraz jednostki mające jeden z trzech wybranych kwalifikatorów dziedzinowych: *anat.*, *biol.*, *mat.*

Tekstów potwierdzających trafność nadania takich kwalifikatorów należałoby się spodziewać w źródłach reprezentujących typ naukowo-dydaktyczny lub informacyjno-poradnikowy. Można by postawić hipotezę, że najczęstszymi źródłami stanowiącymi poświadczenie dla jednostek reprezentujących styl naukowy są podręczniki oraz książki i prasa o charakterze informacyjno-poradnikowym, popularnonaukowym[9]).

Słownictwo charakterystyczne dla stylu naukowego, a więc zasadniczo terminologia oraz tzw. półterminy (por. Gajda 1974: 100, 2001: 176), nie jest łatwe do kwalifikowania w słowniku ogólnym. Podstawowym zagadnieniem rozpatrywanym przez leksykografów jest kwestia notowania terminów naukowych w zależności od upowszechnienia w języku ogólnym oraz odpowiedniego ich kwalifikowania. Jest to jednak problem uwarunkowany przyjętymi w słowniku zasadami opracowania. Zasób słownictwa WSJP opiera się przede wszystkim na bazie NKJP, zatem także terminologia i słownictwo specjalistyczne, przy odpowiedniej liczbie poświadczeń, znajdzie swój opis w słowniku.

W tabeli 1 leksemy z kwalifikatorem *nauk.* zostały zanotowane w polu A, ponieważ poświadczenia w źródłach NKJP wskazują głównie na występowanie tych jednostek w tekstach o charakterze naukowo-dydaktycznym oraz informacyjno-poradnikowym, potwierdzają więc intuicję co do ich usytuowania w korpusie.

Tabela 6. Statystyka źródłowa jednostek: ankietować**|zankietować**|algorytm**|drobnoustrój**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	publ	2,870	129,475,805	22,166
2	inf_por	822	8,078,242	101,755
3	nd	309	8,680,759	35,596
4	qmow	202	23,323,854	8,661
5	lit	83	30,230,684	2,746
6	net_nieinterakt	48	3,717,246	12,913
7	net_interakt	42	9,218,718	4,556
8	fakt	33	14,874,971	2,218
9	urzed	18	3,450,662	5,216
10	lit_proza	7	4,512,240	1,551
11	nklas	6	2,245,020	2,673
Łącznie:		**4,440**	**239,705,512**	**18,523**

[9]) Źródła takie mogą się wiązać zarówno ze stylem naukowym, jak i popularnonaukowym. Istnieją bowiem opinie, że typ popularnonaukowy jest jedną z odmian naukowego (por. Zdunkiewicz-Jedynak 2013: 128).

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	1,266	69,405,908	18,241
2	prasa_tygodnik	963	41,703,378	23,092
3	internet	877	19,965,982	43,925
4	prasa_dziennik	749	68,102,763	10,998
5	prasa_inne	314	30,941,941	10,148
6	prasa_miesiecznik	272	6,549,463	41,53
Łącznie:		**4,441**	**239,288,329**	**18,559**

W wypadku zanalizowanych jednostek z kwalifikatorem *nauk.* przeważającym typem źródeł, który je reprezentuje, jest typ informacyjno-poradnikowy (101,755 w odniesieniu do częstości na milion słów).

Podobne rezultaty można uzyskać, szukając w korpusie poświadczeń jednostek zakwalifikowanych do danych dziedzin specjalistycznych. Leksemy z wybranymi kwalifikatorami: *anat.*, *biol.*, *mat.* najczęściej pojawiają się w źródłach naukowych, quasi-naukowych i poradnikach, co ilustruje tabela 7.

Tabela 7. Statystyka źródłowa jednostek: jajnik**|neuron**|gruczoł**|limfocyt**|metaboliczny**|mikroorganizm**|osocze**|plemnik**|dzielnik**|średnica**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	publ	2,251	129,475,805	17,385
2	nd	970	8,680,759	111,741
3	inf_por	602	8,078,242	74,521
4	lit	243	30,230,684	8,038
5	net_interakt	176	9,218,718	19,092
6	fakt	158	14,874,971	10,622
7	net_nieinterakt	156	3,717,246	41,967
8	qmow	55	23,323,854	2,358
9	lit_proza	51	4,512,240	11,303
10	urzed	44	3,450,662	12,751
11	nklas	13	2,245,020	5,791
12	konwers	8	1,774,144	4,509
13	lit_poezja	1	74,793	13,37
Łącznie:		**4,728**	**239,705,512**	**19,724**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	2,029	69,405,908	29,234
2	prasa_dziennik	1,182	68,102,763	17,356
3	prasa_tygodnik	681	41,703,378	16,33
4	internet	426	19,965,982	21,336

5	prasa_inne	233	30,941,941	7,53
6	prasa_miesiecznik	163	6,549,463	24,888
7	mowiony	8	1,774,144	4,509
Łącznie:		**4,722**	**239,288,329**	**19,734**

Drobne wyjątki stanowią jednostki dość szeroko upowszechnione w języku ogólnym. Są to przykłady, które być może (w ujęciu WSJP) nie powinny już być uznawane za słowa w pełni specjalistyczne, bo ulegają determinologizacji rozumianej jako ich upowszechnienie się w niespecjalistycznych odmianach języka. W takich sytuacjach funkcja Profil w wyszukiwarce Pelcra może stanowić jedynie narzędzie pomocnicze redaktora. Oto przykładowa reprezentacja jednostek z kwalifikatorami dziedzinowymi, których poświadczenia odbiegają od przewidywanych dla nich źródeł naukowo-dydaktycznych i informacyjno-poradnikowych.

Tabela 8. Statystyka źródłowa jednostki: kubek** smakowy**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	publ	31	129,475,805	0,239
2	net_interakt	7	9,218,718	0,759
3	lit	6	30,230,684	0,198
4	inf_por	3	8,078,242	0,371
5	konwers	2	1,774,144	1,127
6	nd	2	8,680,759	0,23
7	lit_proza	1	4,512,240	0,222
Łącznie:		**52**	**239,705,512**	**0,217**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	prasa_dziennik	19	68,102,763	0,279
2	ksiazka	12	69,405,908	0,173
3	internet	7	19,965,982	0,351
4	prasa_tygodnik	7	41,703,378	0,168
5	prasa_miesiecznik	3	6,549,463	0,458
6	mowiony	2	1,774,144	1,127
7	prasa_inne	1	30,941,941	0,032
Łącznie:		**51**	**239,288,329**	**0,213**

Dane tabeli 8 w odniesieniu do częstości na milion słów wskazują, że najczęstszym źródłem dla jednostki *kubki smakowe* jest typ konwersacyjny i internetowy interaktywny, natomiast najczęstszym kanałem jest przekaz mówiony.

Przykłady takie jak (*anat.*) *kubki smakowe* oraz inne jednostki z grupy B w tabeli 1 to reprezentacja jednostek słownikowych opatrzonych kwalifikatorem dziedzinowym, jednak

reprezentowanych w źródłach zakwalifikowanych jako nienaukowe. Są to leksemy, które mogą funkcjonować jako terminy, ale mocno się upowszechniły w języku ogólnym; tzw. przeciętny użytkownik języka zna znaczenie takich jednostek, jak *ząb mleczny*, *ucho zewnętrzne*, *kąt ostry*.

Szczególną uwagę należy zwrócić na jednostki mające słabą reprezentację w korpusie. Może się wówczas okazać, że wyszukiwanie doprowadzi do fałszywych wniosków. Przykładem może być wyraz *embrion*, dla którego odnotowano pojedyncze poświadczenie w tekstach reprezentujących podtyp literatura dramatyczna (por. tabela 9). Matematyczne wyliczenia wskazują bardzo wysoką częstość w tym typie tekstów, jednak te wyniki nie oddają prawdziwego stanu rzeczy.

Tabela 9. Statystyka źródłowa jednostki: embrion**

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	publ	209	129,475,805	1,614
2	lit	75	30,230,684	2,481
3	net_interakt	53	9,218,718	5,749
4	fakt	21	14,874,971	1,412
5	nd	19	8,680,759	2,189
6	qmow	17	23,323,854	0,729
7	inf_por	12	8,078,242	1,485
8	lit_proza	7	4,512,240	1,551
9	nklas	2	2,245,020	0,891
10	konwers	1	1,774,144	0,564
11	lit_dramat	1	48,374	20,672
12	net_nieinterakt	1	3,717,246	0,269
13	urzed	1	3,450,662	0,29
Łącznie:		**419**	**239,705,512**	**1,748**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	144	69,405,908	2,075
2	prasa_tygodnik	114	41,703,378	2,734
3	prasa_dziennik	69	68,102,763	1,013
4	internet	57	19,965,982	2,855
5	prasa_inne	20	30,941,941	0,646
6	prasa_miesiecznik	14	6,549,463	2,138
7	mowiony	1	1,774,144	0,564
Łącznie:		**419**	**239,288,329**	**1,751**

Ponieważ źródła książkowe w obrębie typu literatura zostały rozdzielone na podklasy, ale jak zaznaczają autorzy korpusu, literaturę piękną należy traktować jako szeroko rozumianą prozę artystyczną (por. Górski, Łaziński 2012: 15), lepiej zobrazować nacechowanie stylistyczne leksemów może w tym wypadku wykaz danych odnoszących się do kanału. Jednorazowe wystąpienie leksemu *embrion* w typie literatura dramatyczna nie może prowadzić

do stwierdzenia, że jest to typowe poświadczenie. W wypadku pojedynczych wystąpień (zwłaszcza w podtypach takich jak literatura) lepiej potraktować reprezentację w danym typie tekstów całościowo bądź bardziej skupić się na bezwzględnej liczbie wystąpień niż na statystyce prezentującej częstość w przeliczeniu na milion słów.

Podobnych uogólnień należy unikać zawsze, gdy jednostka ma niewiele poświadczeń w korpusie zrównoważonym. Można wówczas skorzystać z pełnej jego wersji, jednak wyniki wyszukiwania mogą znacznie się różnić. Za przykład posłużyć może termin *ciało modzelowate*. W podkorpusie zrównoważonym można znaleźć jedynie 4 wyniki (typ: 2 — informacyjno-poradnikowy, 2 — publicystyczny; kanał: 2 — książka, 2 — prasa tygodnik). Pod względem częstości na milion słów dane wskazują na typ informacyjno-poradnikowy oraz kanał «prasa tygodnik».

Tabela 10. Statystyka źródłowa jednostki: ciało** modzelowaty** (podkorpus zrównoważony)

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	inf_por	2	8,078,242	0,248
2	publ	2	129,475,805	0,015
Łącznie:		**4**	**239,705,512**	**0,017**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	ksiazka	2	69,405,908	0,029
2	prasa_tygodnik	2	41,703,378	0,048
Łącznie:		**4**	**239,288,329**	**0,017**

Inne zestawienie źródeł można otrzymać dla tego samego zapytania w korpusie pełnym. Oto rezultaty funkcji Profil dla jednostki *ciało modzelowate* w pełnym korpusie.

Tabela 11. Statystyka źródłowa jednostki: ciało** modzelowaty** (korpus pełny)

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	net_nieinterakt	36	119,924,305	0,3
2	net_interakt	29	456,520,815	0,064
3	publ	4	745,668,605	0,005
4	inf_por	2	8,785,047	0,228
5	lit	1	33,754,248	0,03
6	nd	1	29,172,984	0,034
Łącznie:		**73**	**1,523,899,673**	**0,048**

#	Kanał	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	internet	66	590,549,379	0,112
2	ksiazka	3	96,970,354	0,031
3	prasa_dziennik	2	625,009,311	0,003
4	prasa_tygodnik	2	90,437,928	0,022
Łącznie:		**73**	**1,523,792,613**	**0,048**

Wynik w postaci tabeli często jest niewystarczający do wyciągnięcia miarodajnych wniosków. W podanym przykładzie typowym kanałem dla jednostki *ciało modzelowate* jest Internet, natomiast należy wziąć pod uwagę to, że spośród wszystkich 73 wyników dla tego zapytania aż 36 pochodzi z Wikipedii, która jest wprawdzie źródłem internetowym, lecz o charakterze encyklopedycznym, a więc całkiem innym niż standardowo postrzegana zawartość Internetu.

Powyższy przykład jest więc dowodem na to, że samo zestawienie liczbowe nie wystarcza do wnikliwej analizy charakterystyki stylistycznej jednostki. Warto również wziąć pod uwagę, w jakich konkretnie źródłach jednostka jest poświadczona.

W podsumowaniu chciałabym pokrótce przedstawić wnioski, jakie płyną z zaprezentowanej analizy.

Próba wykorzystania automatycznej analizy źródłowej NKJP do oceny trafności przydzielania jednostkom leksykalnym kwalifikatora wykazała, że dla pewnych grup leksemów metoda ta może być przydatna.

Jednostki leksykalne z kwalifikatorem *daw.*, *nauk.* bądź dziedzinowymi *anat.*, *biol.*, *mat.* nadają się do analizy źródłowej ze względu na przynależność do konkretnej odmiany języka. Reprezentacja jednostek z kwalifikatorem *daw.* w tekstach literackich, a także liczne poświadczenia jednostek z kwalifikatorami specjalistycznymi w typach naukowo-dydaktycznym i informacyjno-poradnikowym świadczą o możliwości praktycznego zastosowania automatycznych narzędzi w wyszukiwarce Pelcra i uzyskania wiarygodnych wyników.

Dane uzyskane w wyniku wyszukiwania w NKJP, które odbiegają od początkowej hipotezy, również stanowią źródło cennych informacji. Obecność jednostek leksykalnych z kwalifikatorami stylistycznymi *książk.* i *pot.* w skrajnie różnych typach tekstów może doprowadzić do błędnego kwalifikowania słowa lub może wynikać ze zbyt ogólnego podziału tekstów korpusu na typy i kanały. Wówczas do bardziej dokładnego rozeznania konieczne jest odniesienie się do szczegółowych metadanych tekstów umieszczonych w korpusie.

Wiele ograniczeń wynika z technicznych kwestii związanych z budową NKJP. Przede wszystkim ze względu na brak możliwości grupowania lub oddzielania poszczególnych znaczeń jednostki wyszukiwanej w korpusie analizie mogą podlegać jedynie leksemy mające jedno znaczenie lub też takie, których wszystkie znaczenia są opatrzone tym samym kwalifikatorem.

Czasami do mylnych wniosków może prowadzić zastosowanie zbyt ogólnego podziału tekstów NKJP na typy i kanały. Podział w obrębie literatury pięknej na podkategorie literatura dramatyczna i poezja może skutkować nieadekwatnymi rezultatami w statystyce, jak w wypadku leksemów *ciżba* i *embrion*. Równie kontrowersyjna może się wydawać charakterystyka typu i kanału Internet, bo sieć komputerowa gromadzi teksty bardzo zróżnicowane gatunkowo, m.in. prasowe, o charakterze naukowym bądź popularnonaukowym, takie jak wspomniana wcześniej Wikipedia.

Automatyczne zestawienie źródeł dla wyszukiwanych jednostek w korpusie może więc stanowić jedynie pomoc w stosowaniu i weryfikacji kwalifikatorów. Bez wiedzy i wyczucia

językowego leksykografa nie sposób wypracować innego spójnego modelu kwalifikowania leksemów.

Niewątpliwie zaawansowane funkcje wyszukiwania automatycznego w tak dużych zbiorach tekstów, grupowanie wyników, a także automatyczne zestawienie w postaci statystyk źródłowych to bardzo cenne narzędzia mogące w dużym stopniu ułatwić pracę lingwisty, chociaż jej nie zastępują. Możliwości, jakie daje NKJP, to nie tylko łatwe i szybkie pozyskiwanie danych, to także sposób na zdobycie bardziej wiarygodnych i obiektywnych wniosków.

Badania, o których mowa w artykule, miały charakter sondażowy. Zostały przeprowadzone na wybranej grupie haseł. Można zatem przypuszczać, że zwiększenie liczby haseł wpłynęłoby na wyniki analizy.

Bibliografia

Bartmiński J. 2001: Styl potoczny, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 115–134.

Engelking A., Markowski A., Weiss E. 1989: Kwalifikatory w słownikach — próba systematyzacji, Poradnik Językowy, z. 5, s. 300–310.

Gajda S. 1974: Uwagi o stylu naukowym, Studia Śląskie XXVI, s. 95–103.

Gajda S. 2001: Styl naukowy, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 95–100.

Górski R.L., Łaziński M. 2012: Typologia tekstów w NKJP, [w:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 13–22.

Gruszczyński W., Laus-Mączyńska K., Rogowska M., Saloni Z., Szpakowicz S., Świdziński M. 1990: Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy, [w:] Studia Gramatyczne IX, red. M. Grochowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 135–173. (Preprint [w:] Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej, red. Z. Saloni, Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku, Białystok 1981, s. 7–61).

Kurkiewicz J. 2007: Kwalifikatory w *Wielkim słowniku języka polskiego*, [w:] Nowe studia leksykograficzne, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Lexis, Kraków, s. 29–45.

Kuryło E. 1993: Kwalifikatory w trzech największych dwudziestowiecznych słownikach języka polskiego, [w:] Wokół słownika współczesnego języka polskiego, t. 3: Zakres selekcji i informacji, red. W. Lubaś, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, s. 61–68.

Lubaś W. 2003: Polskie gadanie: podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

Majdak M. 2004: Kwalifikatory jako narzędzie opisu w największych powojennych słownikach języka polskiego, Prace Filologiczne XLIX, s. 283–316.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: http://www.nkjp.uni.lodz.pl/).

Pęzik P. 2012a: Język mówiony w NKJP, [w:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 37–47.

Pęzik P. 2012b: Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP, [w:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 253–273.

Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B., Pęzik P. 2012: Practical applications of the National Corpus of Polish, Prace Filologiczne LXIII, s. 231–239.

WSJP: Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Żmigrodzki (online: www.wsjp.pl).

Zdunkiewicz-Jedynak D. 2013: Wykłady ze stylistyki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 127–141.

Żmigrodzki P. 2012: Kwalifikatory, [w:] Wielki słownik języka polskiego PAN. Zasady opracowania, s. 19–25 (online: www.wsjp.pl, dostęp: 4 lutego 2014).

Summary

The possibility of using an automatic analysis of the sources in the National Corpus of Polish when selecting qualifiers for lexical items

Keywords: qualifiers, lexicography, National Corpus of Polish, Polish Academy of Sciences Great Dictionary of Polish.

This paper refers to the attempt of examining the possibility of using corpus tools when allocating lexemes in the general dictionary. A few groups of lexemes from The Great Dictionary of Polish were used in the analysis. They received one of the following qualifiers: *daw*. (archaic), *książk*. (formal), *pot*. (informal), *nauk*. (science), *anat*. (anatomy), *biol*. (biology) and *mat*. (mathematics). The study aims to check how the verification of the attendance of lexemes in different types of sources in The National Corpus of Polish may influence an objective criterion of allocating lexemes to the general dictionary.

Renata Kucharzyk
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Formacje z sufiksem *-ok* w polszczyźnie potocznej

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, leksyka ekspresywna, polszczyzna potoczna, gwary polskie.

Nie ulega wątpliwości, że gwary ludowe, pomimo iż są systemami recesywnymi, ciągle wpływają na inne odmiany polszczyzny. Oddziaływanie systemów gwarowych szczególnie wyraźnie zaznacza się w języku potocznym. Od lat obserwujemy zasilanie zasobu leksykalnego polszczyzny potocznej wyrazami mającymi dialektalny rodowód (por. m.in. Śliwiński 1978; Kucharzyk 2014). Język potoczny przejmuje z gwar ludowych przede wszystkim wyrazy o nacechowaniu ekspresywnym, których w mowie ludności wiejskiej jest znacznie więcej niż w polszczyźnie standardowej. Dzięki takim pożyczkom język potoczny rozbudowuje sposoby wyrażania emocji. Niektóre gwaryzmy stają się na tyle popularne, że przechodzą do polszczyzny standardowej i są odnotowywane w słownikach gromadzących leksykę ogólną. Oddziaływanie gwar na inne odmiany polszczyzny nie ogranicza się jednak tylko do słownictwa. Mają one wpływ także na płaszczyznę morfologiczną języka. I tak w języku potocznym pod wpływem gwar pojawiają się nie tylko nowe wyrazy, ale także nowe formacje słowotwórcze.

Wpływ gwary na współczesną polszczyznę w zakresie morfologii dostrzegł Leszek Bednarczuk. Swoje spostrzeżenia na temat derywatów ekspresywnych z sufiksem *-ol* we współczesnej polszczyźnie przedstawił w dwóch artykułach (Bednarczuk 1986, 2006). Dowodzi w nich, że przyrostek *-ol* to formant z pochodzenia gwarowy (*-ol* < *-ål*), który przedostał się do języka ogólnego wraz z awansem społecznym ludności wiejskiej:

> ekspansja formantu *-ol* rozpoczęła się po II wojnie wraz z napływem ludności wiejskiej do miasta. Tym tłumaczy się przeniesienie gwarowej formy sufiksu do języka potocznego, gdzie zaczął on tworzyć nowe, nacechowane ekspresją, niekiedy wulgarnością, nazwy osób, czynności i rzeczy, a po przemianach na przełomie 1980/1981 rozszerzył się, nie zmieniając negatywnego nacechowania, na życie polityczne i obyczajowość społeczną (Bednarczuk 2006: 86).

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w zakresie przyrostka *-ok*, którego rozpowszechnienie się w ostatnich latach należy wiązać z oddziaływaniem gwar ludowych. W komunikacji potocznej coraz częściej obserwujemy ekspresywnie nacechowane derywaty typu *bidok*, *pijok*, *wieśniok*.

Formant *-ok* tworzący te wyrazy jest wynikiem fonetycznych przekształceń, jakie się dokonały w przyrostku *-ak*. Sufiks ten w gwarach bardzo często jest realizowany z pochyleniem samogłoski, a nawet z jej zrównaniem w wymowie z artykulacyjnie wyższą samogłoską *o*, w wyniku czego *-åk* > *-ok*.

Trzeba zauważyć, że niegdyś w polszczyźnie istniał sufiks *-ok*, jak np. w wyrazach *widok*, *wzrok* (mający jednak zupełnie inne pochodzenie), ale te formacje nie są już przejrzyste

słowotwórczo. Autorzy gramatyki historycznej języka polskiego wymieniają ów dawny przyrostek *-ok* w grupie formantów o zacierającej się wyrazistości (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1955: 187), natomiast w gramatykach współczesnej polszczyzny ten sufiks już nie jest wyróżniany. Formant *-ok* w takich wyrazach jak *widok*, *żarłok* kontynuuje sufiks *-okъ*, który — jak stwierdza Franciszek Sławski (1974: 92) — jest archaizmem prasłowiańskim i występuje sporadycznie w różnych językach słowiańskich; najlepiej udokumentowane są nomina agentis, np. ros. *ezdok* 'jeździec', *igrok* 'gracz'.

Zajmujący się «karierą» przyrostka *-ol* Leszek Bednarczuk (2006) zgromadził 65 derywatów, ale przykładów takich formacji z pewnością można znaleźć więcej, ponieważ w dalszym ciągu jest to produktywny typ słowotwórczy. Przyrostek *-ok* ma także wysoką frekwencję, o czym przekonują wyniki kwerendy przeprowadzonej w Internecie[1]). Poniżej przedstawiamy wybrane przykłady wraz z kontekstami, pochodzące z wypowiedzi internautów na różnych forach i blogach.

> Wszystko ma JAKIEŚ brzmienie i zawsze znajdzie się ktoś, komu może ono pasować. Np. mi pasuje wokal Dylana chociaż obiektywnie rzecz biorąc, Bob jest niesamowitym *beblokiem*[2]) o kozim głosie, ale wszystko to razem tworzy chyba spójny przekaz (http://www.blues.com.pl/viewtopic.php?p=695617, dostęp: 24 października 2013).

> Chodzi przede wszystkim o to, że *benzyniok* wykorzystuje całe zassane powietrze przy suwie pracy, natomiast diesel z uwagi na to aby nie dymił, musi mieć pewien nadmiar powietrza, przez co przy suwie pracy wtryskiwane jest tyle paliwa, aby do jego spalenia zużyć około 70-80% zassanego powietrza z cylindra (wtedy jest 20-30% nadmiaru powietrza) (http://autokult.pl/2010/05/31/moment-obrotowy-co-to-takiego-i-czemu-sluzy-kompendium-wiedzy, dostęp: 24 października 2013).

> Na początek kup sobie próbnik-dostępny na każdej stacji za kilka złotych.To taki *cudok* jak śrubokręt, ale na końcu jest szpikulec, w rączce żaróweczka z której wychodzi kabelek z krokodylkiem (http://forum.mini.org.pl/printview.php?t=3186&start=0&sid=92af7e24d27e5142f0f7adb7a55abb8f, dostęp: 24 października 2013).

> Początkujący bije pokłony. Rodzina zwróciła uwagę, że siedzę z otwartymi ustami. Nic to, posiedzę jak ten *gapiok*, oczy nacieszę. Takie cuda, że ho ho. Będę z niecierpliwością tu zaglądać (http://forumogrodnicze.info/viewtopic.php?f=61&t=28065&start=84, dostęp: 24 października 2013).

> Oj, Jojo, Jojo ty *gupioku*, Ty się ciesz, że to Tusk! Inny mógłby nie być tak tolerancyjny, zapomnieć na chwilę o poprawności politycznej i rozpędzić Was kijami. A byłoby za co i jeszcze oklaski by dostał! (http://www.tokfm.pl/Tokfm/51,102433,10291010.html?i=0&v=1&obxx=10291010, dostęp: 24 października 2013).

> Ja w ogóle jestem taki *kaszlok*. Jak tylko we mnie kaszel wejdzie przy byle przeziębieniu, to trzyma mnie kilka tygodni, choć bym nie wiem ile syropów zżarła (http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=3748343&start=3240, dostęp: 24 października 2013).

---

[1]) Do przeszukiwania zasobów Internetu użyto wyszukiwarki Google. W cytowaniach z Internetu zachowano pisownię i interpunkcję zgodną z oryginałem.

[2]) Wszystkie omawiane derywaty wyróżniam kursywą dla łatwiejszego ich odszukania w tekście.

oczywiscie byloby milo, gdybym miala podlaczony *komputerok* z siecia, ale bez tez by sie obeszlo, choc lepiej byloby z (http://maxwap.pl/k/49/przyszlosc,ogoolnie.php, dostęp: 14 grudnia 2013).

mam 21 lat i pracuje w pewnej firmie pol roku a zarabiam 2000-2300 zl a jestem po technikum i mam srednie wyksztalcenie a tu pani magister szaleje na *myjoku* za 1000 zł. Co za kraj (http://interia360.pl/polska/artykul/kup-mnie-pracodawco,23595,,strona,9,s,1,f,a,r,24922047, dostęp: 18 listopada 2013).

Komorowski to *partyjniok*, chciał prywatyzacji szpitali, który normalny człowiek by tego chciał?! (http://forum.interia.pl/czy-zaskoczyl-cie-wynik-wyborow-tematy,dId,1108798,strona,14, dostęp: 2 grudnia 2013).

nigdy nie stali po stronie ubogich, tyle tylko że ten *papieżok* się do tego powiedzmy nieoficjalnie przyznaje :D oni stoją po stronie pieniądza (http://m.interia.pl/komentarze,nId,943620,th,59794299, dostęp: 14 listopada 2013).

Raul Garcia to jest *pewniok* jeśli chodzi o przejście, ze względu na kontuzje Barajy, poza tym Raul Garcia, młody, szybki, piekielnie utalentowany (http://forum.vcf.pl/viewtopic.php?f=21&t=183&start=0, dostęp: 14 listopada 2013).

I oczywiscie papowski *pismok* stoi po stronie studentow bo to na Wegrzech. Gdyby to bylo w takiej np. hameryce to by pial z zachwytu nad slusznoscia zarzadzenia (http://student.onet.pl/forum/rektor-wegierskiej-uczelni-zakazal-krotkich-spodni,0,1006178,117733687, czytaj.html, dostęp: 4 grudnia 2013).

Ropniok pali z półobrotu, dwie roczne centry po 74Ah/680A + szybki rozrusznik to musi czasami mniej lub bardziej kuleje chwile po odpaleniu bo 12-letnie świece żarowe nie grzeją już jak powinny, ale póki działa to nie zmieniam (http://daewooforum.pl/printview.php?t=19473&start=15, dostęp: 4 grudnia 2013).

a jaką ty masz kasę ty *żebroku* ateistyczny? Nie dość że bezrobotny to jeszcze pasożyt na rencince babci katoliczce (http://wiadomosci.onet.pl/forum/wladca-parafii,967110,27,czytaj-popularne.html, dostęp: 14 listopada 2013).

Wszystkie przywołane przykłady reprezentują potoczną odmianę języka. Są to teksty tworzone spontanicznie, zwykle ich autorzy nie zwracają szczególnej uwagi na formę wypowiedzi. Liczy się przede wszystkim treść przekazu, podczas gdy językowa organizacja tekstu schodzi na dalszy plan. Nacisk na treść to jeden z powodów, dla którego w takich wypowiedziach pojawiają się wyrazy właściwe w zasadzie językowi mówionemu. Nadawca komunikatu niejako automatycznie sięga po te środki wyrazu, które ma w swoim idiolekcie, bez przywiązywania wagi do ich pochodzenia czy postaci fonetycznej. Warto podkreślić, że — oprócz sufiksu wskazującego na wymowę gwarową — te teksty w większości nie zawierają innych cech dialektalnych.

Ze źródeł internetowych, obejmujących przede wszystkim wpisy na różnego typu forach, w mniejszym zakresie zaś blogi i innego typu teksty, udało się wyekscerpować ponad 100 formacji słowotwórczych utworzonych z wykorzystaniem sufiksu *-ok*. Nie jest to z pewnością zbiór zamknięty. Ramy artykułu nie pozwalają na przedstawienie wszystkich pozyskanych jednostek, jednakże dla udokumentowania, jak rzeczywiście bogaty i różnorodny jest to zbiór, warto przytoczyć w miarę liczną grupę przykładów.

Wyekscerpowane wyrazy można podzielić na dwie grupy:

1. Derywaty z sufiksem *-ok* mające formalne odpowiedniki w języku ogólnym z przyrostkiem *-ak*[3]): *bidok* ‘człowiek nieszczęśliwy, wzbudzający litość’, *bliźniok* ‘chłopiec urodzony podczas tego samego porodu’ i ‘rodzaj domu mieszkalnego’, *buziok* ‘całus’, *bydlok* ‘człowiek podły, zły’, *chłopok* ‘chłopiec’, *chojrok* ‘zwykle ironicznie o człowieku zuchwałym, śmiałym’, *chuchrok* ‘człowiek drobny, wątły, chorowity’, *ciemniok* ‘człowiek mało bystry, nieinteligentny’, *cwaniok* ‘człowiek przebiegły, sprytny’, *drewniok* ‘dom wykonany z drewna’, *dziwok* ‘człowiek odbiegający od normy; cudak’, *futrzok* ‘zwierzę mające gęstą sierść’, *gumiok* ‘but gumowy’, *koksiok* ‘żelazny piecyk opalany koksem’, *krewniok* ‘człowiek pozostający z kimś w związkach pokrewieństwa’, *lewok* ‘człowiek o lewicowych poglądach’, *łobuziok* ‘urwis, łobuz’, *mięśniok* ‘mężczyzna silnie umięśniony’, *mizerok* ‘człowiek wątły, mizerny’, *pierwszok* ‘uczeń pierwszej klasy’, *pluszok* ‘pluszowa zabawka’[4]), *prostok* ‘człowiek zachowujący się prostacko’, *próżniok* ‘leń, nierób’, *przeciętniok* ‘rzecz lub osoba przeciętna’, *psiok* ‘ekspresywnie o psie’, *siniok* ‘zasinione miejsce na ciele’, *spaślok* ‘grubas’, *szczypiorniok* ‘piłka ręczna’, *średniok* ‘rzecz średniej jakości’, *studenciok* ‘student’, *szmaciok* ‘sklep z odzieżą używaną’, *tępok* ‘człowiek mało bystry, nieinteligentny’, *uczniok* ‘uczeń’, *warchlok* ‘młode świni’, *wieśniok* ‘pogardliwie o mieszkańcu wsi’, *zdechlok* ‘człowiek chorowity, słaby fizycznie’.

2. Derywaty z sufiksem *-ok* niemające formalnych odpowiedników w języku ogólnym: *bejdok* ‘człowiek mało rozgarnięty, ograniczony, głupi’, *betoniok* ‘budynek z płyt żelbetowych’, *bolok* ‘wrzód, czyrak’, *braciok* ‘brat’, *brzydok* ‘człowiek brzydki, nieurodziwy’, *busiok* ‘całus’, *dresiok* ‘dres’ i ‘dresiarz’, *fiaciok* ‘samochód marki Fiat’, *filcok* ‘but z cholewką z filcu’, *gapok* ‘człowiek mało bystry, gapiowaty’, *giganciok* ‘człowiek duży, rosły’, *głupiok* ‘człowiek mało bystry, nieinteligentny’, *graślok* ‘człowiek niezgrabnie się poruszający’, *inteligenciok* ‘ironicznie o inteligencie’, *interneciok* ‘Internet’, *kulawiok* ‘człowiek kulawy’, *Niemiok* ‘Niemiec’, *palanciok* ‘palant’, *partok* ‘partacz’, *pisiok* ‘członek partii PiS’, *prażok* ‘rodzaj kluski ziemniaczanej’, *proboszczok* ‘proboszcz’, *proziok* ‘rodzaj placka’, *szurok* ‘nazwa tańca ludowego’, *wsiok* ‘pogardliwie o mieszkańcu wsi’, *Żydziok* ‘pogardliwie o Żydzie’.

Jak widać, w przywołanym wyżej zbiorze wyrazów dominują derywaty mające formalne odpowiedniki w języku ogólnym. Można by zatem przykłady z grupy pierwszej interpretować jako warianty fonetyczne leksemów z polszczyzny ogólnej, w których dla celów stylistyczno-ekspresywnych zastosowano jedną z bardziej charakterystycznych cech wymowy gwarowej (podwyższona realizacja samogłosek pochylonych).

W drugiej grupie wyrazów niemających formalnych odpowiedników w polszczyźnie ogólnej znalazły się liczne gwaryzmy, np. *bolok*, *graślok*, *kulawiok*, *prażok*, *szurok*. Warto podkreślić, że formant *-ok* tworzy formacje, które w języku ogólnym są zbudowane z wykorzystaniem innych sufiksów: *brzydok* (ogólne *brzydal*), *partok* (ogólne *partacz*). Zapewne jest to wpływ gwar, w których sufiks *-ak* miał szerszy niż w języku ogólnym zakres występowania (por. np. *luterak*, *mieszczak*, *policyjak*, przykłady za: Cyran 1977: 19).

---

3) Punkt odniesienia stanowi słownictwo zgromadzone w USJP. Niektóre z wymienionych przykładów wykazują pewne różnice semantyczne, ale dla naszych rozważań istotna jest paralela formalna.

4) Tego wyrazu nie ma w USJP, ale z pewnością jest on obecny w polszczyźnie ogólnej.

Niektóre z omawianych derywatów pojawiają się w szerszym obiegu przy okazji rozmaitych wydarzeń związanych z promowaniem kultury ludowej, dotyczy to zwłaszcza nazw z zakresu kultury materialnej (np. nazw potraw, tańców). Nazwy są wprowadzane do wypowiedzi w brzmieniu zgodnym z wymową gwarową, a więc z przejściem wygłosowego *-åk* w *-ok*. Wyrazy te w większości mają geografię śląską, małopolską, częściowo wielkopolską, na tych bowiem terenach są w gwarach realizowane samogłoski pochylone. Wydaje się, że szczególna rola w upowszechnianiu sufiksu *-ok* przypada gwarze śląskiej. Na śląskich forach internetowych wyraźnie widać, że użytkownicy języka bardzo chętnie sięgają po takie derywaty. Wiąże się to zapewne ze szczególną pozycją gwary śląskiej, która przez wielu jej użytkowników uznawana jest za naturalny sposób porozumiewania się.

Oprócz wyrazów proweniencji gwarowej wśród wymienionych przykładów znajdują się derywaty odnoszące się do desygnatów niemających już nic wspólnego z kulturą ludową, np. *fiaciok* 'samochód marki Fiat', *interneciok* 'Internet', *komputerok* 'komputer', *pisiok* 'członek partii PiS'. Są to neologizmy utworzone współcześnie na wzór formacji gwarowych.

Derywaty z przyrostkiem *-ok* mają zróżnicowaną frekwencję. Niektóre z nich charakteryzują się wysoką liczbą poświadczeń, np. *bejdok*, *bidok*, *koksiok*, *studenciok*, *wieśniok*, *wsiok*, a niektóre występują rzadko lub sporadycznie, np. *fiaciok*, *łobuziok*, *inteligenciok*, *interneciok*, *komputerok*, *proboszczok*[5]).

Należy podkreślić, że funkcjonowanie formacji słowotwórczych z sufiksem *-ok* nie ogranicza się do komunikacji internetowej, można je znaleźć także w publikacjach o innym charakterze. Wyrazy z tym sufiksem pojawiają się w tekstach literackich, w których strona językowa z pewnością jest przedmiotem refleksji, a dobór środków leksykalnych nie jest kwestią przypadku. Nie można zatem przypuszczać, że w tych tekstach formacje z przyrostkiem *-ok* zostały wykorzystane nieświadomie.

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego znajduje się kilkanaście tekstów, które zawierają takie jednostki[6]). Poniżej został zaprezentowany jedynie niewielki wybór:

> To się słyszy u innych. Często. O sąsiadach. O szefowej w pracy. Ruska, niemra, poznaniak (też obelga), warszawiak (równie dotkliwy), *wsiok*, Ukrainiec, Cygan, żydówa, żydzisko, żydek. Te wszystkie niedorzeczne przypomnienia. To ciągłe przywoływanie korzeni. Których być może nie mają, bo to przestało być proste (Inga Iwasiów, Bambino, Świat Książki, 2008).

> Wiesz, Ewa ma teraz sklep spożywczy i pracują u niej takie siksy, które chyba wiedzą, że jestem były mąż. Patrzą na mnie: brudny, nieogolony dziad, pewnie *pijok*, nic dziwnego, że szefowa pogoniła w cholerę (Witold Horwath, Seans, W.A.B., 1997).

> Widziałem te khaki mundury, oni mieli te bluzy amerykańskie i zielone wojskowe polskie hełmy, takie mieli wyposażenie. Wyskakuję i widzę ojca. Z daleka ojca widzę. Zaczynam drżeć, bo ojciec ma rudawy wąs i krzywy nos, cholera, mniejsza z tym. No oczywiście *strażoki* ten cały majdan zaczęły wyjmować, włączać, wyłączać, podłączać do rzeki (Maria Nurowska, Wybór Anny, W.A.B., 2010).

---

[5]) Informacje o frekwencji pochodzą z porównania wyników przeszukiwania Internetu z wykorzystaniem przeglądarki Google.

[6]) Sprawdzenia dokonano 20 października 2013 r.

TVP nie próbuje wygrać z kanałami komercyjnymi jakością swoich produkcji (czym od lat trzyma w szachu konkurencję BBC), uznając, że Polakom i tak na tym nie zależy. Trzeba im dać, niczym podczas Święta „Trybuny Robotniczej" w Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie za Edwarda Gierka — *krupniok* i piwo. Szkoda czasu na finezję! (Tomasz Raczek, Pies na telewizję, W.A.B., 1999).

Wkrótce poznałem kuzyna, pierwszego kuzyna Polaka. Był ode mnie młodszy i prowadzał mnie na wszystkie miejscowe imprezy. Nie było dnia bez zabawy, jak nie w tej wsi, to w innej. Czułem się coraz lepiej. Tak się zdarzyło, że w tym czasie jakaś kuzynka miała wychodzić za mąż. No to ja, *Belgjok*, byłem teraz w całej okolicy sensacją. Kuzynka wzięła mnie na świadka. Jak się nie zgodzić? Stałem się obiektem powszechnego zainteresowania (Elwira Kucharska, Siła przyciągania, czyli polskie losy, Norbertinum, 2008).

Formacje z sufiksem *-ok* są wykorzystywane w literaturze głównie jako środek stylizacji, służą do charakteryzowania postaci lub tła środowiskowego[7]). Dialektyzmy w literaturze są obecne od bardzo dawna, a z nasilającą się w ostatnim czasie tendencją do potocyzacji języka literatury pojawia się ich w prozie coraz więcej, co ma znaczenie także dla oceny społecznej wyrazów potocznych i gwarowych, a w konsekwencji dla ich upowszechnienia. Jak stwierdza Jacek Skawiński (1992: 83):

Język potoczny stał się integralną częścią artystycznego przekazu literackiego i wykorzystywany jest, jak ma to miejsce w przypadku twórczości prozatorskiej, nie tylko w warstwie dialogowej tekstu, ale i w toku oraz technikach narracyjnych, takich jak strumień świadomości czy mowa pozornie zależna. Użycie leksyki i frazeologii potocznej w tak specyficznym kontekście komunikacyjnym, jaki tworzy przekaz literacki, teatralny czy filmowy, wpływa niewątpliwie na upowszechnienie i złagodzenie w dużym stopniu ostrości rażących wcześniej potocyzmów.

Derywaty z sufiksem *-ok* oprócz tego, że stają się składnikiem wypowiedzi literackich, powoli przenikają też do prasy:

Gdy temperatura spada poniżej –11 st. C, na katowickich ulicach pojawiają się *koksioki*. MZUiM dba, aby ludzie oczekujący na przystankach autobusowych i tramwajowych nie marzli. [...] *Koksioki*, czyli konstrukcje przypominające koszyk z prętów stalowych, wypełnione koksem i drewnem, ogrzewają nas, gdy temperatura spadnie do –11 stopni Celsjusza (http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/349972,koksownik-nieekologiczny-ale-na-mroz-dobry,id,t.html, dostęp: 10 listopada 2013).

O wykraczaniu derywatów z przyrostkiem *-ok* poza sferę nieformalnych kontaktów językowych świadczą też m.in. nazwy sklepów *Blaszok* w Tychach, *Studenciok* w Krakowie, *Żeleźniok* w Skoczowie, a także nazwy towarów oferowanych w sklepach internetowych:

Buty Gumowe *Filcok* S Dostępność: W magazynie (http://www.hoxa.pl/buty-gumowe-filcok-s.html, dostęp: 4 grudnia 2013).

Kalosze *gumioki* rozm 25 (http://tablica.pl/oferta/kalosze-gumioki-rozm-25-ID3AMvF.html, dostęp: 4 grudnia 2013).

---

7) Na marginesie warto zauważyć, że w artykule Aliny Kępińskiej (2013: 95–96) poświęconym cechom dialektalnym wykorzystywanym w polszczyźnie standardowej do celów stylizacyjnych znalazła się liczna grupa realizacji typu *pijok*, *wsiok*, *chłopok*, pozyskana z NKJP.

Trudno w tym miejscu przedstawić szczegółowy przegląd kategorii słowotwórczych, które reprezentują zgromadzone formacje, ponieważ zbioru nie można uznać za w pełni reprezentatywny. Wydaje się jednak, że można postawić hipotezę, iż sufiks *-ok* obsługuje te same kategorie słowotwórcze, w których pojawia się w języku ogólnym przyrostek *-ak*. W niektórych wypadkach wykracza poza te kategorie, jako że — jak już powiedziano — w gwarach sufiks *-ak* ma szerszy niż w języku ogólnym zakres występowania (Cyran 1977: 13–20). Niewątpliwie wyraźnie wyodrębnia się kategoria nomina attributiva, obejmująca formacje odnoszące się zarówno do desygnatów osobowych (np. *brzydok* 'człowiek brzydki, nieurodziwy', *chuchrok* 'człowiek drobny, wątły, chorowity', *tępok* 'człowiek mało rozgarnięty, ograniczony, głupi'), jak i nieosobowych (np. *betoniok* 'budynek z płyt żelbetowych', *futrzok* 'zwierzę mające gęstą sierść', *gumiok* 'but gumowy').

Warto również podkreślić, że w obrębie formacji z sufiksem *-ok* dużą grupę stanowią nomina propria i jednostki sytuujące się na pograniczu nazw własnych i nazw pospolitych. Są to m.in. etnonimy, nazwy mieszkańców miast, przezwiska i pseudonimy internetowe, np.:

> nie ma po co przyjezdzać! pracy nie ma marne wynagrodzenia są jak zaczynasz, a teraz jest inna tania siła robocza- *litwoki ciumoki* sie tu zjawiły! Trzeba było przyjechać 5 lat temu a nie teraz jak pół polski tu siedzi (http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=5354665, dostęp: 20 października 2013).

> polska krew, a nie taka co tylko narzekają i nędzą że NIGDY NIE BĘDZIESZ POLAKIEM sam pewnie jest bękartem ruskich i kompleksy do nienawiści przeistaczają go. Lepszy taki *polok* z odzysku niz skorumpowane wieśniaki!! (http://lajt.onet.pl/sport/10863637,9,forum_wiadomosci.html, dostęp: 20 października 2013).

> Masz rację, to wszystko lewacy, komuniści, *żydoki* przebrzydłe! (http://www.pardon.pl/dyskusja/1071617, dostęp: 20 października 2013).

> Niestety, *Poznanioki* to opoka Platformy od wielu, wielu lat. Zarażeni lemingozą żyją w wirtualnym świecie. Szkoda ich, szkoda nas (http://niezalezna.pl/48110-prezydent-grobelny-kontra-pomnik-wdziecznosci, dostęp: 19 listopada 2013).

> Po prostu *Warszawioki* będąc murzynami w tym skolonizowanym kraju, mają największe możliwości ku temu, żeby poprawiać swój byt (http://www.wykop.pl/wpis/6035006/po-prostu-warszawioki-bedac-murzynami-w-tym-skolon/, dostęp: 19 listopada 2013).

> Moj kolega ma przezwisko burok lub burak i *siniok* czy wg was są to obraźliwe przezwiska? (http://zapytaj.onet.pl/Category/015,006/2,22418761, dostęp: 19 listopada 2013).

> ~Gigunia do ~*studenciok*: Ciekawa teza. Nie od dziś wiadomo że polskie uczelnie mają przestarzałą kadrę (http://wiadomosci.onet.pl/forum/polskie-uczelnie-chca-ukrainskich-studentow,760415,czytaj-popularne.html, dostęp: 20 stycznia 2014).

Wyrazy z sufiksem *-ok*, mającym proweniencję gwarową, rzadko są notowane przez słowniki języka polskiego. Najwięcej takich jednostek zawiera, co zrozumiałe, SPLP. Znalazło się tam 11 derywatów z *-ok*: *bajtlok* 'niezaradny, flegmatyczny, nieśmiały, naiwny (o mężczyźnie)', *bąbelok* 'pyszałek', *beblok* 'głupiec', *bidok* 'biedak', *chudziok* 'biedny człowiek',

ciućmok ‘niezdara, niedołęga; oferma, brzydactwo, ciućma’, *dziadok* ‘gniewnie, obelżywie o kimś’, *familok* ‘budynek kilkurodzinny’, *hasiok* ‘kosz na śmieci’, ‘wyidealizowany kraj lat dziecinnych’, *jabcok* ‘tanie wino owocowe’, *kaszlok* ‘samochód marki Fiat 126p’.

Nieliczne derywaty z przyrostkiem *-ok* można znaleźć w słownikach polszczyzny ogólnej. Przykładowo w USJP odnotowane zostały cztery takie leksemy: *familok*, *jabcok*, *krupniok*, *wsiok*.

Większość derywatów z sufiksem *-ok* to ekspresywizmy. Bez wątpienia wartość ekspresywna formacji z *-ok* przede wszystkim wiąże się z brzmieniem sufiksu (choć nie wyłącznie, w wielu wypadkach bowiem ekspresywność derywatu ma swoje źródło także w podstawie słowotwórczej), wyraźnie wskazującym na wymowę gwarową. Jak wiadomo, wokół gwar narosło wiele negatywnych konotacji i ten sposób mówienia jest społecznie negatywnie wartościowany. Te uwarunkowania sprawiają, że jednostki języka pochodzące z gwar bądź noszące jakiekolwiek znamiona gwarowości zwykle zawierają wyraźny ładunek ekspresywny, najczęściej o zabarwieniu pejoratywnym.

Zdarzają się jednak wśród formacji z przyrostkiem *-ok* wyrazy pozbawione nacechowania ekspresywnego. Dotyczy to przede wszystkim nazw desygnatów właściwych ludowej kulturze. Formacje takie jak *familok*, *krupniok*, *prażok*, *kulebiok*, *proziok* są w zasadzie wyrazami neutralnymi, bez szczególnego ładunku ekspresji.

Konsekwencją pojawienia się leksemów z sufiksem *-ok* są struktury typu *chudzioczek*, *familokowy*, *jabcokowanie*, rejestrowane przez SPLP (2001–2011). Inne liczne przykłady derywatów utworzonych od formacji z przyrostkiem *-ok* można znaleźć w sieci, np.:

> Ach kolejny *Pisioczek* który potrafi tylko rzucać mięsem, a w prawicy widzi wybawienie dla narodu. Tylko czemu zawsze przegrywacie wybory? (http://www.filmweb.pl/film/Kac+Wawa+3D-2012-629035/discussion/Gdyby+nie+PO,1930206, dostęp: 16 grudnia 2013).

> Smakował mi ten *jabcokowy* kwasior, aż wstyd się przyznać. Gdyby go jeszcze nie trzeba było wąchać i gdyby ten aromat w posmaku nie był wyczuwalny dałbym na pewno więcej (http://www.sstarwines.pl/wino4454, dostęp: 16 grudnia 2013).

Istnienie formacji pochodnych jest jednym z dowodów na stabilizację w systemie leksykalnym przynajmniej niektórych wyrazów z przyrostkiem *-ok*.

Rodzi się pytanie, jakie są przyczyny tej popularności formacji typu *bidok*, *wieśniok*. Wydaje się, że przede wszystkim istotną rolę odgrywa ciągłe poszukiwanie ekspresji w języku. Jak wiadomo, pod względem ekspresywności gwary są o wiele bogatsze niż systemy standardowe. Zatem z gwar są przejmowane nie tylko konkretne ekspresywne wyrazy, ale język wsi inspiruje inne odmiany języka także w zakresie fonetyczno-morfologicznym. Czynnik fonetyczny jest tu najważniejszy (stylizacja na wymowę gwarową w celu osiągnięcia ekspresji), ale w konsekwencji prowadzi to do zmian również w płaszczyźnie morfologicznej (powstanie nowego formantu).

Bodźcem wspierającym wyodrębnienie się tego sufiksu jest też na pewno duża popularność nazwisk z takim przyrostkiem, np. *Durczok*, *Furtok*, *Kuczok*. Istnienie takich nazwisk w zasobie antroponimów utrwala w świadomości użytkowników języka istnienie sufiksu *-ok* i ułatwia rozpowszechnienie się go także w obrębie apelatywów.

Warto zauważyć, że w potocznej polszczyźnie funkcjonują również wyrazy niemotywowane, które są zakończone wygłosem *-ok*, np. *burok* ‘pejoratywnie o osobie mającej wiejskie pochodzenie’, *laptok* ‘laptop’. Obecność w języku takich formacji jest czynnikiem wspierającym stabilizację przyrostka *-ok*. Zwiększa się bowiem liczba wyrazów zakończonych takim ciągiem fonicznym, co ma pewien wpływ na wzrost produktywności omawianego formantu.

Zastanawiając się nad wzrastającą produktywnością sufiksu *-ok*, trzeba rozważyć jego relacje względem przyrostka *-ak*. Przyrostek *-ok* wchodzi w miejsce wielofunkcyjnego *-ak*, zresztą też nacechowanego potocznością i proweniencji gwarowej, który w latach powojennych był bardzo produktywnym formantem słowotwórczym (Truszkowski 1954). Popularność struktur z formantem *-ak* cechuje w zasadzie całą drugą połowę XX wieku. Jednak w ostatnich latach w języku ogólnym następuje spadek produktywności tego sufiksu, o czym w wielu miejscach swojej monografii pisze Hanna Jadacka (2001: 86–87, 148, 155). Przytoczmy tu jedną z wypowiedzi badaczki, w której diagnozuje przyczyny tego stanu rzeczy:

> Przede wszystkim sufiks *-ak*, będący najwyraźniejszym wykładnikiem potoczności spośród formantów stosowanych w procesie słowotwórczym, prawie zupełnie stracił produktywność jako związany genetycznie z gwarą miejską, która powoli staje się zjawiskiem historycznym (Jadacka 2001: 148).

Można się zastanawiać, czy ta diagnoza jest trafna. Czy rzeczywiście związki z systemem gwarowym decydują o tym, że sufiks *-ak* staje się recesywny? Wydaje się, że nie. Jeśli weźmiemy pod uwagę ekspansję sufiksu *-ol* czy znaczne już rozprzestrzenienie się omawianego tu sufiksu *-ok*, czy też wreszcie inne liczne przykłady dialektyzmów w komunikacji potocznej, to wydaje się, że przyczyna spadku popularności przyrostka *-ak* musi być inna. Najprawdopodobniej stracił on w znacznym stopniu ten potoczny charakter, który był jego charakterystyczną cechą. Innymi słowy, w obecnej sytuacji komunikacyjnej, w której mamy do czynienia z niemal nachalną potocyzacją wszelkich kontaktów językowych, potrzeba środków bardzo wyrazistych, silnie ekspresywnych i najprawdopodobniej sufiks *-ak* już tych cech nie ma lub występują one w zbyt małym natężeniu.

Na koniec trzeba zadać pytanie, czy formacje z sufiksem *-ok* mają szansę na stałe wejść do systemu języka. Trudno w tej chwili przesądzać, jaki będzie los tych struktur. Hanna Jadacka (2001: 152) pisze:

> Losy poszczególnych typów neologizmów w systemie leksykalnym można przewidzieć tylko w niewielkim stopniu. Zależą one od nominatywnego lub ekspresywnego charakteru nowych wyrazów, ich wykładników derywacyjnych oraz od liczebności serii o wspólnym temacie słowotwórczym. Nazwy nowych przedmiotów, zjawisk, czynności, właściwości mogą liczyć na akceptację normatywną i stabilizację językową. Neologizmy ekspresywne rzadko osiągają taki stopień powszechności, który gwarantowałby im miejsce w słowniku. Czynnikiem utrudniającym ich zakorzenienie się jest potrzeba nieustannego odświeżania, odbanalniania słownictwa emocjonalnego.

Jednak wydaje się, że przy obecnym trendzie do potocyzacji komunikacji językowej formacje z przyrostkiem *-ok* znajdą swoje miejsce w języku, jeśli nie w wymiarze ogólnopolskim, to przynajmniej regionalnym.

Podsumowując, można stwierdzić, że współcześnie możemy już mówić o znacznej popularności formacji z przyrostkiem *-ok*, które z dużą częstotliwością występują przede wszystkim w odmianie potocznej języka, ale z wolna zaczynają przedostawać się także do języka ogólnego. Pomimo że derywaty z przyrostkiem *-ok* są właściwe przede wszystkim językowi mówionemu, a postać pisana jest niejako wtórna, w tekstach publikowanych w przestrzeni wirtualnej, a także w tekstach drukowanych pojawiają się coraz liczniejsze dowody ekspansji tych formacji słowotwórczych. Co warto podkreślić, jest to kolejny dowód na to, że gwary ludowe wciąż mają wpływ na kształt polszczyzny ogólnej, zwłaszcza w jej odmianie potocznej.

Bibliografia

Bednarczuk L. 1986: Pochodzenie i kariera przyrostka *-ol*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Językoznawcze V, s. 143–150.

Bednarczuk L. 2006: Derywaty ekspresywne z przyrostkiem *-ol* we współczesnej polszczyźnie, [w:] Od fonemu do tekstu, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Lexis, Kraków, s. 81–87.

Cyran W. 1977: Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Łódź–Wrocław.

Jadacka H. 2001: System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kępińska A. 2013: Cechy dialektalne wykorzystywane dziś w stylizacji — na materiale Narodowego Korpusu Języka Polskiego, Rozprawy Komisji Językowej LIX, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź, s. 91–105.

Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S. 1955: Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Kucharzyk R. 2014: Gwarowe ekspresywizmy osobowe w polszczyźnie potocznej, [w:] Bogactwo współczesnej polszczyzny, red. P. Żmigrodzki, S. Przęczek-Kisielak, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków, s. 407–417.

Skawiński J. 1992: Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu, [w:] Język a Kultura, t. 5: Potoczność w języku i w kulturze, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego. Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 81–86.

Sławski F. 1974: Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego, [w:] Słownik prasłowiański, red. F. Sławski, oprac. Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 43–141.

SPLP: Słownik polskich leksemów potocznych, red. W. Lubaś, t. 1, Wydawnictwo Naukowe DWN, t. 2–6, Lexis, Kraków 2001–2011.

Śliwiński W. 1978: Z zagadnień przenikania wyrazów gwarowych do współczesnego języka ogólnopolskiego, [w:] Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego, red. M. Szymczak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 183–200.

Truszkowski W. 1954: Pochodzenie, charakter i funkcja współczesnego przyrostka *-ak*, Język Polski XXXIV, s. 155–162.

USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Summary

Formations with the *-ok* suffix in colloquial Polish

Keywords: word-formation, expressive lexis, colloquial Polish, Polish local dialects.

The article concerns the occurrence in the Polish colloquial language of the new type of word formations with the *-ok* suffix. The occurrence of this suffix results from the influence of Polish local dialects. The *-ok* formant to which this article refers is the result of phonetic changes to the *-ak* suffix. In certain local dialects this suffix is pronounced with the vowel that is very similar or even identical to *o*, as a result of which *-åk* > *-ok*. The derivatives such as *wsiok*, *jabcok*, *pijok* are more and more popular in colloquial communication. Numerous examples of such formations may be found in the Internet language. Words with the *-ok* suffix also appear in literary texts and in the press, which confirms the fact that the formant has become very popular.

Małgorzata Święcicka, Monika Peplińska-Narloch
Bydgoszcz, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Inwencja nazwotwórcza bydgoszczan (na materiale nazw pawilonu «Akwarium i Terrarium» w Ogrodzie Fauny Polskiej w Bydgoszczy)

Z inicjatywy Urzędu Miasta Bydgoszczy ogłoszono konkurs na nazwę pawilonu «Akwarium i Terrarium» w Ogrodzie Fauny Polskiej w Bydgoszczy. Ukończenie budowy kompleksu (projekt częściowo finansowany jest ze środków unijnych), w którym oprócz akwariów i terrariów znajdą się również zewnętrzne woliery, planowane było na wiosnę 2014 roku. Prace nad inwestycją przedłużyły się jednak. Pod koniec września przywieziono do pawilonu «Akwarium i Terrarium» pierwsze zwierzęta, jego uroczyste otwarcie nastąpiło zaś 9 listopada. Jak zapewniają pomysłodawcy projektu, pawilon «Akwarium i Terrarium» jest miejscem unikatowym w skali kraju, skupiającym jednocześnie rodzimą i egzotyczną faunę. O jego niepowtarzalności świadczyć ma przede wszystkim Wisłarium, czyli ekspozycja krajowych ryb, gadów i płazów. W skład pawilonu wchodzą cztery panoramiczne akwaria dla ryb i woliery zewnętrzne dla ptaków. Każde akwarium prezentuje odmienne środowisko wodne, wszystkie pokazują różne etapy biegu rzeki od źródła do ujścia. W pawilonie znajduje się ponadto pięć terrariów dla gadów krajowych i siedem dla polskich płazów. Częścią pawilonu hodowlanego jest «Płazo-gadzi skrawek świata», obejmujący cztery duże terraria z gadami i płazami środowisk pustynnych, osiem dużych terrariów z gadami i płazami środowisk lasu deszczowego, dwa duże terraria z żółwiami i dziesięć małych terrariów dla bezkręgowców egzotycznych. Elementem «Akwarium i Terrarium» będą również ekspozycje gryzoni i małych ssaków owadożernych. W obiekcie znajdują się ponadto motylarnia, pomieszczenie z wolno żyjącymi motylami egzotycznymi, oraz ul — zabezpieczony przed ucieczką owadów obiekt z rojem pszczół.

Niniejszy szkic jest próbą przeglądu i klasyfikacji nazw pawilonu «Akwarium i Terrarium» nadesłanych przez bydgoszczan w ramach konkursu na nazwę pawilonu na terenie Ogrodu Fauny Polskiej w Bydgoszczy, zorganizowanego w listopadzie 2012 roku przez Prezydenta Miasta Bydgoszczy. Typologii dokonujemy, uwzględniając przede wszystkim kryterium semantyczne. Na jego podstawie włączamy poszczególne nazwy do określonych grup o wspólnej lub podobnej motywacji. Nie bez znaczenia w klasyfikacji nazw jest też kryterium strukturalne. Analiza słowotwórcza nadesłanych propozycji pozwala nie tylko na uporządkowanie zgromadzonego materiału językowego, ale również na wskazanie typów strukturalnych, modeli najbardziej produktywnych czy ogólniejszych tendencji w zakresie słowotwórstwa. Charakterystyki strukturalne zgromadzonych nazw mogą stanowić uzupełnienie

interpretacji semantycznych, jednak z powodu bogactwa i różnorodności materiału językowego w artykule klasyfikujemy badane nazwy ze względu na ich genezę językową (typ podstawy leksykalnej) i funkcję znaczeniową, wykazując przy tym pewne mechanizmy tworzenia nadesłanych nazw obiektu w bydgoskim zoo.

Zasadniczym celem konkursu było wyłonienie nazwy przekazującej informację o obiekcie. Uczestników konkursu poproszono ponadto o podanie krótkiego (maksymalnie pięciozdaniowego) uzasadnienia proponowanej nazwy. Konkurs miał charakter otwarty, składał się z dwóch etapów. W pierwszym etapie pięcioosobowe jury[1]) miało ocenić nadesłane propozycje nazw, biorąc pod uwagę wyznaczone przez organizatora konkursu następujące kryteria: nazwa w języku polskim powinna eksponować oryginalność miejsca i pozwalać na identyfikację obiektu. W drugim pozytywnie ocenione nazwy umieszczono na oficjalnej stronie internetowej Bydgoszczy www.bydgoszcz.pl i poddano głosowaniu internautów. Wynik miał ujawnić zwycięską nazwę. 27 uczestników konkursu nadesłało 99 nazw pawilonu «Akwarium i Terrarium». Najczęściej uczestnicy podawali motywację związaną z utworzeniem nazwy (71 przypadków, tj. ok. 66 procent). 28 propozycji nie miało uzasadnienia, co stanowi blisko 33 procent wszystkich nadesłanych na konkurs nazw.

Myślęcinek, na którego terenie powstał pawilon «Akwarium i Terrarium», to osiedle położone w północnej części Bydgoszczy. Jego granice od zachodu i południa wyznaczają linie kolejowe nr 18 i 131, od wschodu ulica Gdańska, od północy zaś — granica Bydgoszczy z gminą Osielsko. Myślęcinek obejmuje przede wszystkim tereny leśne, Leśny Park Kultury i Wypoczynku oraz kilka obszarów zabudowy mieszkaniowej[2]). Cały park objęty jest formami ochrony przyrody. Część północna mieści się w granicach Parku Krajobrazowego Doliny Dolnej Wisły, a pozostała w Obszarze Chronionego Krajobrazu Północnego Pasa Rekreacyjnego Miasta Bydgoszczy. Leśny Park Kultury i Wypoczynku jest dużym obszarem rekreacyjno-wypoczynkowym (powierzchnia parku liczy 830 ha i stanowi blisko 5 procent powierzchni całego miasta), łączącym piękno natury z infrastrukturą pozwalającą na aktywny wypoczynek, i stanowi jedno z ulubionych miejsc bydgoszczan.

Ogród Fauny Polskiej, na którego terenie w 2014 roku powstał pawilon «Akwarium i Terrarium», istnieje od 1978 roku. Godłem OFP jest bocian biały na zielonym tle.

---

[1]) Organizator konkursu powołał jury składające się z profesorów dwóch bydgoskich uniwersytetów — pracowników Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego oraz Uniwersytetu Techniczno-Przyrodniczego, pracowników Urzędu Miasta Bydgoszczy oraz przedstawiciela Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku.

[2]) Historia Myślęcinka sięga czasów średniowiecznych. Od średniowiecza wskazany obszar stanowił własność rycerską. W 1860 r. areał majątku sięgał 470 ha, złożonych z pól uprawnych, lasów, łąk i pastwisk. Prace planistyczno-projektowe przeznaczające ten teren na park wypoczynku podejmowano już na początku ubiegłego stulecia. Jeszcze przed I wojną światową władze miasta Bydgoszczy, powołując się na dawne przywileje królów polskich, uzyskały zgodę od Pruskiego Ministerstwa Lasów na ustawienie ławek wzdłuż drogi leśnej do Rynkowa. O atrakcyjności tego miejsca pisano już w pierwszej połowie XX w., zob. np. Raszewski (1994). Po II wojnie światowej majątek ziemski Myślęcinka podzielono na skutek reformy rolnej. W latach 60. XX w. tereny te znalazły się w sferze zainteresowania rozwijającej się przestrzennie Bydgoszczy. W 1971 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy zleciło opracowanie koncepcji budowy parku na terenie Myślęcinka, który w sposób kompleksowy zaspokoiłby potrzeby rekreacyjno-wypoczynkowe aglomeracji Bydgoszczy.

Pierwotnie ogród jako jedyne zoo w kraju miał ekspozycję złożoną wyłącznie z gatunków rodzimych, jednak w 2004 roku utworzono dział «Skrawek świata», gdzie prezentowane są gatunki zwierząt ze wszystkich kontynentów. Pojawiło się wówczas kilka gatunków egzotycznych, m.in. zebry, małpy, od 2014 roku tygrysy. Czternastohektarową powierzchnię myślęcińskiego zoo zamieszkuje ponad 700 okazów 130 gatunków kręgowców, a wśród nich 70 podlegających całkowitej ochronie. W 1990 roku w ogrodzie otwarto minizoo przeznaczone dla dzieci. Pokazywane tu gatunki to popularne zwierzęta udomowione, takie jak kaczki, króliki, kozy domowe, owce wrzosówki czy gołębie. Zamysłem twórców minizoo był bezpośredni kontakt zwiedzającego ze zwierzęciem. W 2005 roku powstało miniterrarium.

Nadesłane przez uczestników konkursu propozycje nazw pawilonu (kompleksu) «Akwarium i Terrarium» w myślęcińskim Ogrodzie Fauny Polskiej, w którym wedle projektu eksponowane są rozmaite gatunki ryb, płazów, gadów, można uznać za chrematonimy. W tradycyjnym ujęciu (np. Kosyl 2001: 447) zalicza się je do tzw. chrematonimii niewłaściwej[3]) lub szeroko rozumianej chrematonimii[4]). Wydaje się, że niezależnie od zajętego stanowiska, minimalistycznego czy maksymalistycznego, trzeba przyjąć, że współcześnie chrematonimy stanowią najbardziej produktywną klasę nazw własnych, a ich ekspansja wiąże się z dynamicznym rozwojem przemysłowym i cywilizacyjnym[5]). O ile inne nazwy własne (np. nazwy geograficzne czy przezwiska) powstają w sposób spontaniczny (nominacja naturalna), o tyle proces nazywania w obrębie chrematonimów zwykle jest zamierzony, świadomy i celowy (nominacja konwencjonalna), co potwierdzają specjalne obrzędy, zwyczaje czy konkursy nazewnicze (Kosyl 2001: 448), których przykładem jest m.in. bydgoski konkurs na nazwę pawilonu «Akwarium i Terrarium». Zgodnie z ogólnymi zasadami regulującymi nadawanie nazw obiektom proponowana nazwa powinna przede wszystkim identyfikować obiekt, do którego odsyła, być łatwa do wymówienia oraz nie stwarzać trudności w odmianie (Cieślikowa 1999: 109). Nazwa własna obiektu, nierzadko mająca charakter fakultatywny

---

[3]) Chrematonimy (gr. *chrema*, *chrematos* ‘rzecz, przedmiot, towar’) to nazwy własne niektórych materialnych wytworów człowieka, przemysłowych lub rękodzielnych, jednostkowych lub seryjnych, takich, które nie są trwale związane z określonym krajobrazem. Zakres użycia tego terminu nie jest jeszcze w pełni ustalony. Tak szeroko pojmowana chrematonimia wyklucza jednak z jej obszaru m.in. nazwy własne innych obiektów, np. kin, teatrów, lokali gastronomicznych, traktując je jako tzw. chrematonimy niewłaściwe (Kosyl 2001: 447–448).

[4]) Pojęcie *szeroko rozumianej chrematonimii*, zaproponowane przez Edwarda Brezę, wiąże się z maksymalistyczną postawą wobec zagadnień z zakresu chrematonimii. W proponowanym ujęciu włącza się do niej także nazwy obiektów kulturowych niemających swego miejsca w innych działach (Breza 1998: 345).

[5]) Spostrzeżenie to potwierdzają badania porównawcze prowadzone na materiale polskim, włoskim i francuskim przez Artura Gałkowskiego (2008), który w swojej publikacji prezentuje rozmaite sposoby funkcjonowania nazw własnych we współczesnej przestrzeni publicznej z punktu widzenia nowej subdyscypliny nauk onomastycznych, tj. chrematonomastyki. Autor analizuje ponadto zgromadzony materiał badawczy, wskazując motywację nazwotwórczą, charakteryzując zastosowaną formę językową oraz kontekst pragmatyczny. Badane jednostki onimiczne włącza do grupy chrematonimów użytkowych, wyróżniając wśród nich trzy typy: chrematonimy marketingowe (nazwy firm i produktów), chrematonimy społecznościowe (nazwy zrzeszeń i organizacji) oraz chrematonimy ideacyjne (nazwy przedsięwzięć kulturowych). W tej perspektywie nadesłane na konkurs nazwy pawilonu w bydgoskim Ogrodzie Fauny Polskiej należy włączyć do grupy chrematonimów użytkowych.

(może ją bowiem zastąpić znak pozajęzykowy, np. symbol, rysunek), zwykle implikuje pewną wartość komunikacyjną, ułatwia percepcję obiektu, do którego odsyła, zwraca uwagę, jest praktyczniejsza, czasem też atrakcyjniejsza dla odbiorcy (Kosyl 2001: 449). Zgromadzony materiał onomastyczny, z pewnością bogaty językowo, nie spełnia jednak wszystkich warunków, jakie stawia się przed nazwami «obiektów kulturowych» (Breza 1998: 343) — niektóre bowiem nazwy są mało przejrzyste, nieczytelne, nie zawsze wywołują jednoznaczne skojarzenia, nie przekazują informacji na temat zawartości obiektu, do którego się odnoszą, ponieważ nierzadko są zbyt ogólne lub metaforyczne (por. np. *Kwatera małego przyjaciela*, *LCD Zwierząt*, *Pływanie i skakanie w przyrodzie*, *Trzy Żywioły*).

W niniejszym szkicu zasadniczo klasyfikujemy nadesłane na konkurs nazwy ze względu na kryterium semantyczne. W tej perspektywie istotne wydają się czynniki fundujące powstanie zaproponowanej nazwy, głównym zaś celem jest opis kategorii, do której włącza się nazwę, skojarzeń, które wywołuje, konotacji z nią związanych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że o ile w wypadku nazw motywowanych cechami jakościowymi, ilościowymi czy relacyjnymi wyrobu/obiektu ustalenie ich motywacji wiąże się przede wszystkim z określeniem ich znaczenia, wyrażonego bezpośrednio lub pośrednio (w sposób metaforyczny czy aluzyjny), o tyle w wypadku nazw motywowanych konwencjonalnie, niezwiązanych z cechami wyrobu/obiektu, wskazanie źródła motywacji zwykle w mniejszym lub większym stopniu jest interpretacją, a zatem ma charakter subiektywny. Nazwy konwencjonalne często są wyrazem aktualnie panującej mody, stanowią odpowiedź na potrzeby i zainteresowania społeczne, nawiązują do języka reklamy, filmu czy literatury (mają zatem dość rozbudowany kontekst kulturowy, czasem niezbędny do prawidłowego opisu nazwy), wyzyskują rozmaite skojarzenia. Asocjacja w wypadku nazw własnych bazuje na podobieństwie ich strony brzmieniowej do innych wyrażeń językowych, nadto może też mieć konsekwencje semantyczne. Nierzadko też kluczem do interpretacji oraz klasyfikacji zaproponowanych przez uczestników konkursu nazw są autorskie, jedno- lub kilkuzdaniowe charakterystyki (por. np. nazwa *Zoolandia*, uzasadnienie: «połączenie dwóch oczywistych słów, określających zoologiczną krainę»; nazwa *Egzotyczny Świat Fauny*, uzasadnienie: «pawilon będzie skupiać faunę, w przeważającej części egzotyczną; każda część pawilonu będzie „skrawkiem świata"; rodzima fauna jest również częścią fauny naszej Ziemi. Mam nadzieję, że nazwa oddaje charakter planowanego skupiska fauny»; nazwa *Hala Natury*, uzasadnienie: «w nawiązaniu do Hali Łuczniczki i charakteru ekspozycji w pawilonie»).

Pierwsza grupa wyróżnionych chrematonimów obejmuje te nazwy, które zostały utworzone w wyniku transonimizacji, tj. przesunięcia nazwy własnej z jednej klasy do drugiej. Stanowi ona zbiór — reprezentowany zaledwie przez kilka propozycji nazw — do którego należą:

a) Nazwy geograficzne, np. *Smocza Jama*. Smocza Jama to jaskinia krasowa w obrębie zrębu Wawelu, jedna z turystycznych atrakcji Krakowa, z którą wiąże się legenda o smoku wawelskim. Proponowana nazwa, motywowana nazwą krakowskiej groty, implikuje przede wszystkim treści kulturowo-symboliczne oraz metaforyczne. Właściwe odczytanie wskazanej nazwy jest możliwe zasadniczo tylko wówczas, jeśli umieści się ją w szerszym kontekście kulturowym. Leksem *smok* stanowi określenie baśniowej, fantastycznej istoty — to rodzaj

skrzydlatego, olbrzymiego gada, potwora jedno- lub wielogłowego, ziejącego ogniem, mającego szpony i ogon węża (NSJP: 932)[6]). W polszczyźnie istnieje ponadto specjalny termin z zakresu zoologii: *smok z Komodo*, określający największą współcześnie żyjącą jaszczurkę, należącą do gromady gadów, rodziny waranów, tj. warana z Komodo (*Varanus komodoensis*). Wydaje się, że jest to możliwa interpretacja zaproponowanej nazwy, sięgająca do pewnej wiedzy specjalistycznej (przyrodniczej) z jednej strony, z drugiej zaś do wiedzy historycznej. Można również przyjąć nieco inny kierunek interpretacji i uznać, że nazwa *Smocza Jama* bazuje nie tyle na wiedzy historycznej, ile raczej na wiedzy wynikającej z narracji mitograficznej. Uczestnik konkursu na nazwę pawilonu «Akwarium i Terrarium» w Ogrodzie Fauny Polskiej interesuje się światem przyrody, jest dociekliwym badaczem flory i fauny.

b) Nazwy związane ze światem wierzeń i religii: jednowyrazowe, np. *Eden*, *Raj*, oraz dwuwyrazowe: *Pozaziemski Eden*, *Rajski Ogród*, *Rajskie Królestwo*, wywołujące przede wszystkim skojarzenia z cudowną krainą, pełną harmonii i boskiego piękna, o biblijnej proweniencji. *Raj* to ‘według Biblii: kraina szczęśliwości, ogród, w którym Bóg umieścił Adama i Ewę; eden’ (NSJP: 523); w przenośnym znaczeniu zaś — to ‘miejsce piękne, dające poczucie szczęścia’ (NSJP: 523–524). Przywołane propozycje nazw pawilonu odsyłają przede wszystkim do religijnej symboliki *raju*, pozytywnie wartościując przestrzeń (tu: przestrzeń pawilonu), którą nazywają.

c) Ideonimy, np. tytuły literackie czy filmowe: *Szklana Pułapka*, *Tajemniczy Ogród*, lub nazwy aluzyjne, nawiązujące do tytułów filmów, książek[7]) — mechanizm nazwotwórczy opiera się tu na parafrazie z podstawieniem[8]), która polega na wymianie jednego, dwóch, trzech lub więcej składników wzoru (podstawy, oryginału, do którego odsyła zaproponowana nazwa), zmieniającej jego konstrukcję, np. *Rybki z z a s z y b k i* (wzór/oryginał: tytuł filmu animowanego dla dzieci Rybki z ferajny), *Chatka d l a G a d k a* (wzór: tytuł książki dla dzieci Chatka Puchatka), *Sum*, *Salamandra i Spółka* (wzór: tytuł pełnometrażowego filmu animowanego Potwory i spółka).

Zaproponowane w tej grupie nazwy «filmowo-literackie» bazują na skojarzeniach wywołanych przez tytuły, odsyłają do warstwy znaczeniowej (również symbolicznej) wyrazów *szkło* (akwarium i terrarium zwykle wykonane są częściowo lub w całości ze szkła),

---

[6]) W rozmaitych kulturach i wyobrażeniach smok zasadniczo implikuje negatywne treści, symbolizuje przede wszystkim chaos, zło, okrucieństwo, grzech, szatana. Nierzadko identyfikuje się go z wężem czy wielorybem, które również uosabiają szeroko pojmowane zło (nt. symboliki smoka, węża i wieloryba zob. np. Kopaliński 1990: 391–394, 447–451, 457–458).

[7]) Literackie cytaty, tytuły książek, filmów, rozmaite powiedzenia, przysłowia itp. stanowią pewien schemat utrwalony w świadomości użytkowników danej kultury. Poprzez zasugerowanie zmian, wprowadzenie modyfikacji do gotowego modelu ujawnia się dodatkowa, naddana treść, dzięki której zwykle realizuje się komizm (Krawiec 1989: 649–650).

[8]) Stosowanie parafrazy zwykle jest zamierzone, pełni bowiem przede wszystkim funkcję impresywną, przyciąga odbiorcę, zachęca go, tworząc w jego podświadomości stereotyp myślowy. Nierzadko też nazwy funkcjonujące jako parafrazy znanych tytułów filmowych, literackich czy innych obliczone są na wywołanie efektu komicznego. Parafrazy w porównaniu z pierwowzorem zwykle stają się dowcipem, którego elementy językowe wywołują reakcję komiczną zarówno swym kształtem, jak i sensem. Efekt komiczny warunkują określone układy kompozycyjne (Krawiec 1989: 649).

pułapka (kojarzy się z zamkniętym obszarem, w którym zostały «uwięzione» rozmaite gatunki zwierząt przeznaczone do ekspozycji w bydgoskim pawilonie) czy *tajemnica* (gady, płazy i ryby, które zostaną umieszczone w kompleksie akwarium i terrarium, dla wielu zwiedzających mogą być słabo znane lub nieznane), *ogród* (teren zagospodarowany przez człowieka, symbolizujący ład i harmonię). Odczytanie nazw tego typu dokonuje się poza sferą intertekstu.

Nazwy oparte na transonimizacji, w literaturze określane również mianem nazw wtórnych, tj. jednobrzmiących z imionami własnymi ludzi, z nazwami obiektów geograficznych i innych (por. Grodziński 1973: 16–17), funkcjonują w przestrzeni nazewniczej dzięki kontekstowi pragmatycznemu, który powoduje, że odpowiednie nazwy są odczytywane jako znaki językowe w danej klasie onimicznej. Mamy tutaj do czynienia z identyfikacją przez odniesienie, która zakłada określoną wiedzę na temat rodzaju i charakteru obiektu (Siwiec 2012: 177). Można więc przyjąć, że zaproponowane w tej grupie nazwy, stanowiąc nawiązanie do swych pierwowzorów, tylko dzięki temu, że mają nazywać — wedle ich autorów — obiekt, w którym znajdą się rozmaite gatunki drobnych zwierząt, spełnią swą funkcję identyfikacyjną. Istotna jest tu również warstwa skojarzeniowa, dość silnie rozbudowana, oraz treści symboliczne, metaforyczne, jakie implikują przywołane nazwy.

Druga grupa chrematonimów, znacznie liczniej poświadczona w zebranym materiale, obejmuje te nazwy, które powstały w wyniku onimizacji, tj. przeniesienia nazwy pospolitej do kategorii leksykalnej nazw własnych. W przywołanej grupie najliczniej reprezentowane są:

a) Nazwy zaczerpnięte ze świata fauny, np.: *Eskulap*, *Pirania*, *Kijanka*[9]), *Sum*, *Salamandra i Spółka*[10]), *U jaszczura*[11]). Tego typu nazwy są homogenne, nawiązują do tematyki, źródła semantycznego, tu: do przeznaczenia akwariów i terrariów. Nazwy te przede wszystkim informują o tym, co — jaki gatunek zwierząt — znajduje się w tak sygnowanym obiekcie. Proponowane nazwy stanowią przykład nominacji opartej na metonimii.

b) Nazwy wiążące się z wypoczynkiem, sportem, rekreacją, turystyką, rozrywką: jednowyrazowe, np. *Oaza*, *Azyl*, *Zacisze*, oraz dwu- i trzywyrazowe, np. *Natura Park*, *Szklane Siedlisko*, *Szklana Oaza*, *Szklane Obserwatorium*, *Szklana Kraina*, *Kraina Trzech Żywiołów*, *Zakątek małych żyjątek*, *Myślęcińska przystań zwierząt*, *Ostoja*

---

9) Pod względem słowotwórczym przywołane chrematonimy stanowią egzemplifikacje nazw przeniesionych odapelatywnych (Breza 1998: 352).

10) Wydaje nam się, że przywołaną propozycję *Sum*, *Salamandra i Spółka* można uznać również za nazwę motywowaną metaforycznie, nazwę aluzyjną, nawiązującą do tytułu pełnometrażowego filmu animowanego dla dzieci z 2001 r. Potwory i spółka (reż. Pete Docter).

11) Nazwa przyimkowa *U jaszczura*, stanowiąca przykład struktury komponowanej z przyimkiem *u*, wskazującym na osoby, instytucje dostarczające czegoś, świadczące określone usługi, oraz rzeczownikiem, będącym zwykle imieniem, w dopełniaczu, jest jednym ze sposobów nazywania rozmaitych obiektów handlowo-usługowych (por. np. nazwy lubelskie: *U Grażynki* — kwiaciarnia, *U Ireny* — cukiernia, *U Jasia* — sklep kosmetyczno-chemiczny, *U Pani Krystyny* — pracownia krawiecka, *U Marka* — pamiątki, dewocjonalia (Siwiec 2012: 180)), jednak nazywając obiekt w bydgoskim zoo, ma inny sens. Warto również dodać, że w tworzonych przez struktury przyimkowe chrematonimach występują nie tylko imiona, ale też inne określenia, przeważnie o charakterze nieoficjalnym, potocznym, przezwiskowym, familiarnym czy emocjonalnym (np. lubelskie *U Buziaka* — pub, *U Gadułki* — lodziarnia, *U Krokodyla* — winiarnia (od przezwiska właściciela)).

Fauny — MYŚLARKA. Neologizm *myślarka*, choć utworzony zgodnie z modelem słowotwórczym: temat czasownika + sufiks *-arka*, może budzić wątpliwości natury poprawnościowej. Wskazany bowiem model służy do tworzenia nazw narzędzi (nomina instrumenti), por. *drukarka*, *kopiarka*, *sprężarka*, *koparka*. I choć możliwe (systemowe) jest utworzenie leksemu **myślarka* (*myśl-eć* + *-arka*), jednak we współczesnej polszczyźnie wyraz ten nie występuje. Definicja strukturalno-znaczeniowa neologizmu **myślarka* 'coś, co służy do myślenia' wskazuje na urządzenie, narzędzie «myślące», metaforycznie — na głowę, komputer, nie konotuje zaś treści, choćby asocjacyjnych (przynajmniej nie od razu), związanych z obiektem w Ogrodzie Fauny Polskiej w bydgoskim Myślęcinku. Interpretacja uczestnika konkursu, autora zaproponowanej nazwy, jest dość zaskakująca: klasyczny dla kategorii nomina instrumenti sufiks *-arka* skojarzony został przez pomysłodawcę nazwy z biblijną arką Noego, symbolizującą schronienie przed potopem dla Noego i jego rodziny wraz z przedstawicielami różnych gatunków zwierząt.

Występujące w tej grupie nazwy z rzeczownikiem *szkło* (lub wyrażeniem przyimkowym *za szkłem*) oraz utworzonym od niego przymiotnikiem *szklany* stanowią zbiór dość licznie poświadczony w zebranym materiale (por. *Świat za szkłem*, *Szklany Podglądacz*, *Szklany Pawilon*, *Szklana Kraina*, *Szklana Oaza* itp.). Wyróżnione nominacje bezpośrednio nawiązują do znaczeń leksemów *akwarium* oraz *terrarium*, zwłaszcza do właściwości materiałowych tych naczyń[12]). Powstały one w wyniku skojarzenia pojemników, wykonanych częściowo lub w całości ze szkła, w których zostaną umieszczone, a następnie zaprezentowane w myślęcińskim pawilonie płazy, ryby i gady, z wyrazem pospolitym, nazywającym zwykle krainę, miejsce wskazujące na rodzaj (charakter) obiektu i jego właściwości (por. *Szklane Siedlisko*, *Szklana Oaza*, *Szklany Świat*, *Szklany Pawilon*).

c) Nazwy nawiązujące do języka reklamy / zaczerpnięte z języka reklamy, np. *Terraz Akwa* lub jej graficzny wariant *Terra...z Akwa*; wskazane propozycje odsyłają do czytelnego hasła TERAZ POLSKA i programu promującego polskie przedsiębiorstwa oraz polskie produkty, jednocześnie stanowią przykład gry językowej: są połączeniem inicjalnych segmentów rzeczowników *akwarium i terrarium* (*terra-* oraz *akwa-*), nawiązując w ten sposób bezpośrednio do pawilonu «Akwarium i Terrarium». Nazwa *Myśl 3W1*, należąca do wskazanej grupy, z jednej strony opiera się na grze słów: *Myśl* jako nazwa własna (potoczna, regionalna, skrócona forma nazwy *Myślęcinek*) — *myśl* jako wyraz pospolity, rozumiany jako 'czynność, funkcja, praca umysłu, proces poznawczy; myślenie, rozmyślanie, świadomość,

[12]) Definicje słownikowe rzeczowników 1) *akwarium* i 2) *terrarium* są następujące: odpowiednio 1) 'szklany zbiornik wypełniony wodą, w którym hoduje się zwierzęta (głównie ryby) i rośliny wodne' (NSJP: 8); od łac. *aquarium* 'naczynie na wodę'; sztuczny zbiornik wodny o zróżnicowanych rozmiarach i kształtach, z co najmniej jedną ścianą z materiału przezroczystego, zwykle ze szkła, służący do hodowli oraz prezentacji organizmów żyjących w środowiskach słodko- lub słonowodnych; 2) 'pomieszczenie do hodowania i obserwacji drobnych zwierząt lądowych lub ziemnowodnych, przystosowane do ich wymagań' (NSJP: 1029); od łac. *terra* 'ziemia'; sztuczne pomieszczenie przeznaczone do hodowli przeważnie płazów i gadów, ale także bezkręgowców, przystosowane do ich wymagań w naturalnych środowiskach. Może to być specjalne pomieszczenie lub przenośny, ewentualnie oszklony, pojemnik lub zbiornik w formie skrzynki wykonany z drewna, blachy lub plastiku (faunboxy), a często w całości ze szkła.

pamięć' (NSJP: 482), z drugiej zaś odsyła do powszechnie dostępnych, nierzadko też reklamowanych produktów różnego typu, przede wszystkim kosmetycznych, drogeryjnych, chemicznych, pielęgnacyjnych, spożywczych, łączących właściwości kilku produktów w jednym (są to produkty typu 2w1, 3w1, 4w1, a nawet 10w1), np. szampony 2w1, tj. szampon i odżywka, kawa rozpuszczalna typu 3w1 (kawa, cukier i mleczko).

d) Nazwy nawiązujące do okresów w dziejach Ziemi, np. *MezoZoo*, *JuraMix* (też gra językowa), *Juranium.* (Por. era mezozoiczna, mezozoik — era, która rozpoczęła się od wielkiego wymierania pod koniec permu, a skończyła zagładą wielkich gadów pod koniec kredy, znaną jako wymieranie kredowe. Era mezozoiczna trwała dwa razy krócej niż paleozoiczna, bo tylko 170 milionów lat. Dzieli się ją na trzy okresy: trias, jurę i kredę. Era mezozoiczna to epoka dinozaurów, gadów latających i morskich, także lądowych). Proponowane w tej grupie nazwy bazują na skojarzeniu: era mezozoiczna / okres jury — dinozaury — gady — terrarium. Ponadto nazwy *MezoZoo* oraz *JuraMix*, w których wykorzystuje się organizację brzmieniowo-semantyczną, stanowią przykład gry językowej, kalamburu, ujawniają intencje autora wskazanych propozycji, tj. zaciekawienie, zaskoczenie i chęć pozyskania odbiorcy komunikatu. Świadczą ponadto o językowej kreatywności, choć jednocześnie ograniczają przezroczystość komunikatu, wprowadzając do niego nadmiar organizacji stylistycznej (Zimny 1996: 147). Przywołane nazwy ujawniają jeszcze jedną tendencję, dość charakterystyczną, zwłaszcza w nadawaniu nazw firmom, polegającą na łączeniu elementów niejednorodnych, nierzadko obcego pochodzenia, z zachowaniem oryginalnej pisowni, np. *JuraMix* (por. przykładowe nazwy polskich firm i przedsiębiorstw: *Dach-Mix* — firma dekarska, *Rolet-Mix* — firma produkująca i montująca rolety, *MIX8Planet* — sklep wielobranżowy, *P'mix* — serwis samochodowy).

e) Nazwy lokalizujące obiekt w najbliższej przestrzeni: 1) motywowane nazwą *Bydgoszcz* lub jej potocznym, funkcjonującym przede wszystkim w języku młodego pokolenia bydgoszczan wariantem *Bydzia*, np. *Bydziarium*, *Bydgostarium*, *Bydgoskie Faunarium*; 2) motywowane nazwą osiedla *Myślęcinek*, np. *Myślęcinarium*, *Myślarium*, *Myślęciński AKWA-TERR*.

Nazwy te świadczą o przywiązaniu do tego, co rodzime, eksponują bydgoski, regionalny charakter pawilonu «Akwarium i Terrarium», informując jednocześnie o lokalizacji obiektu. Nominacje tego typu, zasadniczo podobne pod względem strukturalnym, mają specjalne znaczenie (i na tym tle wyróżniają się spośród pozostałych nazw) — niosą bowiem informację o przestrzeni, sytuują obiekt w przestrzeni regionu i kraju oraz pozytywnie go waloryzują, czyniąc z niego powód do dumy mieszkańców Bydgoszczy[13]). Warto w tym miejscu podkreślić, że formacje z sufiksem *-arium*, typu *Bydziarium*, *Myślęcinarium*, *Myślarium*, ujawniają zarysowującą się od pewnego czasu tendencję do automatyzacji technik

[13]) Nazwą lokalizującą o charakterze struktury komponowanej może być również propozycja *Byd-gad-ryb*, utworzona z uciętych leksemów: ***Byd****goszcz*, ***gad****y*, ***ryb****y* i w zamyśle autora charakteryzująca typ nazywanego obiektu (ryby i gady) oraz wskazująca na jego lokalizację (w Bydgoszczy). Wydaje się jednak, że zaproponowana nominacja jest nieprecyzyjna, niefortunna i mało czytelna przede wszystkim ze względu na niejasny związek semantyczny pomiędzy poszczególnymi członami.

derywacyjnych (występującą obok dwóch podstawowych nurtów we współczesnym słowotwórstwie, tj. tendencji do skrótu i precyzji informacji). Przejawia się ona m.in. w tworzeniu formacji seryjnych, analogicznych, które powstają w wyniku wymiany jednego ze składników w danym ciągu złożeń (Jadacka 2005: 104–105). Proponowane nazwy wzorowane są na utrwalonych w polszczyźnie leksemach typu *akwarium*, *terrarium*, *oceanarium* (NSJP: 562) czy *delfinarium* (NSJP: 125). Cechą wspólną podanych rzeczowników pospolitych jest komponent 'zbiornik, pomieszczenie', w którym, w zależności od rodzaju, hoduje się różne gatunki zwierząt i roślin. Z tego punktu widzenia zaproponowane przez bydgoszczan nazwy z sufiksem *-arium*, fundowane przez nazwy *Bydgoszcz* oraz *Myślęcinek*, budzą pewne wątpliwości zarówno natury poprawnościowej, jak i w zakresie precyzji utworzonych neologizmów. Na tym tle poprawniejsza, choć również mało precyzyjna, jest formacja (z sufiksem *-arium*) derywowana od rzeczownika *fauna* — *faunarium*. Natomiast struktura *fenomenarium* (od rzeczownika *fenomen*), konotująca metaforyczne treści, jest mało precyzyjna i niepoprawna. Zwykle bowiem derywaty tego typu powstają według schematu: podstawę słowotwórczą stanowi temat rzeczownika pospolitego, na ogół będący polską lub częściej łacińską nazwą gatunkową zwierzęcia, do którego dołączony jest formant *-arium* jako wykładnik znaczenia 'sztuczny zbiornik, pojemnik, pomieszczenie, w którym hoduje się rozmaite gatunki fauny lub/i flory', np. *delfinarium* 'zbiornik wodny przeznaczony do hodowli, tresury i pokazów wytresowanych delfinów'; *fokarium* 'kompleks basenów, budynków, w których znajdują się foki, w celu odtworzenia zagrożonych gatunków fok'; *egzotarium* 'sztuczne pomieszczenie, służące do przetrzymywania zwierząt egzotycznych (lądowych, wodnych, wodno-lądowych)'; *serpentarium* 'pojemnik do przechowywania węży'; *akwaterrarium* 'zbiornik służący do hodowania zwierząt wodno-lądowych, np. żółwi'; *herpetarium* 'pojemnik, w którym hoduje się płazy i gady'; *paludarium* 'sztuczny zbiornik, w którym hoduje się zwierzęta i rośliny błotne'; *insektarium* 'pomieszczenie dla owadów'; *formikarium* 'pojemnik przeznaczony dla kolonii mrówek'.

Inne nazwy:

a) Rymowane, nierzadko potoczne, ekspresywne, rubaszne, zdrobniałe, np. *Chatka dla Gadka*, *Zakątek małych żyjątek*, *Rybki zza szybki* (też nazwa aluzyjna), *Gadziny dla rodziny* (rzeczownik *gadzina*, kwalifikowany we współczesnej polszczyźnie jako przestarzały, ma znaczenie 'zwierzę pełzające, jadowite; płaz, gad', a także — jako jednostka potoczna i przenośna — 'człowiek nikczemny, podstępny' (NSJP: 216)).

b) Oparte na grze językowej: formę kalamburu mają nazwy *zAKWATERROwani*, *zAKWATERROwany ŚWIAT*, *zAKWATERROwana FAUNA*. Proponowane nazwy (ich pierwszy człon), mające formę kalamburu, stanowią połączenie trzech wyrazów, przy czym jeden z nich *zakwaterowany*, czyli 'zamieszkały, ulokowany' (*zakwaterować* 'przydzielić komuś kwaterę', NSJP: 1225), zawiera w sobie skróty leksemów *akwarium* oraz *terrarium*. Nadto zastosowano tu grę formą graficzną, która dodatkowo uatrakcyjnia nazwę. Z kolei nazwa *ZMIENNOCIEPLNI.PL* może mieć dwojaką motywację: 1) struktura wskazuje na podobieństwo do budowy adresów stron internetowych, a rozszerzenie *pl* ujawnia «polskość» strony (por. np. www.wp.pl, www.ukw.edu.pl, www.bydgoszcz.pl), lub 2) nawiązuje do

popularnego serialu emitowanego w telewizji publicznej pt. Rodzinka.pl (w tej perspektywie jest to tytuł aluzyjny). Składnik *zmiennocieplni* z pewnością odsyła do natury zwierząt znajdujących się w pawilonie, do ich zmiennocieplności. Można założyć, że nazwa z elementem *pl* stanowiącym łatwo rozpoznawalny, uniwersalny skrót nazwy *Polska* z jednej strony odwołuje się do stereotypu «dobre, bo polskie», odsyłając do poczucia patriotyzmu, postawy obywatelskiej, i służy wyznaczaniu wspólnej przestrzeni nadawcy i odbiorcy, należących do tej samej grupy narodowościowej (nazwa ta podkreśla więc polskość obiektu, do którego odsyła), z drugiej zaś — zaznacza odrębność wobec nazw o charakterze internacjonalnym, przeciwstawiając się tendencjom globalnym.

c) Obce: 1) angielskie: *Nature Show*, *Fantastic World*; stanowią rezultat szeroko rozumianej mody na język angielski; 2) łacińskie: *AkwaTerra*, *Papilarium* (łac. *papilio*, *papilionis* 'ćma, motyl'), *Reptilarium* (łac. *reptilla* 'gady'), oraz nazwy z elementem prefiksalnym *pro-* i sufiksem *-um*, np. *Profauna*, *Akwaterrium*, *Juranium*, *Tropikum*; nazwy z cząstką *-um* tworzone są analogicznie do struktur typu *liceum*, *archiwum*, *centrum*, *sanatorium*, *solarium*, które uznaje się za rzeczowniki przejęte z łaciny, mające rodzaj nijaki[14]) (Jadacka 2005: 34); 3) greckie: *Teriopark* 'Park Zwierząt' (od gr. *therion* 'zwierzę, bestia'). W funkcjonowaniu nazw z tej grupy onimicznej można dopatrywać się tendencji globalnych, łącząc fakty nazewnicze z zasięgami, które w pierwszej kolejności pokrywają się z zasięgiem kultury i tradycji europejskiej, ale można również przyjąć, że mają one charakter uniwersalny, stanowiąc przykład językowej internacjonalizacji (zwłaszcza nazwy z elementami greckimi i łacińskimi). Reprezentowane w materiale nazwy o klasycznym rodowodzie wpisują się w ogólniejszą tendencję lingwistyczno-kulturową, zaznaczającą się we współczesnym nazewnictwie obiektów handlowo-usługowych. Coraz częściej bowiem nazwy sklepów, domów towarowych, firm, przedsiębiorstw, lokali gastronomicznych itp. nawiązują do języków klasycznych: do greki i przede wszystkim do wielowiekowej językowej tradycji łacińskiej w Polsce[15]). Zwykle nazwy tego typu motywowane są czynnikami prestiżowymi (poprzez asocjacje z kulturą wyższą, elitarną), kojarzą się ponadto z dziedzinami (specjalnościami), w których konieczna jest znajomość odpowiedniej terminologii grecko-łacińskiej (Siwiec 2012: 95), m.in. z usługami farmaceutycznymi i medycznymi (np. bydgoskie nazwy aptek: *Paracelsus*, *Echinacea Magnus*, *Vital*, przychodni lekarskich: *Medic*, *Medicus*, *Vitamed*, *Orthopedica*, laboratoriów medycznych: *Vitalabo*, *Med-Art*), prawniczymi (np. krakowskie kancelarie adwokackie i biura doradztwa podatkowego: *Compendium*, *Lex*, *Meritum*). Zaproponowane nazwy bydgoskiego pawilonu «Akwarium i Terrarium» utworzone od słów obcego pochodzenia, zapożyczone ze współczesnych języków obcych, przede wszystkim angielskiego, oraz wywodzące się

[14]) Odmiana tego typu rzeczowników jest nieco osobliwa (kłopotliwa), podlegają one bowiem znacznemu ograniczeniu odmiany przez przypadki. W liczbie pojedynczej funkcję wszystkich form przypadków zależnych pełni mianownik. Forma na *-um* jest zatem synkretyczna, łączy w sobie rozmaite funkcje składniowe. W liczbie mnogiej leksemy z tej grupy przyjmują regularne końcówki deklinacji nijakiej (Jadacka 2005: 34).

[15]) Łacina w przeszłości pełniła funkcję języka literackiego, do XVIII w. współistniała z językiem polskim.

z kultury antycznej (wpływy grecko-łacińskie) można uznać za przejaw ogólniejszej tendencji nazewniczej: badania przeprowadzone w Warszawie i Łodzi w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia dowiodły, że blisko 30–40 procent nazw obiektów handlowo-usługowych stanowią nazwy obce (Rzetelska-Feleszko 1995: 125). Z kolei badania prowadzone w Poznaniu w 2004 roku potwierdziły wyraźnie zaznaczającą się tendencję do językowej anglicyzacji, czy raczej amerykanizacji, nazw związanych ze sferą handlowo-konsumpcyjną (Siwiec 2012: 105–106). W tej perspektywie propozycje obcych nazw bydgoskiego obiektu akwarium i terrarium wpisują się w ogólniejszy nurt i potwierdzają tezę, że onimiczna przestrzeń miasta jest przestrzenią różno- i wielojęzyczną (Siwiec 2012: 92). Ponadto nazewnictwo obce stanowi istotny składnik reklamy komercyjnej — nazwy obcobrzmiące odwołują się do prestiżu danego języka, niekiedy pełnią funkcję marketingową, i być może z tych też powodów pojawiły się wśród nadesłanych propozycji.

Nadesłane na konkurs propozycje nazw pawilonu «Akwarium i Terrarium» stanowią zbiór bogaty i zróżnicowany, są rezultatem różnorodnych wyborów, w których informacje o wyrazie (słowie) łączą się z informacjami o obiekcie, ale też — co trzeba mocno podkreślić — wychodzą poza sam obiekt na zasadzie asocjacji z obrazami myślowymi (wyobrażeniowymi) rozmaitych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej. W wielu przypadkach odwołują się w szerokim zakresie do kompetencji komunikacyjnej użytkowników polszczyzny, do ich wiedzy, mocno osadzonej w kontekście społeczno-kulturowym, umożliwiającej korzystanie z różnorakich systemów znaków funkcjonujących w danej wspólnocie. Do takich systemów należą: literatura, kino, telewizja, Internet, w dużej mierze promujące kulturę popularną. Cechą charakterystyczną proponowanych nominacji jest ponadto przekraczanie granic językowych, co prowadzi do powstania nazw różnojęzycznych, odwołujących się do języka angielskiego i łacińskiego — za ich sprawą nadesłane nazwy sięgają do pozytywnego stereotypu zagranicy, ujawniają fascynację tym, co obce, zachodnie i światowe. Niektóre nazwy zaspokajają potrzebę oryginalności, odwołują się do poczucia językowej estetyki, czasem apelują do poczucia humoru. Tendencje globalne, ogólne w proponowanych przez bydgoszczan nazwach mają swoje przeciwieństwo w nazwach lokalnych — licznie reprezentowanych w zgromadzonym materiale egzemplifikacjach nawiązujących do nazw miejscowych *Bydgoszcz* oraz *Myślęcinek* (także do jej potocznego, regionalnego wariantu, skróconej formy *Myśl*; głównie w połączeniach z czasownikami określającymi kierunek bądź miejsce, np. *jadę do Myśla*, *byłam w Myślu*, funkcjonujących przede wszystkim w języku młodych mieszkańców Bydgoszczy). Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że zaproponowane przez bydgoszczan nazwy pawilonu w bydgoskim Ogrodzie Fauny Polskiej, wpisujące się w przestrzeń miasta, dają pewne wyobrażenie o współczesnych zjawiskach i procesach zachodzących w kulturze, o zmieniającej się rzeczywistości społecznej i akceptowanych hierarchiach wartości. Przede wszystkim informują o przeobrażeniach w polskiej sytuacji społeczno-komunikacyjno-językowej (Siwiec 2012: 89).

Nadesłane nazwy z jednej strony są oryginalne i w wielu wypadkach ujawniają kreatywność językową ich autorów, z drugiej zaś odzwierciedlają ogólniejsze tendencje nazewnicze. Przedstawione w artykule rozważania jedynie sygnalizują pewne wątki problemowe, które

nasuwa temat oraz analiza zgromadzonych nazw. Pokazują, że nazwy pawilonu «Akwarium i Terrarium» można powiązać z faktami kulturowymi, które zarysowały się w Polsce wyraźnie na początku XXI wieku, że można wobec nich stosować rozmaite klucze interpretacyjne. Materiał jest zróżnicowany, tradycyjne nazwy rodzime pojawiają się obok nazw obcych naśladujących nowoczesny, europejski styl. Ponadto nazwy poświadczające tendencje globalne, wielkoregionalne przeciwstawiają się innym, mającym zasięg lokalny, promujący region bydgoski. Wydaje się, że dopiero razem wzięte stanowią o różnorodności i wielowymiarowości, tak charakterystycznych dla kultury miejskiej (Siwiec 2012: 98). Osobną kwestię, zasadniczo niepodjętą w szkicu, stanowi zagadnienie poprawności i przezroczystości nadesłanych chrematonimów[16]). Biorąc pod uwagę fakt, że konkursu nie rozstrzygnięto, można przyjąć, iż żadna nazwa nie spełniła wszystkich wymagań oraz że nadesłane przez uczestników konkursu propozycje budzą niejednoznaczne skojarzenia. Wydaje się jednak, że jest to oddzielne zagadnienie, któremu można by poświęcić osobny tekst.

Bibliografia

Breza E. 1998: Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy), [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków, s. 343–361.

Cieślikowa A. 1999: Nazwy własne we współczesnym języku polskim, [w:] Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci, red. W. Pisarek, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 97–111.

Gałkowski A. 2008: Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Grodziński E. 1973: Zarys ogólnej teorii imion własnych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Jadacka H. 2005: Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kopaliński W. 1990: Słownik symboli, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Kosyl C. 2001: Chrematonimy, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 447–452.

Krawiec L. 1989: Komizm w nagłówkach prasowych, Poradnik Językowy, z. 9–10, s. 649–653.

NSJP: Nowy słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

Raszewski Z. 1994: Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945, Pomorze, Bydgoszcz.

Rzetelska-Feleszko E. 1995: Nazwy łódzkich sklepów w 1994 roku, [w:] Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące, t. 2, red. D. Bieńkowska, Uniwersytet Łódzki, Łódź, s. 118–129.

Siwiec A. 2012: Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Zimny R. 1996: Niektóre cechy składni współczesnego sloganu reklamowego, Język Polski LXXVI, s. 147–154.

[16]) W niektórych tylko przypadkach oceniamy poprawność badanych nazw. Szczegółowiej nie rozpatrujemy zagadnień poprawności. W naszej opinii jest to kwestia szczególnie ważna, jednak w podjętych rozważaniach zajmujemy się przede wszystkim uporządkowaniem oraz charakterystyką nadesłanych nazw pod względem semantycznym, zwracając uwagę na rozmaite sposoby, motywacje powstania danej nazwy.

Summary

The Bydgoszcz residents' creativity in language naming processes (on the basis of names for the "Aquarium and Terrarium" pavilion in the Polish Fauna Garden in Bydgoszcz)

Keywords: proper names, chrematonimy, naming tendencies.

The main aim of the present work is an attempt to review and classify the proper names for the "Aquarium and Terrarium" pavilion. The names were submitted by the inhabitants of Bydgoszcz within the "Competition for the name of the pavilion in the Polish Fauna Garden in Bydgoszcz", organized in November 2012 by the Mayor of Bydgoszcz. The typology is based primarily on the semantic criterion according to which the individual names were included in specific groups with common or similar motivation. Also the structural criterion was not without significance in the classification of the names. The submitted proposals may be considered chrematonyms. The submitted proposals of names constitute a rich and varied set, they are a result of a variety of choices in which information about the word is connected with the information about the object, but also they go beyond the object itself on the basis of associations with the mental images (imaginative) referring to various pieces of extra-linguistic reality. In many cases they refer in a wide range to the communicative competence of the Polish language users, to their knowledge, firmly embedded in the socio-cultural context, which allows them to use various sign systems functioning in a certain community. Literature, cinema, television and the Internet can be such systems. A characteristic feature of the submitted nominations is also crossing the linguistic boundaries, which results in forming multilingual names. On the one hand the submitted names are original and in many cases reveal the language creativity of their authors, on the other hand — they reflect broader trends in naming.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna
Częstochowa, Akademia im. Jana Długosza

Apel jasnogórski jako gatunek w formie kolekcji

Słowa kluczowe: apel jasnogórski, język religijny, genologia lingwistyczna, styl, gatunek w formie kolekcji.

Przedmiotem opisu w niniejszym artykule jest apel jasnogórski[1]), będący formą sprawowania kultu maryjnego, aktem religijnym, spotkaniem kultowym, nabożeństwem kierowanym do Matki Boskiej Królowej Polski w intencji Polski i Kościoła. Począwszy od 8 grudnia 1953 roku, apel[2]) odprawiany jest codziennie o godzinie 21 w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze w Częstochowie i gromadzi setki, a czasami nawet tysiące wiernych[3]). Omawiana forma jest specyficznym nabożeństwem, ponieważ poszczególne jego realizacje się różnią, inaczej mówiąc, tekst nie jest ściśle ustalony.

Opisując apel jasnogórski, przyjmuję perspektywę genologiczną, traktując go jako gatunek w formie kolekcji (Wojtak 2006, 2011). Ten byt genologiczny, składający się z różnorodnych gatunków, tworzy całość, gdyż charakteryzuje się zwieńczeniem kompozycyjnym (zastosowaniem wyrazistej ramy tekstowej pełniącej zarazem funkcję delimitacyjną), w którym poszczególne segmenty wykazują względną autonomię[4]), i funkcjonalnym, to znaczy, że gatunek pełni określoną funkcję globalną, wynikającą nie tylko z sumy funkcji poszczególnych gatunków tworzących kolekcję (Wojtak 2011).

W charakterystyce uwzględniam cztery aspekty funkcjonowania gatunku[5]), zwłaszcza aspekt strukturalny i pragmatyczny, które najpełniej odzwierciedlają polimorficzność apelu. Nie pomijam również opisu aspektu stylistycznego i poznawczego, które jednak cechuje większa jednorodność. Materiał poddany analizom gromadziłam od 1 grudnia 2011 do 31 stycznia 2014 roku[6]).

I. Aspekt strukturalny

W strukturze apelu wyróżniam trzy segmenty: inicjalny, centralny (a w jego obrębie homiletyczny i modlitewny) oraz finalny, które tworzą liczne teksty reprezentujące rozmaite gatunki wypowiedzi. Oto szczegółowa prezentacja struktury apelu.

---

1) Połączenie językowe *apel jasnogórski* traktuję jako nazwę typu modlitwy, a nie jej tytuł, stąd pisownia obu członów małą literą.

2) Posługując się terminem *apel*, mam na myśli apel jasnogórski.

3) Więcej na temat genezy i historii apelu pisze o. Zachariasz Jabłoński (2008).

4) Gatunek w formie kolekcji, w przeciwieństwie do kolekcji gatunków, cechuje względna, a nie pełna autonomia segmentów (Wojtak 2011).

5) Szerzej na ten temat zob. Wojtak (2004).

6) Apele są dostępne w postaci plików dźwiękowych na stronie www.jasnagora.pl.

Na segment inicjalny składa się odśpiewanie dwóch hymnów: Bogurodzicy i trzykrotnej antyfony apelowej zaczynającej się od słów «Maryjo, Królowo Polski...»[7]). Ten segment ma więc charakter typowo wokalny.

W segmencie centralnym można wyodrębnić:

A. Katechezę z elementami modlitwy, czyli rozważanie apelowe (refleksję religijną), któremu przewodniczy duchowny. Jest ono na ogół poprzedzone formułą adresatywną skierowaną do Matki Boskiej (por. Dawidziak-Kładoczna 2014) oraz zdaniem wprowadzającym, np. «U schyłku dnia sobotniego w okresie adwentu stajemy na apel przed Tobą» (10 grudnia 2011)[8]); «Maryjo, Wniebowzięta Pani, w dniu Twojego święta stajemy w miejscu, gdzie jesteś obecna w sposób szczególny» (15 sierpnia 2013).

B. Modlitwę, w której skład wchodzą wymienione poniżej elementy:

1. Przedstawienie przez osobę konsekrowaną prowadzącą rozważanie intencji spontanicznych modlitw w potrzebach narodu, Kościoła oraz wiernych. Ten segment jest realizacją modlitwy indywidualnej, czyli prywatnej, wotywnej (por. Wojtak 2000), z formułą adresatywną (inwokacją), petycją i owocem (por. Makuchowska 1996). Jako zwrot do adresata pełniący też funkcje delimitacyjne (jest to sygnał początku segmentu modlitewnego) pojawia się tu najczęściej wyrażenie *Jasnogórska Matko Kościoła*. Inne formuły adresatywne stosowane wewnątrz tego segmentu to na ogół *Matko* i *Maryjo* (Dawidziak-Kładoczna 2014). Oto jeden z fragmentów: «Pragniemy, Maryjo, oddać Tobie nas samych, wszystkie nasze rodziny, wszystkie nasze intencje, które nosimy w swoim sercu» (4 kwietnia 2012).

2. Wezwanie do modlitwy ustalonej, które należy do płaszczyzny metatekstu, np. «Będziemy rozważać tajemnicę Biczowania Jezusa».

3. Modlitwa ustalona: odmówienie dziesiątki różańca.

4. Modlitwa wotywna (w tym w intencji narodu i w intencjach Ojca Świętego).

5. Wezwanie do modlitwy ustalonej.

6. Modlitwa ustalona: trzykrotne odmówienie Pozdrowienia anielskiego (po każdym może pojawić się wezwanie: «Królowo Polski, módl się za nami»), poprzedzone zawierzeniem narodu polskiego Matce Boskiej oraz błaganiem o «Polskę wierną Bogu, krzyżowi i Ewangelii».

7. Przedstawienie intencji (modlitwa wotywna).

8. Modlitwa ustalona: Pod Twoją obronę.

Segment finalny tworzą:

1. Zapowiedź błogosławieństwa, np. «Generała naszego zakonu ojca Izydora Matuszewskiego prosimy o błogosławieństwo» (14 marca 2012).

2. Błogosławieństwo udzielone przez biskupa (nadzwyczajne), ojca generalnego zakonu, ojca przełożonego konwentu jasnogórskiego lub duchownego prowadzącego rozważanie (zwyczajne).

3. Odśpiewanie pieśni maryjnej (np. Jasnogórska Pani... Z dawna Polski...), któremu towarzyszy zasłonięcie obrazu Matki Boskiej (nie jest on zasłaniany, kiedy podejmowane jest całonocne czuwanie).

---

7) Nazywana jest również hejnałem.

8) W nawiasie po cytacie podaję datę odprawienia apelu, z którego pochodzi tekst.

Rozważanie i modlitwa zajmują najważniejsze miejsce w strukturze całego apelu, tworzą jego trzon. Segment inicjalny i finalny składają się na ramę omawianego gatunku. Przedstawiona kompozycja jest w miarę stabilna, realizowana w większości apeli. O ile możliwe są różnorodne modyfikacje w zakresie liczby i kolejności elementów składających się na poszczególne segmenty (piszę o tym w dalszej części artykułu), o tyle liczba i kolejność ich samych we wszystkich zbadanych realizacjach jest stała (dwa hymny, rozważanie, modlitwy, błogosławieństwo, pieśń). Występowanie wyrazistej ramy tekstowej i schematu kompozycyjnego apelu jest jednym z najważniejszych czynników pozwalających potraktować go jako gatunek w formie kolekcji. Nie dziwi więc obecność tranzycji spajających różne byty genologiczne. Oto przykłady tekstów wygłoszonych 5 stycznia 2012 roku pełniących funkcję tranzycji między komponentem homiletycznym a modlitewnym: «Maryjo, przeprowadzaj nas ze śmierci do życia [...], abyśmy [...] stawali się światłem świata i solą ziemi [...], tak by nigdy nie brakło Boga w świecie, w naszych sercach, rodzinie, wspólnocie, narodzie, ojczyźnie» (finalny fragment segmentu homiletycznego) oraz «Dlatego przychodzimy do Ciebie i w ten wieczór polecamy ci [...]» (inicjalny fragment segmentu modlitewnego — modlitwa wotywna). Zacytowana wypowiedź (a w niej zwłaszcza spójnik *dlatego*) jest dowodem na to, że oba segmenty należy traktować nie jako osobne, w pełni autonomiczne byty gatunkowe, ale jako współzależne komponenty. Wskazane tu werbalne znaki tranzycji, a także sytuujące się poza sferą werbalną, np. pauza, intonacja, gest, są wykorzystywane jako sygnały metatekstowe ułatwiające odbiorcy interpretację tekstu jako całości oraz spajające poszczególne gatunki w jeden byt przyjmujący postać kolekcji gatunków. Elementy te przesądzają zatem o genologicznym statusie apelu, czyli o traktowaniu go jako gatunku w formie kolekcji.

Niemal każdy apel zawiera jednak jakąś modyfikację i jednocześnie każdy z elementów może podlegać alternacjom, które polegają głównie na dodaniu elementu, rzadziej na jego pominięciu. Tylko sporadycznie obserwuje się zmianę kolejności składników, ich wymianę i zmianę sposobu realizacji. Poniżej podaję przykłady odnotowanych modyfikacji.

D o d a n i e e l e m e n t u:

1. Poprzedzenie odmówienia Pod Twoją obronę wezwaniem do modlitwy: «Do Ciebie wołamy».

2. Wygłoszenie krótkiej refleksji przed udzieleniem błogosławieństwa przez kapłana wypełniającego ten rytuał (np. 15 marca 2012).

3. Włączenie innych modlitw, np. Wieczny odpoczynek w intencji ofiar katastrofy kolejowej pod Szczekocinami (6 marca 2012) oraz w rocznicę katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem (10 kwietnia 2013).

4. Włączenie modlitwy-egzorcyzmu przed błogosławieństwem (17 kwietnia 2012).

5. Włączenie innych segmentów, np. w wigilię Bożego Narodzenia po rozważaniu, a przed intencjami i modlitwą przy śpiewie kolędy Bóg się rodzi wierni i kapłani łamią się opłatkiem; 27 marca 2012 podczas apelu Związku Oficerów Rezerwy RP im. Józefa Piłsudskiego po rozważaniu i intencjach, a przed dziesiątką różańca odegrano na trąbce melodię Roty.

6. Odśpiewanie hymnów, np. Magnificat (30 kwietnia 2012) lub akatystu — najstarszego hymnu maryjnego, podczas rozważania (28 kwietnia 2012).

7. Poprzedzenie Bogurodzicy hymnem państwowym (3 maja 2013).

8. Sporadyczne włączanie się świeckich do rozważania apelowego (np. 15 lutego 2012 podczas pielgrzymki kombatantów, członków AK, lub 16 grudnia 2011 podczas pielgrzymki wadowiczan).

Pominięcie elementu w postaci:

1. Odmówienia antyfony Pod Twoją obronę (np. 17 stycznia 2012), trzykrotnego odmówienia Pozdrowienia anielskiego (np. 28 stycznia 14) lub segmentów poprzedzających wymienione modlitwy (intencji i wezwania).

2. Zapowiedzi błogosławieństwa wtedy, kiedy jest ono udzielane przez duchownego prowadzącego rozważanie (np. 16 marca 2012).

3. Inwokacji w modlitwie wotywnej.

4. Formuły adresatywnej w części homiletycznej (np. 17 kwietnia 2012).

Zmiana kolejności składników:

1. Trzykrotne odmówienie Pozdrowienia anielskiego oraz Pod Twoją obronę w odwrotnej kolejności (np. 6 stycznia 2012) lub przeniesienie ich przed dziesiątkę różańca (np. 13 stycznia 2012).

2. Przeniesienie zawierzenia narodu polskiego Matce Boskiej, wyrażenia prośby o «Polskę wierną Bogu, krzyżowi i Ewangelii» oraz modlitwy w intencjach Ojca Świętego przed dziesiątkę różańca.

Wymiana elementów:

1. Śpiewanie (również trzykrotne) innej wersji antyfony apelowej, tzw. młodzieżowej (np. 23 grudnia 2011, 15 kwietnia 2012).

2. Po każdym z trzech Pozdrowień anielskich zamiast westchnienia «Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami» mogą pojawić się inne, np. «Hetmanko oręża polskiego, módl się za nami», «Matko świętej miłości, módl się za nami» (27 marca 2012), «Maryjo, Matko miłości i sprawiedliwości społecznej, módl się za nami» (26 grudnia 2011).

3. Na zakończenie apelu w czasie bożonarodzeniowym zamiast pieśni maryjnej może być śpiewana kolęda, a w innych okresach — pieśń patriotyczna.

4. Rozważanie może się zaczynać nie formułą adresatywną, ale cytatem, zwłaszcza biblijnym, np. «A oto gwiazda, którą widzieli na wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię [...]» (6 stycznia 2012).

Zmiana sposobu realizacji elementu:

1. Czasami dziesiątka różańca świętego jest śpiewana (np. 6 stycznia 2012).

2. Intencja i wezwanie do modlitwy mogą być werbalizowane w jednym zdaniu według następującego schematu: *prosimy o* [...]/*polecamy* [...] + *odmawiając*/*rozważając*/*modląc się*/*wołając* [...], np. «Polecamy pielgrzymów dnia dzisiejszego, modląc się dziesiątką różańca świętego».

3. Formuła błogosławieństwa bywa wygłaszana po łacinie (np. 27 kwietnia 2012).

Ponadto zaobserwowałam modyfikacje polegające na adaptacjach innych gatunków, ale zjawisko to występuje sporadycznie. Oto wyekscerpowane przykłady.

1. Życzenia: «Łamiąc się opłatkiem, z Jasnej Góry życzymy, by Chrystus zabrał lęk, smutek i zło, przynosząc do naszych serc prawdziwy pokój i nadzieję na lepszą przyszłość. Niech okres Bożego Narodzenia będzie czasem radości [...]» (25 grudnia 2011).

2. Podanie: «To jest sprawa [pozostawienie lekcji religii w szkołach — M.D.-K.], którą chcemy tu przedłożyć i mamy nadzieję, że będzie pozytywnie załatwiona» (1 kwietnia 2012).

3. Litania: jest osią kompozycyjną całego rozważania z 23 maja 2012 roku. Oto fragmenty: «Stajemy, Maryjo, przed Twoim obliczem, by trwać przy Tobie i żyć Twoim życiem. Panno roztropna, módl się za nami [...]. W każdym wezwaniu, o Pani z litanii, odkrywać możemy tajemnicę Bożych planów w Tobie wypełnianych, a dla nas z nieodzowną pomocą spełnianych, z Bożą mądrością w życiu Twym realizowanych, Matko łaski Bożej, módl się za nami [...]. Nadzieją się wzmacnia, gdy kieruje się ku Tobie, pokojem i radością się przenika i w nim gości, Przyczyno naszej radości, módl się za nami».

II. Aspekt pragmatyczny

Apel jako gatunek w formie kolekcji cechuje skomplikowany układ nadawczo-odbiorczy, realizowany w odmienny sposób w każdym segmencie struktury, a nawet inaczej w różnych tekstach składających się na jeden segment.

W wypadku modlitwy zwykle mówi się o potrójnym nadawcy (wytwórcy tekstu, podmiocie mówiącym występującym w tekście oraz nadawcy realnym, który słowa formuły przyjmuje za swoje i właśnie za ich pomocą się modli) oraz podwójnym odbiorcy (człowieku, który odtwarza modlitwę i jednocześnie odbiera treści przekazywane mu przez wytwórcę[9]), a także odbiorcy, do którego formalnie zwrócona jest modlitwa) (Makuchowska 1998: 47–48).

Pozostając w zgodzie z wyżej zaprezentowanymi ustaleniami, można stwierdzić, że nadawcą modlitwy apelowej (zarówno wotywnej, jak i ustalonej) jest wypowiadający jej słowa kapłan, który przedstawia ją w imieniu wiernych («Módl się za nami, abyśmy odpowiadali Bogu», «Prosimy, abyś błagała Ducha Świętego za nami [...], byśmy nie błąkali się tam, gdzie wiodą nasze plany i marzenia»). Nadawcami modlitwy i pieśni tworzących ramę apelu są też sami wierni (cała wspólnota lub poszczególni jej członkowie). Za nadawców wymienionych gatunków należy uznać zarówno wiernych zgromadzonych w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, jak i osoby łączące się z nimi za pośrednictwem mediów. Przyjmując teologiczny punkt widzenia, trzeba też podkreślić, że «zarówno treść modlitwy, jak i jej forma nastawione są z jednej strony na odbiorcę numinotycznego [...], a z drugiej na odbiorcę ludzkiego, aby mogła spełniać wobec niego funkcję katechetyczną i hermeneutyczną, a więc wyjaśniać mu prawdy wiary i uczyć samego modlenia się» (Makuchowska 1998: 48).

Mniej skomplikowane wydaje się ustalenie odbiorcy modlitwy i pieśni składających się na segment inicjalny i finalny, aczkolwiek i tu sytuacja nie jest całkowicie jednoznaczna. Bezpośrednim adresatem jest wprawdzie Matka Boska (w modlitwie: «Maryjo, daj nam siłę do słuchania Jezusa»; «Pozwól, Mateńko, że przeczytam Tobie prośbę tych, którzy chcieli tu być» (6 kwietnia 2012), w pieśniach: «Maryjo, Królowo Polski»), rzadziej inni święci, ale można też powiedzieć, że tak zwerbalizowany adresat odgrywa rolę zaledwie pośrednika w kontakcie wiernych z Bogiem Ojcem i Jezusem, których należy uznać za rzeczywistych odbiorców we wspomnianych gatunkach. Warto ponadto dodać, że modlitwa często jest

[9]) Adresatem modlitwy jest też sam mówiący: «Nawet wtedy, kiedy modlący się wie, do jakiego Boga mówi, mówi równocześnie do samego siebie — często bardziej niż do swojego Boga» (Makuchowska 1998: 50; por. Węcławski 1995: 93).

traktowana jako tekst rozmowy, dialog, w którym jest czas i na mówienie, i na milczenie (słuchanie). Podkreśla się zatem fakt, że role nadawcy i odbiorcy są w modlitwie wymienne (por. np. Makuchowska 1998) i właśnie w związku z tym można mówić o jej dialogowości.

Nadawcą rozważania jest natomiast kapłan jako wytwórca tekstu i osoba wygłaszająca tekst, istota święta przemawiająca przez kapłana («Maryja przypomina codziennie: „Uczyńcie wszystko, co wam powie mój Syn”») oraz wierni, których myśli wyraża duchowny. O zbiorowym nadawcy świadczą formy 1. os. lm. pojawiające się podczas apelu: *stajemy*, *przeżywamy*, *powierzamy*, *rozważamy*, np. «Każdego wieczoru stajemy przed Tobą my, Polacy». Wynika z tego, że kapłan kieruje głos do Maryi, rzadziej do Boga i Jezusa, w imieniu wiernych.

Za odbiorców kazania należy natomiast uznać: wiernych (chociaż nie ma tu typowych dla tekstów homiletycznych formuł adresatywnych, np. *Umiłowani bracia i siostry*; *Najmilsi bracia i siostry w Chrystusie Panu*; *Drodzy wierni*; por. Koziara, Spólnik 1994), Matkę Boską (rozważanie rozpoczyna się formułą adresatywną skierowaną właśnie do niej), rzadziej osoby Trójcy Świętej i świętych. Dowodem na skomplikowany układ nadawczo-odbiorczy jest to, że tekst jest skierowany jednocześnie przez kapłana jako wytwórcę i mówcę do wiernych oraz przez wiernych i kapłana do Matki Boskiej. Oto potwierdzający to fragment z początku apelu: «W adwentowy wieczór stajemy przed Tobą w gronie serc oddanych Tobie, czuwających przy Tobie, chcących wciąż przy Tobie być i o Tobie pamiętać, a wraz z Tobą stać przy Jezusie» (9 grudnia 2011). Zaimki osobowe wskazują na Matkę Boską jako adresata tekstu, a formy 1. os. lm. czasowników na wiernych jako jego nadawców. Tak zredagowany tekst nie tylko jednak pełni funkcję aktu zawierzenia Maryi, ale również przypisano mu zadania ewangelizacyjne. Perswazja jest tu skierowana do wiernych, którym osoba konsekrowana z jednej strony przypomina o powinnościach chrześcijańskich (*stać przy Jezusie*, *czuwać przy Maryi*), z drugiej zaś umacnia ich w wierze. W kolejnym fragmencie rozważania ciężar odbioru spoczywa już przede wszystkim na wiernych, których kapłan przekonuje do konkretnych postaw w czasie adwentu określanego jako: «czas porządków i czas uporządkowania, nie tylko prania, sprzątania, ale również czas, w którym będziemy mogli wyciągnąć dłonie do drugiego człowieka, mówiąc — dziękuję, mówiąc — przepraszam, mówiąc — doceniam». W tym ostatnim fragmencie rola Matki Boskiej jako odbiorcy sprowadza się do wysłuchania obietnic i postanowień. A oto inny fragment przekonujący o tym, że słowa rozważania apelowego są skierowane szczególnie do wiernych: «Po to jesteśmy tutaj przed Twoim jasnogórskim wizerunkiem na Jasnej Górze w Cudownej Kaplicy, żeby tę odwagę w sobie odkrywać i jako dar Ducha Świętego rozwijać dar męstwa» (15 maja 2012).

Dialogowość, o której wspominałam już przy okazji opisu modlitwy, występuje też w błogosławieństwie, w którym wierni i kapłan wymieniają się rolami nadawcy i odbiorcy. Problem jest jednak bardziej złożony, ponieważ przyjmując teologiczny punkt widzenia, trzeba stwierdzić, że łaska błogosławieństwa spływa na wiernych od istoty boskiej, a kapłan jest tylko pośrednikiem w jej przekazywaniu.

Ten skomplikowany układ, podporządkowany wielu regułom określającym parametry komunikacyjne (Wojtak 2011), jest następstwem polimorficzności gatunkowej apelu jasnogórskiego i przypomina charakter relacji nadawczo-odbiorczych wyłaniających się z mszy świętej.

Wspomniana przyczyna sprawia też, że apel ma bogaty potencjał illokucyjny. Można tu wyodrębnić intencje błagalne (apelatywność realizowaną w prośbach, np. «Maryjo, oświecaj nasze umysły»; «Zanieś przed tron Twojego Syna wszystkie intencje zapisane w apelowej księdze»), chwalebne (przejawiające się w adoracyjności, np. «Pragniemy Ci oddać cześć i uwielbienie. Wielbimy Cię, Maryjo, za to, że w Twe nietknięte łono zstąpiła z Nieba pełnia łaski. Uwielbiamy Cię, Maryjo, za to, że jako Matka Boga również i nas uczyniłaś swoimi dziećmi»; 24 grudnia 2011) i dziękczynne (np. «Pragniemy podziękować za niezliczoną liczbę jasnogórskich zwiastowań»; 18 grudnia 2011; «Ja dziś dziękuję na kolanach Tobie, Maryjo Jasnogórska, za dar 48 lat kapłaństwa»; 12 kwietnia 2012). Podsumowując, można stwierdzić za Marią Wojtak, że «intencje modlitewne tworzą układ subsydiarny z intencją uwielbienia Boga jako nadrzędną (dominującą)» (Wojtak 1999: 112).

Ważna rola przypada też celom dydaktycznym («Prosimy Cię, aby te słowa zapadły głęboko w naszą pamięć»; «Spraw, Maryjo, abyśmy pamięć o nich [ofiarach katastrofy smoleńskiej — M.D.-K.] przechowywali w naszych sercach»; 22 marca 2012) i perswazyjnym, przy czym tryb rozkazujący dotyczy zarówno sacrum («Matko, spraw; Maryjo, módl się»), jak i wiernych («Oczyśćmy obraz Boga w naszych sercach, odrzućmy to, co wypacza Jego naukę, wyrzućmy nienawiść»). Na uczestników apelu perswazyjnie oddziaływają też słowa istoty boskiej, a kapłan odgrywa tu rolę pośrednika. Intencje apelatywne, perswazyjne i błagalne są ze sobą ściśle związane i często oddzielenie ich w konkretnych wypowiedziach czy tekstach jest niemożliwe.

III. Aspekt stylistyczny

Analizowane teksty reprezentujące wszystkie gatunki składające się na apel wykazują cechy typowe dla stylu religijnego. Do najważniejszych zaliczam szablonowość, przejawiającą się w występowaniu stałych składników leksykalnych, i formuliczność[10]), czyli powtarzalność wyrazów i wyrażeń, ale też fakultatywność w obrębie formuł. Egzemplifikacją niech będą zaledwie dwie spośród licznych możliwości realizacji formuły pojawiającej się przed modlitwą w intencji narodu: «Z Maryją Królową Polski modlimy się o wypełnienie jasnogórskich ślubów narodu, o Polskę wierną Bogu, krzyżowi i Ewangelii»; «Za naszą ojczyznę, żeby była wierna Bogu, krzyżowi i Ewangelii i żeby wypełniła jasnogórskie śluby narodu».

Istotną cechą apeli jest też stosowanie terminologii religijnej, czego potwierdzeniem może być następująca leksyka: *wcielenie*, *nawrócenie*, *zbawienie*, *tajemnica śmierci*, *łaska Boża*, *życie wieczne*, *duch wiary*, *tajemnica odkupienia*, *objawienie prawdy*, *dojrzała wiara*, *autentyczny świadek Chrystusa*, *uczta eucharystyczna*, *pokonać grzech i szatana*, *żyć w prawdzie*. Zauważalną właściwością jest także używanie wyrazów w znaczeniach przenośnych, np. *owoc* ‘rezultat, skutek’, *królestwo* ‘teren działalności Boga’, *jasny* ‘pozytywny, będący w zgodzie z Bogiem’, *ciemny* ‘negatywny, będący w opozycji do Boga’, *czysty* ‘prawy, wolny od grzechu’.

---

[10]) W apelu sygnalizowana jest świadomość szablonowości i formuliczności: «Jestem przy Tobie. Nie znudzi mi się codzienne powtarzanie tej formuły» (31 marca 2012).

Wyraźną cechą stylu analizowanego gatunku jest hieratyczność osiągana dzięki stosowaniu wyrazów i wyrażeń o nacechowaniu książkowym lub podniosłym, np. *niewiasta*, *nieprawość*, *duchowe dziedzictwo*, *macierzyńska miłość*, *ziemska ojczyzna*, *wszechmoc boża*, *święty ogień wiary*, *radosne serca*, *błogosławiony*, *żarliwy*, *miłować się*, *celebrować*.

Licznie pojawiają się rozmaite figury stylistyczne, takie jak: apostrofy stanowiące dominantę stylistyczną wypowiedzi modlitewnych (por. Makuchowska 1996) mowa tu zarówno o formułach adresatywnych, jak i apelach: «Obudź się, Polsko, ojczyzno moja kochana» (15 stycznia 2014)), pytania retoryczne, które w rzeczywistości pełnią funkcję innych aktów mowy, np. podziękowań: «Matko Boża, jakże ci dziękować za nowego biskupa?» (2 stycznia 2012), powtórzenia: «Prawdą żyć, prawdy bronić, prawdy się domagać» (23 kwietnia 2012), w tym paralelne konstrukcje składniowe: «Wraz z Tobą prosimy za Polskę, aby trwała, aby żyła cała chrześcijańska, aby się wyrwała z biedy, zakłamania i hańby» (27 grudnia 2011).

Chętnie wykorzystywane są hasła i sentencje, zwłaszcza jako cytaty: «Trwajcie mocno w wierze» (Jan Paweł II); «Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam» (ks. Jan Twardowski); «Adwent to świt [...], adwent to nasze życie, adwent to nasza śmierć, adwent to nasze zmartwychwstanie» (ks. Janusz Stanisław Pasierb).

Podsumowując, należy stwierdzić, że analizowane teksty reprezentują sferę sacrum. Jest to styl wysoki, podniosły, wyszukany. Nigdy nie zastępuje się go językiem potocznym ani wyrazami pospolitymi. Dzięki wymienionym zabiegom apel zyskuje walor retoryczny.

IV. Aspekt poznawczy

Jednym z najważniejszych wyróżników aspektu poznawczego analizowanych tekstów jest związek ich treści z czasem liturgicznym: «W ten wigilijny wieczór przed uroczystością Twego niepokalanego poczęcia [...]» (7 grudnia 2011); «W tym świętym paschalnym okresie [...]» (22 kwietnia 2011), a także ze świętami narodowymi i ważnymi rocznicami: «Ten czas adwentowej radości przerywa dziś smutna okoliczność: 30. rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego» (13 grudnia 2011). Świadczy o tym również odpowiedni dobór pieśni finalnej (np. kolędy w okresie bożonarodzeniowym) oraz wybór rozważanej tajemnicy różańca. Przywołuje się też daty ważne dla Kościoła powszechnego i w Polsce: «Mija dziś siódma rocznica przejścia Jana Pawła II z tego świata do domu Ojca w niebie» (2 kwietnia 2012); «Za 88 dni [...] będzie wyniesiony do chwały ołtarzy świętości błogosławiony Jan XXIII» (28 stycznia 2014).

Apele mają charakter kroniki, dokumentu odnotowującego aktualne wydarzenia i komentującego codzienne sprawy w kontekście wiary, np. 12 czerwca 2012 roku podczas rozgrywek Euro 2012 przywołano znak krzyża uczyniony przez Przemysława Tytonia, bramkarza reprezentacji Polski, przed ważną obroną rzutu karnego. Interpretując ten fakt, kapłan prowadzący rozważanie czyni z pozoru paradoksalną uwagę: «Zauważyliśmy rzecz niezwykłą, choć całkiem zwyczajną». Duchowni chętnie zabierają głos nie tylko w sprawach związanych z religią, ale często prezentują poglądy dotyczące polityki i egzystencji człowieka we współczesnym świecie.

Twórcy rozważań przywiązują dużą wagę do autorytetów, o czym wspominałam już, wyróżniając sentencyjność jako istotną cechę stylistyczną apeli. Najczęściej przywoływane

są myśli Jana Pawła II, np. «Nie pragnijcie łatwej wolności, która by was nic nie kosztowała, musicie być mocni mocą miłości, musicie być mocni mocą, którą daje wiara, musicie od siebie wymagać, choćby inni od Was nie wymagali» (18 stycznia 2012). Cytowane są też teksty innych duchownych, w tym papieży, np. Benedykta XVI: «Kto wierzy w Boga i Bogu, nigdy nie jest sam» (27 lutego 2013), lub świętych: «Ty nie opuszczasz nikogo, kto Twej pomocy wzywa — pisał wieki temu św. Bernard», fragmenty utworów literackich, biblijnych, głównie ewangelicznych, np. «Przeklęty, kto zaufał człowiekowi», «Kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie», ale też z innych tekstów, np. z pieśni maryjnych, kolęd, literatury teologicznej i religijnej. Wymienione strategie komunikacyjne są dowodem na intertekstualność badanych wypowiedzi. Przykładem może być apel odprawiony 24 kwietnia 2012 roku, którego osią konstrukcyjną były liczne cytaty z Biblii i innych tekstów religijnych.

Typowe dla badanych tekstów jest stosowanie m e t a f o r y k i [11]) wywodzącej się z Biblii i mającej bogatą tradycję w języku religijnym: *drogi naszego życia*; *głos wiary zaprasza nas do spowiedzi*; *posiać ziarno*; *wydać owoce*; *chcemy budować życie na skale, nie na piasku*; *rozpalać płomyk nadziei*; *drzazga, która mieści się w sercu Polaków*; *prawda, która rozjaśnia ciemności*; *słowo Boże jest najzdrowszym pokarmem dla naszej duszy*; *prowadź nas wszystkich do portu zbawienia*; *przez bramy Twojego łona przyszło zbawienie całego świata.*

Chętnie wprowadzane są też wątki historyczne i narodowe: np. 15 grudnia 2011 roku rozważanie zawiera następujące zdanie: «Na przestrzeni narodowych dziejów doświadczaliśmy, że w tym miejscu, w Twoim sercu najwyraźniej bije serce naszej ojczyzny». Kapłan przypomina potem daty, w których naród polski doświadczał obecności Maryi, a o zdarzeniach z 27 grudnia 1918 roku mówi: «Wybuchnie w Poznaniu pod Twoją opieką zwycięskie powstanie wielkopolskie». W omawianym rozważaniu przypominane są też inne daty i fakty, np. grudzień 1970 i 1981 roku czy pacyfikacja kopalni Wujek. Tematyka narodowa i historyczna wprowadzana do rozważań jest naturalną konsekwencją faktu traktowania Jasnej Góry jako sanktuarium narodowego.

Zważywszy na religijny charakter opisywanego gatunku, nie dziwi również ewangelizacja w rozważaniu: «Apel przyzywa nas do wnikliwego spojrzenia w swoje życie. W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy słowa Chrystusa, który mówi nam, że zna Boga Ojca» (29 marca 2012).

Wszystkie gatunki składające się na apel prezentują spójną wizję świata: bez względu na to, kto mówi i w jakim okresie liturgicznym, reprezentuje naukę Kościoła i osadza swoją wypowiedź w kontekście Biblii i prawd wiary. Obserwujemy też spójność poszczególnych segmentów, np. rozważana tajemnica różańca ma związek z czasem oraz z treścią katechezy. Spójność tekstu nie wyklucza jednak wielowątkowości w obrębie jednego rozważania, np. 12 kwietnia 2012 roku były poruszane następujące tematy: katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem, zmartwychwstanie Jezusa, religia w szkołach, ataki państwa na Kościół, rocznica święceń kapłańskich duchownego przewodniczącego rozważaniu, ponadto pojawiły się liczne cytaty z Ewangelii.

Warto też zauważyć, że w apelu mamy do czynienia zarówno z negatywizmem, to znaczy z kierowaniem uwagi słuchacza na wartości pejoratywne: «Z bólem obserwujemy wzrastającą

[11]) Metafory traktuję nie tylko jako zabieg stylistyczny, ale przede wszystkim jako strukturę poznawczą, odzwierciedlającą wizję świata reprezentowaną przez nadawcę (por. Lakoff, Johnson 1988).

nienawiść do Kościoła» (25 grudnia 2011), jak i apoteozą postaw ocenianych jako pozytywne: «Są przecież jeszcze piękni ludzie pracujący nad swoim człowieczeństwem» (12 czerwca 2012). Wszelkie postawy i zachowania są zawsze rozpatrywane w kategoriach dobry — zły i oceniane jednoznacznie pozytywnie lub negatywnie. Wyraźna jest zatem dwubiegunowość w wartościowaniu, rzadko do głosu dochodzi relatywizm i dążność do kompromisu.

Reasumując, nadawcy tekstów reprezentujących wszystkie gatunki składające się na apel przedstawiają rzeczywistość w aspekcie moralnym, religijnym, politycznym, historycznym, egzystencjalnym, cywilizacyjnym i międzynarodowym z punktu widzenia chrześcijanina, katolika oraz patrioty.

Podsumowanie

Apel jasnogórski jawi się jako skomplikowany, nietypowy byt genologiczny, na który składają się rozmaite gatunki wypowiedzi religijnej, takie jak modlitwa (ustalona i wotywna), homilia, błogosławieństwo i pieśń. Ponadto wyróżnia go bogaty repertuar wyznaczników metatekstowych, np. wezwanie do modlitwy czy zapowiedź błogosławieństwa. Wielogatunkowa struktura apelu znajduje też odzwierciedlenie w skomplikowanym układzie nadawczo-odbiorczym oraz różnorodnym potencjale illokucyjnym. Dominującą intencją jest perswazja kierowana zarówno do odbiorcy boskiego (w modlitwie), jak i ludzkiego (w rozważaniu).

Zaprezentowane aspekty wzorca gatunkowego oddziałują na siebie. Przykładem może być związek aspektu stylistycznego z poznawczym, co przejawia się w stosowaniu słownictwa mającego ścisły związek z przedstawianymi treściami. Potwierdzeniem może być leksyka, którą duchowni posługiwali się w okresie wielkiego postu: *Golgota*, *ucieczka grzeszników*, *ukrzyżowany Pan*, *droga krzyżowa*, *via dolorosa*, *wielkopostna przemiana*, *stojąca pod krzyżem*, *dana nam z krzyża*, *współcierpiąca*, *bolesna*, *boleściwa*.

Wzorzec apelu jasnogórskiego jest bytem względnie ustabilizowanym. Najwięcej modyfikacji zaobserwowałam w aspekcie strukturalnym, wynikającym z bogatego repertuaru środków i indywidualnych realizacji. Alternacje motywowane są ponadto czasem liturgicznym i często mają związek z celebrowaniem uroczystości, a także akcentowaniem odświętnego charakteru apelu.

Bibliografia

Dawidziak-Kładoczna M. 2014: Formuły adresatywne a obraz Matki Boskiej w Apelu jasnogórskim, [w:] Poetyka gestów. Język — literatura — kultura, red. T. Bielak, J. Pacuła, L. Romaniszyn-Ziomek, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała, s. 79–87.

Jabłoński Z. 2008: W godzinie apelu na przełomie pontyfikatów, Paulinianum, Częstochowa.

Koziara S., Spólnik A. 1994: Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych, [w:] Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej), red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Universitas, Kraków, s. 171–177.

Lakoff G., Johnson M. 1988: Metafory w naszym życiu, przeł. i wstępem opatrzył T.P. Krzeszowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Makuchowska M. 1996: Modlitewne formy adresatywne, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Językoznawstwo 16, s. 63–67.

Makuchowska M. 1998: Modlitwa jako gatunek języka religijnego, Wydawnictwo TiT, Opole.

Węcławski T. 1995: Wspólny świat religii, Znak, Kraków.
Wojtak M. 1999: Wyznaczniki gatunków wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych, Stylistyka VIII, s. 105–117.
Wojtak M. 2000: Modlitwa jako gatunek wypowiedzi, [w:] Język polski: współczesność, historia, t. 1, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 133–141.
Wojtak M. 2004: Gatunki prasowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
Wojtak M. 2006: Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków, Poznańskie Spotkania Językoznawcze XV, Poznań, s. 143–152.
Wojtak M. 2011: Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych, [w:] Gatunki mowy i ich ewolucja, t. 4: Gatunek a komunikacja społeczna, red. D. Ostaszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 44–56.

Summary

Appeal from Jasna Góra — a collection genre

Keywords: Appeal from Jasna Góra, religious language, linguistic genology, stylistics, a genre in the form of collection.

The article touches upon the appeal from Jasna Góra, which has been treated as a collection genre including a hymn, a prayer, a sermon and a blessing. At first the author discusses the genre structure of the appeal and focuses on both the canon model and its alternations which determine the identity of the structural model. Special attention has been paid to the delimitation frame, features of a homily and the prayer segment as well as their interplay. The pragmatic aspect is very interesting, especially the complex sender-receiver relations, the effect of the presence of dialogue, a variety of people and a wealth of speech acts. The analysed texts represent the religious style whose most important features are: formulaic discourse, special terminology, metaphors, schematic character. In the cognitive aspect we observe the Christian (especially Roman Catholic) and national point of view. Also liturgical time is a very important category .

Mikołaj Rychło
Gdańsk, Uniwersytet Gdański

Przejście pie. **p* w pgerm. **f* utrwalone w polsko-angielskich wyrazach pokrewnych: praformy różniące się budową słowotwórczą oraz inne zmiany modyfikujące skutki prawa Grimma[1])

Słowa kluczowe: polsko-angielskie wyrazy pokrewne, zmiany dźwiękowe, prawo Grimma, apofonia, prawo Vernera.

1. Wstęp

Tekst niniejszego artykułu jest drugim z serii podsumowującej wyniki badań nad śladami prawa Grimma w angielszczyźnie w ujęciu kontrastywnym uwzględniającym polskie wyrazy pokrewne. Pierwszy (Rychło 2014), oprócz wyjaśnienia celów, zakresu oraz metodologii badań, poświęcony był odnalezieniu śladów zmiany pie. **p* > pgerm. **f* zachowanych w polsko-angielskich parach wyrazów pokrewnych wywodzących się z możliwie identycznych prapostaci. Były to przypadki względnie pewne, przede wszystkim składające się z dokładnych odpowiedników, nazwane grupą A. Ten tekst koncentruje się na wyrazach pokrewnych wywodzących się z praform o różnej budowie słowotwórczej, odmiennych stopniach wokalizmu apofonicznego oraz na zmianach dźwiękowych, które mogły zmodyfikować odpowiedniość pol. *p* / ang. *f*.

2. Wyrazy pokrewne wywodzące się z różnych struktur morfologicznych

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się polsko-angielskim parom wyrazów pokrewnych sklasyfikowanym w tych badaniach jako grupa B. Do tej klasy należą przypadki par wyrazów wykazujących różnice w historycznej strukturze morfologicznej, które istniały już w prajęzyku. W konsekwencji w słowach tych na ogół tylko niektóre morfemy są pokrewne. Wyodrębnienie tych morfemów we współczesnej polszczyźnie lub angielszczyźnie nastręcza często trudności ze względu na leksykalizację i związane z nią zatarcie przejrzystości słowotwórczej. Dobrym przykładem jest pierwsza para z poniższych zestawień — porównując pol. *paproć* z ang. *fern* w kontekście pie. prapostaci **po-ptorH-ti-* / **ptorH-no-*, widzimy, że ani *pa*, ani *ć* w pol. *paproć* nie znajdą odpowiedników w ang. *fern*. To samo można powiedzieć o ang. *n*. Jednak rdzeń pozostaje wspólny, zachowując m.in. ślad prawa Grimma w angielszczyźnie i metatezę połączenia *tort* w polszczyźnie. Podobnie ang. *fluke* zawiera ten sam rdzeń co pol. *płaski*, lecz nie wykazuje śladów przyrostka *-sk-*, a pol. *pławić* kontynuuje dawną formację

[1]) Artykuł ten jest jednym z kilku tekstów, które powstały w wyniku projektu (nr 538-F601-1003-12) dofinansowanego przez dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego w drodze konkursu dla młodych naukowców. Autor pragnie również wyrazić wdzięczność anonimowym recenzentom za cenne uwagi merytoryczne do poprzedniej wersji niniejszego tekstu.

kauzatywną, charakteryzującą się przyrostkiem *-eie̯-* oraz rdzeniem w stopniu **o*, podczas gdy ang. *flow* nie ma kauzatywnego charakteru.

GRUPA B — ten sam rdzeń, praformy różniące się budową morfologiczną

B1 — ten sam stopień wokalizmu apofonicznego

1. pol. *paproć*, ang. *fern* ← **po-ptorH-ti-* / **ptorH-no-*
   - pol. *paproć* (ros. *páporot'*, ch./s. *pȁprāt*) < psł. **paportь*[2]) < ie. **po-ptor-ti-* < pie. **po-ptorH-ti-*
   - ang. *fern* < stang. *fearn* (stwniem. *farn*, *farm*, niem. *Farn*) < pgerm. **farna-* < ie. **ptor-no-* < pie. **ptorH-no-* (gr. πτερις 'paproć')
2. pol. *paść*, ang. *feed* ← **peh$_2$-* (ew. **poh$_2$-*[3])) z różnymi rozszerzeniami
   - pol. *paść*, 1sg. *pasę* (scs. *pasti*, ros. *pastí*) < psł. **pasti* ← ie. **pās-* < pie. **peh$_2$s-* (**poh$_2$s-*)
   - ang. *feed* < stang. *fēdan* (goc. *fōdjan*) < pgerm. **fōdjan* ← eur. **pāt-* (**pōt-eie̯-*) < peur. **peh$_2$t-* (**poh$_2$t-eie̯-*)
3. pol. *płaski*, ang. *fluke* ← **plōk-*
   - pol. *płaski* (stpol. *płoski*, scs. *ploskъ*) < psł. **plaskъ*, **ploskъ* < pie. **plŏk-sk-o*[4])
   - ang. *fluke* 'flądra' < stang. *flōc* (stnord. *flóke*) < pgerm. **flōka-* ← pie. **plōk-*
4. pol. *pławić*, ang. *flow* ← **plōu̯-*
   - pol. *pławić* (ros. *plávit'*) < psł. **plaviti*[5]) ← peur. **plōu̯-eie̯-*
   - ang. *flow* < stang. *flōwan* (stnord. *flóa*) < pgerm. **flōwan* (ew. **flōan*) ← peur. **plōu̯-e*

---

2) Według Wiesława Borysia (2005: 412) «prawdopodobnie złożenie z przedr. **pa-* i niepoświadczonego samodzielnie psł. **portь*, kontynuującego pie. **porti* 'skrzydło'. [...] Pierwotne znaczenie 'coś podobnego (kształtem) do ptasiego skrzydła'». Por. pol. *pagórek* 'coś podobnego do góry', pol. *pająk* 'coś podobnego do wygiętego przedmiotu', pol. *padół* 'coś podobnego do dołu, doliny'.

3) Na ogół zarówno słowiańskie, jak i germańskie formy sprowadzane są do pierwiastków z długim **ā* (z pie. **eh$_2$*) (Mann 1984–1987: 898, 906, 907; Pokorny 2002 (1959): 787; Watkins (red.) 2011: 63). Za rekonstrukcją z **oh$_2$* przemawia kauzatywny charakter obecny zarówno w ang. *feed* 'karmić', jak i pol. *paść*, zwłaszcza w znaczeniu 'dawać jedzenie, karmić', mimo to słowniki etymologiczne wywodzą formy słowiańskie z ie. **ā* (pie. **eh$_2$*), por. Rix (2001: 460); Boryś (2005: 417); Derksen (2008: 392). Istotne są na pewno formy: hetycka *pahs-*, łac. *pāscō*, *-ĕre*, toch.A *pās-* i toch.B *pāsk-*. Rekonstrukcję praeuropejską z **oh$_2$* podaje Guus Kroonen (2013: 150): **poh$_2$t-éie*, jednak nie zamieszcza przy niej form słowiańskich. Jeśli uznać, że germańskie formy wywodzą się z odmiennego stopnia wokalizmu apofonicznego niż formy słowiańskie, należałoby wówczas umieścić tę parę w grupie B2. Sam rdzeń (bez rozszerzeń i przyrostków) na ogół rekonstruowany jest jako **peh$_2$-* 'chronić, karmić'. Z tego samego pierwiastka również pol. *patrzeć*, ang. *fodder* (Rychło 2014: 207).

4) Dla wszystkich form słowiańskich z samogłoską /o/ trzeba by zrekonstruować oboczną postać: według rekonstrukcji tradycyjnej ie. **plak-sk-o-* lub, jeśli założymy, że pie. nie posiadał fonemu /a/, **plok-sk-o.* Rekonstrukcje podawane przez W. Borysia (2005: 443) to pie. **plăt-sko-*/**plāt-sko-*. Julius Pokorny (2002 (1959): 831) wywodzi scs. *ploskъ* 'płaski' z **plā̆k-sko-*. Nieco problematyczna jest rekonstrukcja laryngalna **pleh$_2$k-sk-o*, zwłaszcza w ujęciu bez pie. **a*, ponieważ trudno o formę oboczną wyjaśniającą rozwój form słowiańskich z /o/. Przypuszczalnie najlepszym rozwiązaniem byłoby zrekonstruowanie pie **ō* ~ **o*.

5) Psł. **plaviti*, według W. Borysia (2005: 444): «czasownik kauzat. z pierwotnym znaczeniem 'powodować, że coś płynie, pływa' od psł. **pluti*, **plovǫ* 'poruszać się po wodzie, płynąć', oparty na temacie czasu teraźn. **plov-* z regularnym wzdłużeniem samogłoski rdzennej **o* → **a*».

Istnieje pewne podobieństwo pomiędzy tą grupą a parami sklasyfikowanymi jako A2, np. pol. *prosię*, ang. *farrow* (Rychło 2014). Obie grupy wykazują morfologiczne różnice. Pol. *prosię* wywodzi się z psł. **porsъ* oraz przyrostka **-ęt-* tworzącego nazwy młodych istot, a ang. *farrow* (< stang. *fearh*) nie wykazuje obecności tego przyrostka. Różnica pomiędzy tymi grupami polega na tym, że w grupie A2 procesy słowotwórcze odpowiedzialne za morfologiczne zróżnicowanie zachodziły później niż w okresie wspólnoty językowej[6]), a podstawy słowotwórcze stanowiły dokładne odpowiedniki, podczas gdy słowa w grupie B1 nie wywodzą się z tej samej prapostaci, gdyż jeszcze w okresie wspólnoty językowej możemy zidentyfikować różnice w budowie słowotwórczej.

Kolejna podgrupa wykazująca różnice morfologiczne (B2) zawiera pary o odmiennych stopniach wokalizmu apofonicznego. Wśród polsko-angielskich wyrazów pokrewnych wywodzących się z tego samego źródłosłowu znaleźć można niekiedy przypadki, w których jeden język kontynuuje inny stopień wokalizmu apofonicznego niż drugi, i tak na przykład: pol. *pieszy* wywodzi się ze stopnia pełnego (postać rdzenia z *-e-*), natomiast ang. *foot* kontynuuje wzdłużony stopień przegłosu (postać rdzenia z *-ō-*). Podobnie stopień zaniku obecny na przykład w pol. *po* < pie. **h_2p-ó* odpowiada stopniowi pełnemu w ang. *of* < pgerm. **aƀa* < ie. **apo-* < pie. **$h_2$ep-ó-*. Rozwiązanie, które zostało przyjęte w tych badaniach, zalicza takie przypadki do par wyrazów pokrewnych, starając się odróżniać stopnie wokalizmu apofonicznego. Przydaje się w tym celu podawanie dwóch pie. rekonstrukcji: pierwszej dla ścieżki słowiańskiej i drugiej — dla germańskiej. W przypadku różnic w stopniu wokalizmu apofonicznego te dwie rekonstrukcje będą zawierać odmienną samogłoskę, tak jak w poniższych zestawieniach:

B2 — różne stopnie wokalizmu apofonicznego

5. pol. *pieszy*, ang. *foot* ← **ped-/*pōd-*
   - pol. *pieszy* (scs. *pěšь*, ros. *péšij*) < psł. **pěšь* ← pie. **ped-si̯o*[7])
   - ang. *foot* < stang. *fōt* (goc. *fōtus*, stnord. *fótr*, stwniem. *fuoz*, niem. *Fuß*, stsas. *fōt*, stfryz. *fōt*) < pgerm. **fōt-* < pie. **pōd-*
6. pol. *pleść*, ang. *flax* (stang. **fleohtan*)[8]) ← **pleḱ-/*ploḱ-*
   - pol. *pleść* (scs. *plesti*, ros. *plestí*, 1sg. *pletú*) < psł. **plesti* < peur. **pleḱ-t-e-*

---

6) Mówiąc o wspólnocie językowej, mamy na myśli niekoniecznie język praindoeuropejski, ale również jego możliwe późniejsze stadia rozwoju, będące wciąż wspólnym przodkiem przynajmniej dla języków germańskich i słowiańskich (Rychło 2014: 203).

7) Rozbieżność wokalizmu apofonicznego można wyjaśnić tym, że słowiańskie formy wywodzą się z miejscownika lm., według W. Borysia (2005: 432) «pie. **pēd-si* 'na nogach'», natomiast formy germańskie pochodzą z mianownika lp., który Donald Ringe (2008: 47), inaczej niż W. Boryś (2005: 432), rekonstruuje ze wzdłużonym stopniem **ō*: pie. **pṓds.*

8) Dokładniejszym pokrewnym odpowiednikiem pol. *pleść* byłby niezachowany stang. czasownik **fleohtan* (stnord. *flétta*, stwniem. *flehtan*) < pgerm. **flehtan-* ← peur. **pleḱ-t-e-*. Ferdinand Holthausen (1974: 107) rekonstruuje stang. **fleohtan*, który jest poświadczony jedynie w formie imiesłowu przeszłego *flohten* w wyrażeniu *flohten-fōte*; por. też gr. πλέκω, łac. *plectĕre* (również łac. *com-plicāre* 'składać razem').

- ang. *flax* ‘len’ < stang. *flæx*, *fleax* (stwniem. *flahs*, niem. *Flachs*, stfryz. *flax*) < pgerm. **flahsa-* < peur. **plok̑-so-*[9])

7. pol. *płoza*, ang. *felloe* ← **pelĝʰ-eh₂-/*polĝʰ-o-*
   - pol. *płoza* (ros. *póloz*) < psł. **polzъ* < płnpie. **polĝʰ-o-*[10])
   - ang. *felloe*, *felly*[11]) ‘obwód (koła), dzwono’ < stang. *felg* (stwniem. *felga*, niem. *Felge*) ← pgerm. **felgō-* < płnpie. **pelĝʰ-eh₂-*
8. pol. *pole*, ang. *field* ← **pel-/*pol-*
   - pol. *pole* (scs. *polje*, ros. *póle*) < psł. **poľe* ← pie. **pol-i-*[12])
   - ang. *field* < stang. *feld* (stwniem. *feld*, niem. *Feld*, stsas. *feld*, stfryz. *feld*) < pgerm. **felþa-*[13]) < ie. **pelt-o-* < pie. **pelt(h₂)-o-*
9. pol. *strop*, ang. *roof* < **k̑rop-o-/*k̑rōp-o-*
   - pol. *strop* ‘pułap, powała’ (scs. *stropъ*, ros. dial. *strop* ‘strych, poddasze, sufit, pułap’) < psł. **stropъ* < peur. **k̑rop-o-*[14])
   - ang. *roof* < stang. *hrōf* (stnord. *hróf*) < pgerm. **hrōfa-*[15]) < peur. **k̑rōp-o-*

Warto zauważyć, że wiele słów występujących w polsko-angielskich parach wyrazów pokrewnych wyszło już z użycia (np. stang. *flōcan* ‘bić, klaskać’, które tworzyło parę dla pol. *płakać*) czy też funkcjonują sporadycznie jako archaizmy lub dialektyzmy, jak np. ang. *frayne* (para dla pol. *prosić*).

10. pol. *piec*, stang. *ā-fiġen* ← **pekʷ-* (grupa B2[16]))
    - pol. *piec*, 1sg. *piekę* (scs. *pešti*, 1sg. *pekǫ*; ros. *peč’*, 1sg. *pekú*) < psł. **pekti* < pie. **pekʷ-*
    - stang. *ā-fiġen*[17]) ‘usmażony’ ← pie. **pkʷ-*
    - stind. *pácati*, łac. *coquere* ← pie. **pekʷ-*

---

9) Według Calverta Watkinsa (2011: 70) stopień *o* od **plek̑-* (rozszerzenie od **pel-*, z którego również pol. *płowy* / ang. *fallow*, cf. Rychło 2014: 206.

10) Według Ricka Derksena (2008: 413) należy rekonstruować **polHĝʰ* ze względu na akut rdzenia (**pȍlzati*).

11) Niektóre słowniki współczesnej angielszczyzny zamieszczają jedynie liczbę mnogą: *felloes*, *fellies.* Liczbę pojedynczą podaje OED.

12) Według W. Borysia (2005: 459) z pie. **pol-io-* od pie. pierwiastka **pel-* ‘równy, szeroki’.

13) Według C. Watkinsa (2011: 66) pgerm. **felþuz* ← pie. **pel(h₂)-tu-*, według G. Kroonena (2013: 135) pgerm. **felþa-* < pie. **pélth₂-o-*. OED stwierdza, że nie jest pewne, czy pgerm. wyraz został utworzony przyrostkiem *t* od rdzenia *pel-* reprezentowanego przez scs. *polje*.

14) Według Vladimira Orela (2003: 188) «psł. **stropъ* < pie. **k̑rapo-*», według W. Borysia (2005: 581) pie. **k̑rā-po-*.

15) Według W. Borysia (2005: 581) również goc. *hrot* < pie. **k̑rā-do-* ‘strzecha’, według V. Orela (2003: 188) «pgerm. **xrōfan* ~ **xrōfaz* ← pie. **krō-po-*».

16) Zestawienie to zostało umieszczone w grupie B2, ponieważ porównanie zawiera stang. czasownik, który zachował się jedynie w formie imiesłowu czasu przeszłego wywodzącego się ze stopnia zaniku.

17) J. Pokorny (2002 (1959): 798) nie zamieszcza innych germańskich wyrazów pokrewnych. Ani G. Kroonen (2013), ani V. Orel (2003) nie uwzględniają tego wyrazu. Thomas Northcote Toller i Joseph Bosworth (1921: 217) zamieszczają formę stang. *fīgan* w suplemencie.

11. pol. *płakać*, stang. *flōcan* ← **pleh$_2$k-/plóh$_2$k-* (grupa B2[18]))
    - pol. *płakać* (scs. *plakati,* ros. *plákat'*) < psł. **plakati* ← eur. **plāk-i̯e-* < peur. **pleh$_2$k-i̯e-*
    - stang. *flōcan* 'bić, klaskać' (goc. **flōkan* 'opłakiwać') < pgerm. **flōkan-* ← eur. **plōk-e-* < peur. **plóh$_2$k-e-*[19])
12. pol. *prosić*, ang. *frayne*, *freyne*, *fraine* ← **prok̑-ei̯e-* / **prek̑-ne-* (grupa B2)
    - pol. *prosić* (scs. *prositi*, ros. *prosít'*) < psł. **prositi* ← pie. **prok̑-ei̯e-*
    - ang. *frayne*, *freyne*, *fraine* daw. z wyjątkiem dial. 'pytać, prosić' < stang. *fregnan*, *frignan* 'pytać' (goc. *fraihnan* 'pytać, prosić', stnord. *fregna* 'pytać, prosić') < pgerm. **frehnan-* ← pie. **prék̑-ne-*[20])
13. pol. *spać*, ang. *sweve* ← **sup-* (grupa B1[21]))
    - pol. *spać* (scs. *sъpati*, ros. *spat'*) < psł. **sъpati* ← pie. **sup-*
    - ang. *sweve* daw. 'spać' < stang. *swefan* (stnord. *sofa*) ← pgerm. **sufan-* ← pie. **sup-e-*

3. Inne zmiany dźwiękowe modyfikujące przejście pie **p* > pgerm. **f*

3.1. Prawo Vernera

Choć pozornie prawo Vernera nie należy do zakresu badania, trzeba je jednak omówić ze względu na możliwość pojawiania się innego dźwięku niż pgerm. **f* (z pie. **p*), mianowicie dźwięcznej dwuwargowej spółgłoski szczelinowej, oznaczonej tutaj jako *[ƀ][22]). Zmiana ta zachodziła pod trzema warunkami[23]): (1) jeśli dany dźwięk nie występował na początku wyrazu, (2) jeśli nie sąsiadował z bezdźwięczną spółgłoską i (3) jeśli bezpośrednio poprzedzający ośrodek sylaby był nieakcentowany (cf. Ringe 2008: 102). Z dotychczasowych ba-

---

18) Na podstawie tradycyjnych rekonstrukcji z ie. **ā* można by sklasyfikować tę parę w grupie B1 (por. kolejny przyp.).

19) Według G. Kroonena (2013: 148) jest to czasownik w stopniu **o*. Według Winfreda P. Lehmanna (1986: 119) stang. *flōcan* 'bić', jak również goc. **flōkan* 'opłakiwać' wywodzą się z pie. **plāg*, **plex-g-*; według J. Pokornego (2002 (1959): 832) pie. **plāk*, **plāg*, według G. Kroonena (2013: 148) nie jest konieczne rekonstruowanie pie. wariantu **pleh$_2$g-* z wygłosowym **g*, ponieważ łac. *plangō* mogło rozwinąć się z **plh$_2$k-neh$_2$-*, gdyż *-ng-* < **-ngn-* < **-kn-* zgodnie z prawem Thurneysena, a gr. πληγή 'uderzać, ranić' mogło rozwinąć się na zasadzie analogii do innych form greckich. Według J. Pokornego z tego samego rdzenia również ang. *flaw*, które według C. Watkinsa (red.) (2011: 70) pochodzi od stnord. *flaga* 'warstwa kamienia' < pgerm. **flagō* < pie. **plakā*.

20) Według V. Orela (2003: 112–113) pgerm. **freȝnanan* ~ **frexnanan*, zdaniem W.P. Lehmanna (1986: 122–23) stang. *frignan* ← pie. **per-k̑*, **pr-ek̑-*, według J. Pokornego (2000 (1959): 821–822), pie. **perk̑*, **prek̑-*, **pr̥k̑*.

21) Według G. Kroonena (2013: 489) stopień pełny w angielszczyźnie jest wtórny (stnord. *sofa*, starogotlandzki *sufa*).

22) Niektóre rekonstrukcje zawierają **b*, np. Kroonen (2013), jest to jednak bardziej symbol fonemu, który (z wyjątkiem nagłosu i pozycji po spółgłoskach nosowych, cf. Lass 1994: 77) realizowany był przez [ƀ]. Warto również zauważyć, że w wielu pracach (Lass 1994; Prokosch 2009 (1939), OED), ten sam fonem określany jest jako *ƀ — mamy wówczas sytuację odwrotną: [b] jest jednym z alofonów.

23) Pod tymi samymi warunkami udźwięczniały się również pozostałe bezdźwięczne frykaty, będące wynikiem prawa Grimma, oraz **s*.

dań autora wynika, że w znakomitej większości przypadków efekt prawa Vernera widoczny jest w spółgłoskach występujących bezpośrednio przed akcentowaną samogłoską i przypomina pewną tendencję we współczesnej angielszczyźnie, zgodnie z którą zbitka spółgłoskowa oznaczona w następujących wyrazach literą <x> wymawiana jest dźwięcznie przed akcentowaną samogłoską, a bezdźwięcznie po niej: *exam* /gz/, *excellent* /ks/. Analogia, choć jest uproszczeniem, może pomóc zrozumieć mechanizm, który mógł mieć miejsce w czasie dokonywania się zmiany opisanej przez prawo Vernera.

Naturalnie przejście pie. **p* > pgerm. **ƀ* nie nastąpiło gwałtownie, a zmiana będąca tematem obecnej pracy mogła być etapem pośrednim. Ściśle ujmując, wydaje się całkiem prawdopodobne, że pierwsza faza zmiany polegała na przejściu od wybuchowej do szczelinowej przy zachowaniu tego samego miejsca artykulacji (jeśli nie fonemicznie, to przynajmniej fonetycznie), czyli np. **p* > **f* [*φ*] > **b* [*b*, *ƀ*]. Rozwój w języku staroangielskim doprowadził do utożsamienia tego dźwięku z kontynuantami pgerm. **f* w pozycji interwokalicznej. Do przykładów prawa Vernera w polsko-angielskich parach wyrazów pokrewnych można zaliczyć:

14. pol. *po*, ang. *of* ← **h_2p-ó*/**$h_2$ep-ó* (GRUPA B2)
    - pol. *po* (scs. *po*, ros. *po*) < psł. **po* < pie. **h_2p-ó*
    - ang. *of* < stang. *of*, *æf* (goc. *af*, stnord. *af*, stwniem. *aba*) < pgerm. **aƀa*[24]) < ie. **apó* < pie. **$h_2$ep-ó*
15. pol. *wieprz*, stang. *eofor* ← **epr* (GRUPA B1)
    - pol. *wieprz* (scs. *veprь*, ros. *vepr'*) < psł. **veprь* ← **u̯-epr-i̯o-*[25])
    - stang. *eofor* 'dzik' (stnord. *jǫfur-r*, stwniem. *ebur*, niem. *Eber*) ← pgerm. **eƀura-*[26]) ← **epr*
    - łac. *aper*, łot. *vepris* 'wykastrowany dzik'

Trudność w dostrzeżeniu efektu prawa Vernera tkwi w późniejszych zmianach akcentu. Jedną z podstawowych cech języków starogermańskich jest akcent inicjalny, który jest wynikiem innej zmiany następującej po przesuwce Vernera. Aby zatem upewnić się, że mamy do czynienia z prawem Vernera, najlepiej zestawić dodatkowo wyraz pokrewny z greki lub sanskrytu, i tak pol. *po*, ang. *of* znajdą potwierdzenie prawa Vernera w gr. *ἀπό* (z akcentem oksytonicznym).

---

24) Niektóre rekonstrukcje zawierają **b*, np. G. Kroonen (2013, s.v. **aba*), zob. przyp. 22.

25) Według Krzysztofa T. Witczaka (2014) **u̯-* (< **h_2u̯-*) może reprezentować zanikową postać prywatywnego przedrostka pie. **$h_2$eu̯e-*. Zgodnie z tą interpretacją grupa germańska określa 'NIErozpłodowego samca świni (młodego lub kastrowanego), wieprza', grupa słowiańska zaś wykazuje semantykę 'rozpłodowy samiec świni domowej, dzik, odyniec; kiernoz'.

26) Według G. Kroonena (2013: 114) pgerm. **ebura-* (nieregularnie odpowiadający praital. **apr* — cf. łac. *aper*) może być oznaką, że wyraz nie ma korzeni praindoeuropejskich, lecz został zapożyczony z nieznanego, wymarłego języka. Rekonstruowana prapostać dla słów germańskich to **epr*, natomiast dla słowiańskich — **uepri-* (**uepro-*).

Dodatkowym utrudnieniem jest staroangielski system, w którym bezdźwięczna [v] była alofonem fonemu /f/ zapisywanego jako <f>, występowała wyłącznie wewnątrz wyrazu i uwarunkowana była dźwięcznym otoczeniem, natomiast w nagłosie, wygłosie i w sąsiedztwie spółgłoski bezdźwięcznej przedniojęzykowe wargowe wymawiane były bezdźwięcznie, stąd np. ang. *off*, *after* i przypuszczalnie stang. *of*, *æf*. W takim systemie stang. <f> może być nie tylko dwuznacznym śladem (efektem prawa Grimma lub Vernera), ale dodatkowo może również wskazywać na pie. $*b^h$, co obrazują takie pary, jak pol. *bóbr*, ang. *beaver* < stang. *beofor*; pol. *grób*, ang. *grave* < stang. *græf*, czy pradawne zapożyczenie pol. *chleb*, w porównaniu z ang. *loaf* < stang. *hlāf*. Bez szerszego kontekstu ostatnie dwa przykłady pod względem fonetycznym przedstawiają odpowiedniość: *p* do *f*, choć nie jest ona, rzecz jasna, wynikiem omawianej zmiany pie. **p* > pgerm. **f*.

3.2. Pie. $*k^w$ > przedgermańskie **p* po sonantach w wyrazach rozpoczynających się od spółgłoski wargowej

Zmiana dźwiękowa przedstawiona w powyższym nagłówku i zilustrowana następującym zestawieniem pozwala wyjaśnić, dlaczego germańskie **f* koresponduje niekiedy z dźwiękami kontynuującymi pie. $*k^w$:

16. pol. *wilk*, ang. *wolf* < pie. $*ulk^w$*-o-* (grupa A1)
    - pol. *wilk* (scs. *vlъkъ*, ros. *volk*, cz. *vlk*) < psł. **vъlkъ* < pie. $*ulk^w$*-o-*
    - ang. *wolf* < stang. *wulf* (goc. *wulfs*, stnord. *ulfr*, stwniem. *wolf*, niem. *Wolf*) < pgerm. **wulfa* < pie. $*ulk^w$*-o-*

Innym przykładem takiej samej zmiany może być ang. *five* < stang. *fīf* (goc. *fimf*) < pgerm. **fimf* < pie. $*penk^we$, choć z uwagi na fakt, że psł. liczebnik główny utworzony został od psł. liczebnika porządkowego **pętъ* 'piąty' (< pie. $*penk^w$*-to-*) za pomocą przyrostka **-ъ* (por. Boryś 2005: 433), lepszym porównaniem wskazującym na pie. $*k^w$ jest łac. *quīnque*.

Chronologizacja przejścia $*k^w$ > **p* w odniesieniu do zmiany będącej tematem pracy prowadzi do wniosku, że ogólnie przyjęte formułowanie naszej tytułowej zmiany w następującej formie pie. **p* > pgerm. **f* jest uproszczeniem nie tylko pod względem pominięcia etapów przejściowych, ale również pod względem określenia czasu. Należałoby określić punkt wyjściowy w czasie bezpośrednio poprzedzającym kształtowanie wspólnoty pragermańskiej. Mógł to być okres dużo późniejszy niż wspólnota pie., na co wskazują zmiany dźwiękowe zachodzące pomiędzy tymi okresami, takie jak sporadyczne przejście pie. $*k^w$ > **p* zachodzące po sonantach w wyrazach rozpoczynających się od spółgłoski wargowej.

3.3. Zmiany uwarunkowane analogią

Możliwe jest też pgerm. **f* z pie. $*k^w$ powstałe mimo braku poprzedzającego sonantu i innej spółgłoski wargowej, jak na przykład w liczebniku ang. *four*. Wyjaśnienie

najprawdopodobniej tkwi w analogii, choć nie jest to typowy przykład zmiany analogicznej, gdyż nie zachodzi tu stosunek proporcjonalny jak w zmianach morfologicznych. Działanie analogii można w tym wypadku wyjaśnić, odwołując się do kolejnego liczebnika, który stał się bezpośrednim i jednocześnie najbliższym modelem[27]).

3.4. Uproszczenie zbitek spółgłoskowych

Na skutek uproszczenia zbitek spółgłoskowych w okresie kształtowania się języka prasłowiańskiego (Shevelov 1965: 193) można niekiedy odnaleźć pary, w których języki słowiańskie wykazują brak segmentu korespondującego z dźwiękiem będącym wynikiem prawa Grimma lub Vernera. W poniższych dwóch zestawieniach pierwsze dokumentuje ślad prawa Grimma wraz z udźwięcznieniem interwokalicznym, drugie przedstawia efekt praw Grimma oraz Vernera:

17. pol. *sen*, ang. *sweven* ← **sup-no-* / **su̯ép-no-* (grupa B2)
    - pol. *sen* (scs. *sъnъ*, ros. *son*) < psł. **sъnъ* < pie. **sup-no-*
    - ang. *sweven* arch. ‘sen’ < stang. *swef(e)n* (stnord. *svefn*) < pgerm. **swefna-* < pie. **su̯ép-no-*
    - stind. *svápnas*, gr. *ὕπνος*, łac. *somnus*, lit. *sãpnas*
18. pol. *siedem*, ang. *seven* < **septḿ* (grupa A1)
    - pol. *siedem* (scs. *sedmь*, ros. *sem’*) < psł. **sèdmь* < pie. **septḿ*
    - ang. *seven* < stang. *seofon* (goc. *sibun*, stwniem. *sibun*, niem. *sieben*) < pgerm. **seƀun-* ← pie. **septḿ*
    - stind. *saptá*, gr. *ἑπτά*, łac. *septem*, lit. *septynì*

Mimo że dźwięk /p/ nie występuje w żadnym z powyższych wyrazów słowiańskich, zarówno litewski *sãpnas* ‘sen’, jak i łotewski *sapnis* ‘sen’ przemawiają za obecnością tej spółgłoski jeszcze w czasie wspólnoty bałtosłowiańskiej. Ponadto czasownik *spać* w porównaniu z rzeczownikiem *sen* sygnalizuje zanik zwartej wargowej przed spółgłoską nosową. Podobna relacja zachodzi między takimi słowami jak *topić* i *tonąć*, wskazując na kontekst możliwych uproszczeń zbitek spółgłoskowych.

4. Podsumowanie

Ślady prawa Grimma są często ukryte w zleksykalizowanych derywatach, w których trudno o podział na morfemy na podstawie współczesnych form (np. pol. *paproć*, ang. *fern*, pol. *pleść*, ang. *flax*, pol. *prosić*, ang. *frayne*, *freyne*, *fraine*). Porównywane wyrazy, mimo że nie wywodzą się z identycznych źródłosłowów, zawierają najprawdopodobniej wspólne

[27]) Pojęcie *analogical models* oraz rozróżnienie pomiędzy *immediate models* i *non-immediate models* opisane jest przez Lyle’a Campbella (2013: 97–98) i zilustrowane m.in. nazwami następujących po sobie miesięcy: w ang. *February* zmianę /brʊ/ > /bjʊ/ wyjaśnić można bezpośrednim najbliższym modelem, którym jest /njʊ/ w ang. *January*.

pierwiastki ukazujące fragment rdzennego elementu w obu językach i pozwalają uzyskać wgląd w prehistoryczny świat, który czasami nie jest już dla nas dostępny w żadnej innej formie.

Różnice słowotwórcze często polegają na zachowaniu w jednym z języków śladu po przyrostku, który nie ma odpowiednika w drugim języku. Czasami nie jest łatwo ustalić, czy para wyrazów pokrewnych wywodzi się z tej samej prapostaci czy z różnych. Jednym z kryteriów używanych w toku badań był zakres występowania danego przyrostka: jeśli dany przyrostek (np. *-*ęt*-, tworzący nazwy młodych istot, jak w pol. *prosię*) nie występuje ani w angielszczyźnie, ani w innych językach germańskich, a jego zasięg ogranicza się jedynie do języków słowiańskich, to można założyć z pewną dozą prawdopodobieństwa, że mamy do czynienia z formacją późniejszą niż okres wspólnoty z językami germańskimi, i zaliczyć daną parę (pol. *prosię*, ang. *farrow*) do klasy A2. Jeśli jednak istniała całkiem realna szansa na występowanie formacji słowotwórczej z danym przyrostkiem w obu grupach językowych, a w pewnej polsko-angielskiej parze wyrazów pokrewnych tylko jedna z grup wskazuje na prapostać z tym afiksem, to jest to przesłanka na rzecz przynależności do grupy B1, czyli mamy do czynienia z dwiema formacjami obecnymi jeszcze w czasie wspólnoty słowiańsko-germańskiej lub wcześniejszej. Przykładem takich formacji są derywaty z sufiksem *-*ei̯e*-, który leży u źródeł wielu kauzatywnych czasowników zarówno w polszczyźnie: pol. *sadzić* ← **sod-ei̯e*- czy pol. *topić* ← **top-ei̯e*-, por. pol. *ciepły*, jak i w angielszczyźnie: ang. *set* ← **sod-ei̯e*-. Zatem różnica słowotwórcza między pol. *pławić* a ang. *flow* przypuszczalnie sięga czasów wspólnoty, a każde ze słów najprawdopodobniej wywodzi się z różnych prapostaci (pol. *pławić* ← **plōu̯-ei̯e*-, ang. *flow* ← **plōu̯-e*).

Różnice słowotwórcze nie ograniczają się do afiksacji, lecz często przejawiają apofonię, której trafne rozpoznanie i odróżnienie od późniejszych zmian dźwiękowych wymaga znajomości fonologii diachronicznej badanych języków. Na przykład pol. *sadzić* i ang. *set* wywodzą się ze stopnia **o*. Prawo Wintera wyjaśnia, dlaczego krótkie pie. **o* daje długie psł. **a*, w ścieżce germańskiej zaś pie. **o* > pgerm. **a* > anglofryzyjskie **æ*, które w pozycji przed **i* lub **j* w kolejnej sylabie ulegało przegłosowi *i-Umlaut* i przechodziło w stang. *e*. W tym przypadku zatem różnica w wokalizmie nie świadczy o apofonii, gdyż regularne zmiany dźwiękowe mogą sprowadzić parę pol. *sadzić*, ang. *set* do wspólnej prapostaci.

Analiza zmian dźwiękowych modyfikujących odpowiedniość pol. *p* / ang. *f* prowadzi do wniosku, że punkt wyjściowy zmian opisanych przez prawo Grimma należałoby umieścić w czasie bezpośrednio poprzedzającym kształtowanie wspólnoty pragermańskiej. Mógł to być okres dużo późniejszy niż wspólnota pie., na co wskazują zmiany dźwiękowe zachodzące pomiędzy tymi okresami, takie jak sporadyczne przejście pie. **k*^{w} > **p* zachodzące po sonantach w wyrazach rozpoczynających się od spółgłoski wargowej.

Podczas selekcji wyrazów pokrewnych do niniejszego artykułu kilkanaście przykładów zostało odrzuconych ze względu na wątpliwości dotyczące pokrewieństwa. Były to albo wczesne zapożyczenia germańskie w prasłowiańszczyźnie (np. pol. *pościć*, ang. *to fast*; pol. *pułk*, ang. *folk*), albo zestawienia przedstawiające podobieństwa, które nie dowodzą pokrewieństwa, lecz mogą być inaczej wyjaśnione. Niekiedy jednak były to propozycje porównań,

które ze względu na kontrowersje wymagały głębszej analizy. Ponieważ stanowią one zbyt liczną grupę, zostaną przedstawione w kolejnym artykule.

Bibliografia

Boryś W. 2005: Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
Campbell L. 2013: Historical linguistics, wyd. 3, Edinburgh University Press, Edinburgh.
Derksen R. 2008: Etymological dictionary of the Slavic inherited lexicon, Brill, Leiden–Boston.
Holthausen F. 1974: Altenglisches etymologisches Wörterbuch, Winter, Heidelberg.
Kroonen G. 2013: Etymological dictionary of Proto-Germanic, Brill, Leiden–Boston.
Lass R. 1994: Old English: a historical linguistic companion, Cambridge University Press, Cambridge.
Lehmann W.P. 1986: A Gothic etymological dictionary, Brill, Leiden.
Mann S.E. 1984–1987: An Indo-European comparative dictionary, Helmut Buske, Hamburg.
OED The Oxford English Dictionary, 3rd ed. in progress, ed. John A. Simpson (online: www.oed.com).
Orel V. 2003: A handbook of Germanic etymology, Brill, Leiden–Boston.
Pokorny J. 2002 (1959): Indogermanisches etymologisches Wörterbuch, Francke, Bern.
Prokosch E. 2009 (1939): A comparative Germanic grammar, Tiger Xenophon, Richmond.
Ringe D. 2008: From Proto-Indo-European to Proto-Germanic, Oxford University Press, Oxford.
Rix H. 2001: Lexikon der indogermanischen Verben, Reichert, Wiesbaden.
Rychło M. 2014: Ślady prawa Grimma w angielszczyźnie w zestawieniu z polskimi wyrazami pokrewnymi: pie. **p* > pgerm. **f*, Język Polski XCIV, s. 200–211.
Shevelov G.Y. 1965: A prehistory of Slavic: the historical phonology of common Slavic, Columbia University Press, New York.
Toller T.N., Bosworth J. 1921: An Anglo-Saxon dictionary: based on the manuscript collections of the late Joseph Bosworth: supplement, Clarendon Press, Oxford.
Watkins C. (red.) 2011: The American heritage dictionary of Indo-European roots, wyd. 3, Houghton Mifflin Harcourt Publishing Company, Boston–New York.
Witczak K.T. 2014: Starocerkiewnosłowiańskie *vapa* ‘jezioro’ w świetle etymologii, [w:] Studia Borysiana: etymologica, diachronica, slavica, red. M. Jakubowicz, B. Raszewska-Żurek, Instytut Slawistyki PAN, Fundacja Slawistyczna, Warszawa.

Rozwiązanie skrótów

ang. — angielski, arch. — archaizm, ch./s. — chorwacki i serbski, cs. — cerkiewnosłowiański, cz. — czeski, dial. — dialektyczny, eur. — europejski (rekonstrukcja tradycyjna), gr. — grecki (starogrecki), goc. — gocki, ie. — indoeuropejski (rekonstrukcja tradycyjna), lit. — litewski, łac. — łaciński, niem. — niemiecki, peur. — praeuropejski (rekonstrukcja laryngalna), pgerm. — pragermański, pie. — praindoeuropejski (rekonstrukcja laryngalna), pol. — polski, płnpie. — wywodzący się z północnego ugrupowania indoeuropejskiego (obejmującego języki bałtosłowiańskie i germańskie), psł. — prasłowiański, ros. — rosyjski, scs. — staro-cerkiewno-słowiański, stang. — staroangielski, stfryz. — starofryzyjski, stind. — staroindyjski, stnord. — staronordycki, stsas. — starosaski, stwniem. — staro-wysoko-niemiecki, toch. — tocharski (dialekty A i B), [ ] — transkrypcja fonetyczna, / / — transkrypcja fonemiczna, < > zapis, ‘ ’ — znaczenie wyrazu, > — rozwinęło się w (przejście czysto fonetyczne), → — rozwinęło się w (z możliwym współudziałem czynnika morfologicznego) lub zostało zapożyczone jako, < — pochodzi z (przejście czysto fonetyczne), ← — pochodzi z (z możliwym współudziałem czynnika morfologicznego) lub zostało zapożyczone

Summary

The change from PIE *p to PGmc *f in Polish-English cognates: etymons with a different morphological structure and later changes that modified the effects of Grimm's Law

Keywords: Polish-English cognates, sound changes, Grimm's Law, apophony, Verner's Law.

The present paper is the second in the series devoted to the traces of Grimm's Law in Polish-English cognates. Like the first, it concentrates on the change of PIE *p to PGmc *f, but this time the focus is on the cases which pose some methodological difficulties. Firstly, the paper discusses less transparent juxtapositions of cognates which descend from incongruous morphological structures or etymons exhibiting different ablaut grades, but sharing the same root. Secondly, the paper presents the phonological developments which obscured the sound change of PIE *p to PGmc *f (such as Verner's Law, the change of PIE $*k^w$ > Pre-Gmc *p, simplification of consonant clusters, or analogical changes).

Piotr Żmigrodzki
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Profesor Roman Laskowski (17 II 1936–21 VI 2014)

Spośród wielkich i ważnych postaci polskiego językoznawstwa, z jakimi było mi dane się spotykać, profesor Roman Laskowski jest postacią wyjątkową. Pierwszy raz usłyszałem o nim na pierwszym roku filologii polskiej na wykładach z gramatyki opisowej jako o twórcy nowatorskiej klasyfikacji części mowy i współautorze dzieła, które nazywano wówczas (a nazwa ta dotrwała do dziś) «żółtą gramatyką» i które jednych przerażało swą dla nich niedostępnością, dla innych, w tym dla mnie, było olśnieniem w stosunku do tzw. gramatyki szkolnej. Gdy odwiedził polonistykę UŚ z wykładem gościnnym, miałem wrażenia podobne jak ci polscy jazzmani, którzy wysłuchali koncertu Milesa Davisa w 1983 roku w Warszawie, a które jeden z nich opisał potem w piśmie branżowym, tytułując swój tekst: «Z estrady mówił do nas Bóg». Nie mogłem przecież wtedy przypuszczać, że po latach poznam Profesora osobiście w Instytucie Języka Polskiego PAN, że później zostanę jego współpracownikiem, jeszcze później przełożonym, aż w końcu — los sprawi, iż stanę się niemalże świadkiem jego choroby, cierpienia, a także heroizmu, z jakim się zmagał ze słabością, i tego, gdy — jak na prawdziwego mężczyznę przystało — ukrywał przed innymi ból i zwątpienie, sprawiając wrażenie, że wszystko jest w porządku.

Życie profesora Romana Laskowskiego było bogate w wydarzenia, często trudne, nawet tragiczne, niespodziewane. Urodził się 17 lutego 1936 roku w mieście Komarno w ówczesnym województwie lwowskim, w rodzinie inteligenckiej z tradycjami szlacheckimi. Po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec jego został aresztowany i wywieziony w głąb Związku Radzieckiego, gdzie zmarł w łagrze. On zaś z rodziną został deportowany w roku 1940 do Kazachstanu; po długiej tułaczce wrócił z matką i starszym bratem Stanisławem[1]) najpierw do rodzinnego Komarna, a w 1946 roku rodzina osiadła w miejscowości Kietrz na tzw. Ziemiach Odzyskanych (dziś woj. opolskie). Tam ukończył w 1954 roku liceum ogólnokształcące, a następnie (w latach 1954–1959) odbył studia bohemistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracę zawodową rozpoczął w 1960 roku w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach, w 1963 roku przeszedł do Zakładu Słowianoznawstwa PAN, do zespołu opracowującego Słownik prasłowiański. Pięć lat później został członkiem Pracowni Budowy Gramatycznej Języka Polskiego, która została utworzona wówczas w strukturze Instytutu

[1]) Dr Stanisław Laskowski, jeden z dwóch starszych braci Romana, jest autorem autobiograficznej książki Drogami rozpaczy i nadziei (Laskowski 2000), w której opisał m.in. wojenne losy rodziny. Fragmenty tej książki można znaleźć w Internecie: http://www.lokietrz.pl/old/znani_absolwenci/dr_s_laskowski/dr_s_laskowski.htm (dostęp: 6 września 2014).

Badań Literackich PAN, a od 1973 roku weszła w skład nowo powołanego Instytutu Języka Polskiego PAN. Z tą placówką był związany do śmierci, również w okresie emigracji, gdy piastował (w latach 1985–2001) stanowisko profesora języków słowiańskich na Uniwersytecie w Göteborgu. Działalność dydaktyczną prowadził zresztą w kilku jeszcze ośrodkach, najdłużej na Uniwersytecie Śląskim (w Instytucie Filologii Słowiańskiej), w WSP w Rzeszowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz ostatnio (do 2012 roku) w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

Dorobek naukowy prof. Romana Laskowskiego rozpatrywać należy nie w kategoriach ilościowych (liczby pozycji opublikowanych) ani nawet bibliometrycznych (choć niektóre z jego prac osiągają liczbę cytowań absolutnie niedostępną dla wielu polskich badaczy), ale w kategoriach wpływu, jaki wywarł na polskie językoznawstwo doby dzisiejszej[2]). Wydaje się on jednym z kilku zaledwie lingwistów, których prace mają tak silne oddziaływanie na to, jak się dziś językoznawstwo uprawia. Można by ten dorobek charakteryzować przez wymienienie gałęzi lingwistyki, jakich on dotyczy; powiedziałoby się wówczas, że obejmuje on dialektologię, słowotwórstwo, fonologię, morfonologię, fleksję opisową polszczyzny ogólnej, gramatykę historyczną i edycję tekstów dawnych, wreszcie zagadnienia akwizycji języka i bilingwizmu. Całościowe wszak nań spojrzenie, które jest możliwe także w związku z tym, że ma on już — niestety — charakter skończony i zamknięty, pozwala przedstawić bardziej syntetyczną jego charakterystykę. Niezależnie od tego, jakiego materiału dotyczą badania naukowe R. Laskowskiego, zawsze prezentuje się on jako teoretyk języka, dążący do syntezy opartej na założeniach określonej teorii lingwistycznej, najczęściej o podłożu strukturalistycznym, czasem generatywistycznym. Jawi się dodatkowo jako ten, który — mimo że odebrał wykształcenie dość tradycyjne metodologicznie i pierwsze lata pracy spędził w takoż ukierunkowanym zespole badawczym — w swych własnych poszukiwaniach naukowych przezwyciężył tradycjonalistyczny paradygmat, a czerpiąc ze współczesnej mu lingwistyki światowej, dokonał przynajmniej kilku rewolucji w polskim językoznawstwie synchronicznym. Pierwsza z nich wiąże się z przeszczepieniem na nasz grunt metodologii strukturalnego słowotwórstwa synchronicznego, czego świadectwem jest dwuczęściowa monografia Derywacja rzeczowników w dialektach laskich (Laskowski 1966, 1971). Rewolucję drugą przyniosły jego prace dotyczące fonologii i morfonologii, najpierw gwarowej, potem języka ogólnego. Artykuł o systemie fonologicznym gwary wsi Moszna w powiecie krapkowickim (Laskowski 1965) do dziś jest wymieniany jako prekursorska manifestacja nurtu dialektologii strukturalnej. Monografia zaś dotycząca morfonologii języka polskiego (Laskowski 1975) to pierwsza próba przedstawienia modelu systemu fonologicznego polszczyzny oraz zbioru alternacji morfonologicznych w ujęciu metodologii gramatyki generatywnej. Również R. Laskowskiemu zawdzięczamy opis systemu fonologicznego polszczyzny w znanej i kilkakrotnie wznawianej Encyklopedii wiedzy o języku polskim (Urbańczyk (red.) 1978),

[2]) Wbrew pozorom, a może wbrew życzeniom zwolenników bibliometrii, wysoka cytowalność nie musi oznaczać rzeczywistego wpływu idei badacza na innych językoznawców. Istnieją mody na przywoływanie określonych pozycji bibliograficznych czy dzieł określonych badaczy, czemu jednak nie towarzyszy jakikolwiek stopień zrozumienia przywoływanej koncepcji przez cytującego. Egzemplifikację tej tezy odkładam na inną okazję.

do której napisał również wiele innych haseł z zakresu fonologii, morfologii i składni. Z całą jednak pewnością najważniejszym dokonaniem Laskowskiego (i trzecią rewolucją) jest jego wkład w opis polskiej morfologii, zawarty w tomie Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia (Grzegorczykowa i in. (red.) 1984). W tym pomnikowym dziele, będącym syntezą polskiej morfologii w ujęciu strukturalistycznym, opracowanym w Instytucie Języka Polskiego PAN w latach siedemdziesiątych XX wieku, R. Laskowski jest twórcą ogólnoteoretycznego rozdziału o morfologii, rozdziałów o teorii fleksji, kategoriach morfologicznych i paradygmatyce czasownika, zaimka, liczebnika i czasownika. Szczególne znaczenie ma opublikowana w tej książce syntaktyczna klasyfikacja części mowy, później szeroko dyskutowana, komentowana i modyfikowana, przez samego autora (w drugim wydaniu Gramatyki z 1998 roku), jak też przez innych językoznawców (z ważniejszych jej rozwinięć można wskazać klasyfikację I. Bobrowskiego z 1995 i 2005 roku). Sam autor tak charakteryzował po latach najbardziej nowatorskie rozwiązania opisu morfologii w GWJP:

> Klasyfikacja leksemów oparta została konsekwentnie o kryteria syntaktyczne, podobnie jak klasyfikacja rzeczowników na klasy rodzajowe definiowane przez konteksty diagnostyczne. Wprowadzona została opozycja leksem [...] — wyraz tekstowy — wyraz gramatyczny (reprezentowany przez pojedynczy wyraz tekstowy lub konstrukcje analityczne złożone z wyrazów tekstowych). Zaproponowana została procedura segmentacji tekstu na wyrazy tekstowe oraz procedura identyfikacji leksemu, a także formalna procedura wyznaczania przypadka. Podjęta została [...] próba zdefiniowania pojęć „opozycja morfologiczna" i „bezpośrednia opozycja morfologiczna" [...]. Morfologia wprowadza istotne rozróżnienie fleksji funkcjonalnej (opis funkcji i struktury kategorii morfologicznych) oraz paradygmatyki fleksyjnej (wzorce odmiany leksemów, z ukazaniem wyjątków od danego wzorca). Zarys typologii kategorii fleksyjnych ze względu na ich funkcje semantyczne i syntaktyczne pozwala na uogólnione spojrzenie na strukturę polskiego systemu fleksyjnego. Służy temu [...] również rozróżnienie fleksyjnego paradygmatu funkcjonalnego (uporządkowany system opozycji właściwych leksemom danej klasy funkcjonalnej — części mowy) i paradygmatu formalnego [...]. Morfonologia została zdefiniowana jako odrębny składnik morfologii gramatyki [sic! P.Ż.], „na usługach" zarówno fleksji, jak i słowotwórstwa. Osobny rozdział został poświęcony problematyce związanej z pojęciem „morfem" oraz funkcjonalnej i dystrybucyjnej typologii morfemów (Laskowski 2012: 117–118).

Koleje życia i pracy naukowej prof. Laskowskiego z pewnością potoczyłyby się inaczej, gdyby nie pamiętne lato 1980 roku, porozumienia sierpniowe i utworzenie NSZZ Solidarność. Uczony rozpoczął aktywną działalność związkową w Polskiej Akademii Nauk. Pełnił m.in. funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Oddziału PAN w Krakowie, jako zaś wiceprzewodniczący Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność PAN odpowiadał za opracowanie programu reformy Polskiej Akademii Nauk. Po wprowadzeniu stanu wojennego przeszedł do działalności w strukturach podziemnych. Był założycielem i członkiem redakcji Biuletynu Małopolskiego, działał w Regionalnej Komisji Wykonawczej Regionu Małopolska, pełnił też funkcję łącznika Regionu z Tymczasową Komisją Koordynacyjną NSZZ Solidarność. W tych latach poszerzył swoje znajomości o licznych działaczy podziemia z różnych stron kraju — kilku z nich w wolnej Polsce piastowało lub nadal piastuje ważne funkcje państwowe (m.in. Bogdan Borusewicz, Jerzy Buzek, Tadeusz Syryjczyk, Jerzy Zdrada — wszyscy czterej wzięli udział w jakże smutnej uroczystości pożegnania prof. Laskowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie).

W 1985 roku rozpoczął się jeszcze inny rozdział życia prof. Laskowskiego: wyjechał do Szwecji, gdzie objął stanowisko profesora języków słowiańskich na Uniwersytecie w Göteborgu. Pozostał tam do 2001 roku. Mimo nowych obowiązków starał się uczestniczyć w życiu naukowym Instytutu Języka Polskiego PAN, więcej, był «wielkim nieobecnym», z którym jego współpracownicy konsultowali się korespondencyjnie i z którego opiniami się liczyli. Po przełomie roku 1989 zaczął przyjeżdżać do Polski na krótkie pobyty, gdy zaś jego misja w Szwecji dobiegła końca, osiadł w Krakowie, poświęcając się dydaktyce akademickiej oraz pracy naukowej, przy czym jego zainteresowania przesunęły się w nowym kierunku, a mianowicie problematyki bilingwizmu i przyswajania języka ojczystego przez dzieci emigrantów. Niewątpliwie wpływ na to miały jego własne doświadczenia z emigracji, sytuacje, z jakimi zetknął się na obczyźnie. Syntezą tych badań jest monografia z 2009 roku pod wiele mówiącym tytułem: Język w zagrożeniu. Mowa polskich dzieci w Szwecji (Laskowski 2009). Angażował się także w różnego rodzaju działania społeczne promujące edukację i zaszczepianie języka polskiego oraz kultury polskiej dzieciom Polaków urodzonym na obczyźnie. Problem ten, jak wiadomo, w ostatnich latach narasta. Nie zaniechał jednak i prac na swoich dawniej ulubionych polach badawczych; nadal ukazywały się drobniejsze publikacje z zakresu semantyki, kategorii gramatycznych czy morfonologii. Przygotował zmienione wersje rozdziałów do wznowionej w 1998 roku Morfologii, pisał też hasła do drugiego obok Encyklopedii wiedzy o języku polskim fundamentalnego kompendium — Encyklopedii językoznawstwa ogólnego (Polański (red.) 1993)[3]).

Nieco w zapomnieniu pozostaje inne oblicze prof. Laskowskiego jako wydawcy i badacza tekstów dawnych. W 1968 roku opublikował opracowanie glos polskich w jednym z rękopisów XV-wiecznych (Laskowski, Reczek 1968), w 2005 roku wspólnie z Wacławem Twardzikiem ogłosił w Języku Polskim trzyczęściową rozprawę o samogłoskach nosowych w Rozmyślaniu przemyskim (Laskowski, Twardzik 2005). W czasopiśmie naszym ukazały się również jego dwie inne ważne prace: w 1964 roku artykuł wprowadzający do polskiej terminologii pojęcie formantu paradygmatycznego (Laskowski, Wróbel 1964), w roku zaś 1977 — fundamentalny tekst o semantyce kategorii stopnia (Laskowski 1977), jeden z najczęściej cytowanych materiałów z Języka Polskiego. W sumie zamieścił w JP pięć artykułów i trzy recenzje. Z pewnością zbyt mało, ale może wynikało to z «linii pisma», która w pewnych okresach nakazywała unikać tekstów o charakterze ściśle teoretycznym.

Był R. Laskowski człowiekiem nauki, koncentrował się na samej twórczości naukowej, mniej interesując się funkcjami organizatorskimi czy kierowniczymi. W ostatnich latach pełnił funkcję redaktora czasopisma Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, a także stworzonego przez siebie rocznika Studies in Polish Linguistics. Był, oczywiście, długoletnim członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Göteborgu, Czeskiego Towarzystwa Językoznawczego, członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności, sekretarzem jej Wydziału I. Za swoją działalność na rzecz kultury polskiej w Szwecji otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

---

[3]) Pełna bibliografia prac Romana Laskowskiego do roku 2005 włącznie znajduje się w dedykowanym mu tomie prac: Bobrowski, Kowalik (red.) 2006.

Spoczął w alei zasłużonych cmentarza Rakowickiego w Krakowie, żegnany przez rodzinę, bliskich, uczniów i współpracowników.

Bibliografia

Bobrowski I., Kowalik K. (red.) 2006: Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu, Lexis, Kraków.

Grzegorczykowa R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) 1984: Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Laskowski R. 1965: System fonologiczny gwary wsi Moszna w powiecie krapkowickim, [w:] Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze 15, Kraków, s. 191–210.

Laskowski R. 1966: Derywacja rzeczowników w dialektach laskich, cz. 1: Abstracta, collectiva, deminutiva, augmentativa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Laskowski R. 1971: Derywacja rzeczowników w dialektach laskich, cz. 2: Rzeczownik z formantem w funkcji przedmiotowej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Laskowski R. 1975: Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Laskowski R. 1977: Od czego *lepszy* jest lepszy, Język Polski LVII, s. 323–334.

Laskowski R. 2009: Język w zagrożeniu. Mowa polskich dzieci w Szwecji, Universitas, Kraków.

Laskowski R. 2012: Fleksja języka polskiego po sześćdziesięciu latach, [w:] Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN, red. M. Grochowski, Bel Studio, Warszawa, s. 113–124.

Laskowski R., Reczek J. (oprac.) 1968: Glosy polskie rękopisu Sermones de tempore et de sanctis nr XV 32 Biblioteki OO. Dominikanów w Krakowie z drugiej połowy XV wieku, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Laskowski R., Twardzik W. 2005: Samogłoski nosowe w Rozmyślaniu przemyskim, Język Polski LXXXV, s. 171–184, 257–267, 366–377.

Laskowski R., Wróbel H. 1964: Użycie paradygmatu w funkcji formantu słowotwórczego, Język Polski XL, s. 214–220.

Laskowski S. 2000: Drogami rozpaczy i nadziei. Przez step, dżunglę, sawannę i fiordy, Wydawnictwo Stefania Żelazny, Gdynia.

Polański K. (red.) 2003: Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Urbańczyk S. (red.) 1978: Encyklopedia wiedzy o języku polskim, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Recenzje

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, **Tekst poetycki jako przedmiot badań lingwistycznych. Teoria i praktyka w kontekście semantycznych interpretacji utworów poetyckich Janusza Pasierba oraz Anny Kamieńskiej**, Bernardinum, Pelplin 2013, s. 208.

Publikacja Jolanty Kowalewskiej-Dąbrowskiej została pomyślana jako próba spojrzenia lingwisty na szeroko rozumianą problematykę semantyczną utworów poetyckich. Książka budzi podziw i uznanie dla dojrzałości naukowej Autorki i jej swobodnego posługiwania się najnowszymi metodologiami badań tekstów literackich, badań łączących językoznawstwo, literaturoznawstwo i kulturoznawstwo.

Pozwala to Autorce na wszechstronność analizy «językowych obrazów świata» zawartych w poezji Janusza Pasierba i Anny Kamieńskiej. Te «światy» to poetyckie obrazowanie życia i śmierci w utworach obojga autorów, «obrazy» odnoszące się do najważniejszych problemów egzystencjalnych człowieka.

Badania J. Kowalewskiej-Dąbrowskiej odzwierciedlają semantykę tekstów poetyckich zamierzoną przez autorów — poetów i odtwarzaną w odbiorze czytelników — odbiorców. Rozprawa składa się z trzech głównych rozdziałów:

1. Metodologia lingwistyczna jako narzędzie badań tekstów artystycznych.
2. Język wobec podstawowych wymiarów ludzkiego życia i śmierci.
3. Poeci o sprawach ludzkiej egzystencji. Kreacje życia i śmierci w wierszach Janusza Pasierba i Anny Kamieńskiej.

Rozprawę otwiera Wstęp z ogólną informacją o zastosowaniu nowych metod badawczych lingwistyki do opisu tekstów artystycznych (literackich, poetyckich), a zamyka Zakończenie z wnioskami o wartości przedstawionych analiz «językowych obrazów świata» życia i śmierci w poezji J. Pasierba i A. Kamieńskiej, które to wnioski potwierdzają pożytki kontekstualności w procedurach badawczych poezji.

Solidność, skrupulatność i pracowitość Autorki odzwierciedla bibliografia z 374 pozycjami rozpraw naukowych powiązanych tematycznie i metodologicznie z treścią książki, lista tytułów tomów zbiorczych z «czerwonej serii» i tomów z serii Język a Kultura z odpowiadającymi im skrótami.

Uzupełnieniem rozprawy jest spis słowników wykorzystanych w książce, z odpowiednimi skrótami, oraz spis tytułów tomików wierszy J. Pasierba i A. Kamieńskiej poddanych analizie, z listą ich skrótów używanych w tekście.

Kompozycja rozprawy pozwala poznać najpierw w I rozdziale (Metodologie lingwistyczne jako narzędzia badań tekstów artystycznych) najnowsze (powstające od lat 80. XX wieku) teorie i metodologie nauk humanistycznych integrujących językoznawstwo, literaturoznawstwo i kulturoznawstwo. Elementem spajającym stał się tu kognitywizm, badający moce poznawcze człowieka, także pozazmysłowe, co znajduje odbicie w nowoczesnej lingwistyce.

Autorka udowadnia, że integracja językoznawstwa i literaturoznawstwa służy pogłębieniu i poszerzeniu rozumienia człowieka, jego życia, losu, otoczenia.

Zdaniem Jolanty Kowalewskiej-Dąbrowskiej, najważniejszym problemem kognitywizmu jest szukanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób człowiek poznaje świat i jak ten proces zostaje odzwierciedlony w języku. Kognitywiści zakładają integralność procesów poznawczych i szeroko rozumianego doświadczenia człowieka, czego konsekwencją jest utożsamienie znaczenia z konceptualizacją. W związku z tym jednym z kluczowych zadań badawczych staje się opisanie procesów kategoryzacyjnych. Kategoryzacja świata, ujęta w uporządkowaną sieć pojęciową, znajduje swoje odzwierciedlenie w języku, w powiązanych ze sobą wyrażeniach językowych, z których każde może stanowić źródło dostępu do całej sieci pojęciowej.

Nowoczesna interdyscyplinarność i wieloparadygmatyczność poszerza perspektywy badawcze, integruje badania lingwistyczne i literackie (zwłaszcza tekstów poetyckich).

W swojej rozprawie Autorka odkrywa całe bogactwo znaczeniowe wyrażeń językowych i tekstów, omawiając w I rozdziale wykorzystany przez

nią aparat narzędzi badawczych, nowych metodologii i ich wartości odkrywcze i twórcze, wybierając do swoich badań tekstów poetyckich przede wszystkim pojęcia «językowego obrazu świata» i «metafory pojęciowej». Zapowiada wykorzystanie do swoich badań teorii semantycznych: kognitywnych, semantyki kulturowej.

W rozdziale II (Język wobec podstawowych wymiarów ludzkiego życia i śmierci) pokazano, w jaki sposób są przedstawiane w kulturze i literaturze podstawowe wymiary ludzkiego życia i śmierci. Korzystając z wielu rozpraw naukowych językoznawczych, kulturoznawczych, teologicznych (por. bibliografię), Autorka przedstawia i analizuje językowe realizacje kategorii czasu i przestrzeni w odniesieniu do losu ludzkiego. Omawia wszechstronnie i dokładnie semantykę tych kategorii oraz sposoby ich obrazowania językowego.

Podobnie dokładnie i wszechstronnie pokazuje bogate ilościowo językowo-kulturowe obrazy życia i śmierci w polszczyźnie, w aspekcie historycznym, teologicznym, słownikowym i literackim.

Rozdział III rozprawy (Poeci o sprawach ludzkiej egzystencji. Kreacje życia i śmierci w wierszach Janusza Pasierba i Anny Kamieńskiej) poświęca Autorka metaforom językowym obrazów życia i śmierci w wierszach J. Pasierba i A. Kamieńskiej (życie / śmierć to droga (i wszystkie synonimy, np. *ścieżka*), podróż do Boga; człowiek to wędrowiec, pielgrzym, podróżnik w drodze do Boga; życie to ruch w przestrzeni i w czasie; śmierć to bezruch, sen, przejście z życia doczesnego do wiecznego).

W wierszach Pasierba i Kamieńskiej wszystkie te metafory pojęciowe są rozmaicie wyrażane, co J. Kowalewska-Dąbrowska z ogromną szczegółowością i starannością (w kontekście układu liniowego wiersza, jego tytułu, tematu, słownictwa) dokładnie analizuje i omawia we wszystkich aspektach.

Porównując poezję obojga poetów, Autorka rozprawy zauważa i ujawnia jeszcze głębsze różnice indywidualne w obrazowaniu życia i śmierci. Janusz Pasierb jako kapłan, filozof, poeta, historyk sztuki ukazuje drogę do Boga bardziej pojęciowo, ogólnie; natomiast Anna Kamieńska — świeżo po stracie męża — jest bardziej konkretna i emocjonalna.

Rozprawa J. Kowalewskiej-Dąbrowskiej to takie bogactwo odkryć znaczeniowych, kontekstów każdej konkretyzacji, wielość językowych realizacji tego samego zdarzenia i problemu, że trudno w recenzji to wszystko objąć.

Wykorzystanie teorii «językowych obrazów świata», interdyscyplinarność, kontekstualność procedur badawczych odsłaniają przed czytelnikiem rozprawy nowe światy naszego życia, nowe spojrzenie na los człowieka i na wrażliwość badacza trudno poznawalnego świata. Choć to rozprawa w pełni naukowa, czytelnik nie może uchronić się przed głębokimi przeżyciami związanymi z osobistym doświadczeniem życia. Publikację J. Kowalewskiej-Dąbrowskiej traktuję jako odkrywczą, staranną w analizach, ujawniającą ogromną wiedzę Autorki oraz jej własny nowoczesny warsztat badawczy.

Regina Pawłowska

Rafał Z a r ę b s k i, **Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego**, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 350.

Słowotwórstwo historyczne nie jest obecnie częstym przedmiotem badań polskich lingwistów, zwłaszcza badaczy młodszego pokolenia. Utrzymująca się przez ostatnie dziesięciolecia wyraźna dysproporcja pomiędzy pracami diachronicznymi a synchronicznymi na polskim rynku wydawniczym, na rzecz tych ostatnich, powoduje, że ukazanie się monografii Rafała Zarębskiego tym bardziej zasługuje na odnotowanie.

Autor, obierając za przedmiot badań prefiksy obce w rozwoju polszczyzny, wyznaczył sobie ambitne zadania: wskazanie chwili, w której rzeczone prefiksy wydzieliły się z wyrazów obcych (niesłowiańskich) i zintegrowały z systemem słowotwórczym języka polskiego (konkretnie z rzeczownikami), ukazanie momentów szczególnej ich produktywności w dziejach języka oraz zmian w zakresie łączliwości rzeczownikowych prefiksów obcych z określonymi typami rodzimych i/lub obcych podstaw słowotwórczych, wskazanie funkcji semantycznych badanych prefiksów i wreszcie określenie ich zasięgu stylistycznego[1]). Materiału do analizy (a jednocześnie sposobu jego

[1]) Por. cele pracy, jakie autor formułuje na s. 7.

prezentacji) dostarczyły badaczowi słowniki i leksykony odnoszące się do poszczególnych okresów w dziejach polszczyzny[2]) (do przełomu XV i XVI wieku, XVI wieku, XVII–XVIII wieku, XIX wieku oraz XX wieku) — źródła tyleż wdzięczne, co skazane niejako na pewne ograniczenia (o czym autor wspomina m.in. na s. 19). Przy okazji zadań analitycznych (albo raczej: oprócz nich) autorowi udało się również stworzyć bardzo przydatną syntezę rozproszonych do tej pory po rozmaitych opracowaniach (mniej lub bardziej zwartych) informacji odnoszących się do historii prefiksacji w polszczyźnie oraz jej miejsca we współczesnym systemie języka polskiego, których esencję zaprezentował w sposób uporządkowany, konkretny i przejrzysty. Część dotychczasowego dorobku polskich badaczy (zwłaszcza prace Krystyny Kleszczowej, Krystyny Długosz-Kurczabowej i Krystyny Waszakowej) posłużyła mu również do teoretycznej obudowy własnej koncepcji opisu wyekscerpowanego materiału.

Sposób prezentacji materiału R. Zarębski opisuje na s. 28–31 swojej pracy. Czyni to w sposób zwięzły, co zresztą należy uznać za zaletę języka całej monografii. Materiał poddany analizie wyekscerpowany został, jak już wspomniano wyżej, ze słowników odnoszących się do pięciu okresów w rozwoju polszczyzny i stanowią go nowe dla danego okresu rzeczowniki z obcym prefiksem (prezentowane najczęściej w formie podstawowej, a więc mianownika liczby pojedynczej) przynależące do jednej z czterech grup: 1. zapożyczenia bez motywacji słowotwórczej, 2. zapożyczenia podzielne pod względem formalno-semantycznym, 3. derywaty od podstaw słowotwórczych obcego pochodzenia oraz 4. derywaty od podstaw rodzimych (por. s. 28–29). Wieloaspektowa analiza materiału powoduje, że część przykładów pojawia się w publikacji w różnych miejscach, w zależności od aktualnie prowadzonego wywodu interpretacyjnego. Każdorazowe przywołanie danego wyrazu jako materiału ilustracyjnego odnotowane jest w indeksie na końcu książki.

Praca R. Zarębskiego zawiera oprócz wstępu pięć rozdziałów o charakterze analityczno-interpretacyjnym, w których autor konsekwentnie dąży do wyznaczonego sobie celu, oraz wnioski podsumowujące przeprowadzone badania.

Pierwszy rozdział Między adaptacją a derywacją właściwą. Specyfika i problem motywacji derywatów z prefiksami obcymi (s. 33–57), poświęcony jest zagadnieniom dotyczącym sposobów przystosowania obcej leksyki do systemu języka polskiego (adaptacji i derywacji właściwej). Diachroniczne ujęcie tematu powoduje, że niektóre marginalizowane w badaniach synchronicznych zjawiska nabierają innej wagi, np. bardzo liczne w dawnej polszczyźnie tzw. derywaty tautologiczne (s. 40–42), zaliczone przez badacza do wyrazów przejściowych pomiędzy podzielnymi tylko formalnie a motywowanymi[3]). Oprócz derywatów tego typu w rozdziale pierwszym objęte zostały opisem niektóre specyficzne rzeczowniki pochodzenia obcego, wykazujące tylko podzielność formalną, w odniesieniu do których, jak pisze autor, «da się wskazać w obrębie konkretnego okresu potencjalną podstawę, co skutkowałoby uznaniem takiego wyrazu za synchroniczny derywat» (okazuje się jednak, że porównanie znaczeń wyrazów rzekomo pochodnych oraz ich potencjalnych podstaw udowadnia brak jakichkolwiek relacji semantycznych pomiędzy takimi leksemami, jak ma to miejsce np. w przypadku wyrazów *predyspozycja* i *dyspozycja*) (s. 39–40),

[2]) Główne źródło do pozyskania materiału stanowiły publikacje słownikowe wraz ze swoimi wersjami elektronicznymi: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002; Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995–2012; Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, red. K. Siekierska, t. 1, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2001; S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 1–6, drukarnia XX. Pijarów, Warszawa 1807–1814; Słownik języka polskiego, t. 1–2, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861; Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, nakładem prenumeratorów, Warszawa 1900–1927; Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969; Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1–3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994. Por. s. 28 monografii (Podstawa materiałowa i sposób prezentacji materiału) oraz Wykaz skrótów, s. 333.

[3]) Por. s. 39 i dalej.

następnie — derywaty motywujące się wzajemnie i wreszcie — wyrazy motywowane (od podstaw genetycznie obcych oraz od podstaw rodzimych). Ważne miejsce w opisie badacza zajmuje zagadnienie procesu motywacji słowotwórczej i sposobów jego wykrywania w materiale historycznym. Warto przy tym zaznaczyć, że relacji semantycznej pomiędzy wyrazami motywowanymi a ich podstawami autor poszukuje w obrębie danego okresu w dziejach polszczyzny, umiejętnie wykorzystując do badań nad słowotwórstwem diachronicznym również pewne dotychczasowe ustalenia odnoszące się do słowotwórstwa synchronicznego.

Rozdział drugi Prefiksy obcego pochodzenia — przegląd oraz interpretacja materiału (s. 59–245) obejmuje wieloaspektowy opis 20 przedrostków: *a*(*n*)-, *anty-*, *archi-*//*arcy-*, *de*(*z*)-, *dys-*, *ekstra-*, *hiper-*, *kontr*(*a*)-, *meta-*, *ober-*, *para-*, *post-*, *pre-*, *pro-*, *proto-*, *re-*, *sub-*, *super-*, *ultra-*, *wice-*. W obrębie każdego prefiksu w układzie chronologicznym (zgodnym z wydzielonymi pięcioma okresami) odnotowywane są w kolejności alfabetycznej nowe dla danego okresu formy rzeczownikowe z danym prefiksem (również oboczne, jeśli takowe były). Każdy wyraz opatrzony jest informacją o pochodzeniu, znaczeniu i lokalizacji w słownikach, dodatkowo podawane są również wybrane konteksty jego użycia (choć nie według wszystkich wykorzystywanych źródeł). Wszystkie odnotowane w obrębie poszczególnych okresów w dziejach polszczyzny leksemy autor konsekwentnie i sumiennie charakteryzuje na trzech płaszczyznach: morfologicznej, semantycznej i stylistycznej. Ponieważ opis każdego przedrostka stanowi swoistą całość, prezentację materiału każdorazowo kończy podsumowanie.

W rozdziale trzecim Historyczne spojrzenie na prefiksy pochodzenia obcego (s. 247–276) uwaga badacza skupiona jest na usystematyzowaniu informacji o momencie pojawienia się każdego z 20 prefiksów przedstawionych w rozdziale poprzednim oraz funkcjonowaniu tych prefiksów w dziejach polszczyzny (ich trwałości, rozumianej jako ciągłość pojawiania się nowych derywatów z danym prefiksem w kolejnych etapach rozwoju języka, i produktywności[4])). Dobrym posunięciem w tym rozdziale było tabelaryczne przedstawienie najważniejszych informacji.

W rozdziale czwartym Charakterystyka semantyczna wyrazów z prefiksami obcego pochodzenia i prefiksów obcego pochodzenia (s. 277–298) autor porusza kilka ważnych kwestii związanych ze znaczeniem komunikowanym przez obce prefiksy w językach, z których się wywodzą, wartością semantyczną odnotowanych w poszczególnych okresach rozwoju polszczyzny leksemów z tymi prefiksami oraz semantyką ich podstaw słowotwórczych (por. s. 277 i dalej). Pozwalając sobie na pewne uogólnienia wywodów z rozdziału drugiego, badacz zwraca też uwagę na inne ważne aspekty funkcjonowania analizowanych przez siebie formacji w systemie polszczyzny, jak chociażby wpływ prefiksów obcych na kształtowanie się wybranych kategorii pojęciowych czy też ich relacje z przedrostkami rodzimymi, prowadzące do powstania synonimii zupełnej i niezupełnej (zob. s. 293–296).

Ostatni rozdział analityczny Charakterystyka stylistyczna wyrazów z prefiksami obcego pochodzenia i prefiksów obcego pochodzenia (s. 299–318) po części również korespondujący z treścią rozdziału drugiego, R. Zarębski poświęca na wykazanie zmienności i określenie przynależności stylistycznej derywatów z prefiksami obcymi w dziejach polszczyzny oraz wskazanie zróżnicowanego stopnia spójności stylistycznej danych prefiksów i podstaw (zapożyczonych i rodzimych), z jakimi łączyły się w historii języka.

Omawianą pracę kończy podsumowanie, w którym autor raz jeszcze podkreśla najważniejsze wnioski wypływające z dotychczasowych analiz, zwłaszcza dotyczące mechanizmów funkcjonowania obcych leksykalnie jednostek na gruncie polskim i zmian, jakie zapożyczone prefiksy spowodowały na przestrzeni dziejów w systemie derywacyjnym w zakresie słowotwórstwa rzeczownika. Całości dopełnia wspomniany już indeks zawierający informację o lokalizacji 1081 badanych jednostek leksykalnych (nie licząc form obocznych części leksemów), ułatwiający czytelnikowi odnalezienie informacji o konkretnym prefiksie lub wyrazie. Jak każda publikacja naukowa, również

[4]) Autor ze względu na ograniczenia, jakim podlegają słowniki jako źródła do ekscerpcji materiału, nie mógł zbadać częstotliwości pojawiania się określonego leksemu w danym czasie, poświadczonej w tekstach, o czym wspomina na s. 269 swojej pracy.

ta zawiera obszerny wykaz wykorzystanej literatury przedmiotu.

Scharakteryzowana pokrótce monografia R. Zarębskiego, którą cechuje rzeczowe ujęcie niełatwego przecież tematu, konsekwentne dążenie do wyznaczonych sobie celów oraz zastosowanie do badań historycznych metodologii opartej na kryteriach semantycznych, bez wątpienia stanowi bardzo wartościowy wkład w badania nad historią języka polskiego w ogóle, a nad słowotwórstwem diachronicznym w szczególności i znajdzie uznanie specjalistów z tej dziedziny. Pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłości autor zechce kontynuować studia historycznojęzykowe nad tym zagadnieniem (i rozszerzyć pole badawcze na przykład o czasownik?) lub też — być może już w niedalekiej przyszłości — w swoich kolejnych pracach obejmie opisem nie mniej ważne dla rozwoju polszczyzny zagadnienia lingwistyczne.

Agata Kawecka
Łódź, Uniwersytet Łódzki

Małgorzata M a r c j a n i k, **Słownik językowego savoir-vivre'u**, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 420.

Słownik językowego savoir-vivre'u autorstwa Małgorzaty Marcjanik to w polskiej leksykografii pierwszy słownik, w którym zawarto współczesne zwroty grzecznościowe najczęściej używane przez Polaków na przełomie wieków. Na bogaty materiał przykładowy słownika (około 2000 zarejestrowanych wyrażeń i zwrotów o funkcji grzecznościowej) składają się zwroty gromadzone od 1990 roku. To niezwykle potrzebna publikacja, która stanowi syntezę bogatego dorobku naukowego Autorki — znawczyni etykiety językowej.

Podczas gromadzenia materiału wykorzystano metodę aktywno-pasywną, polegającą na tym, że sama badaczka była uczestnikiem bądź jedynie świadkiem, pozostającym z boku sytuacji badawczej. Zebrane przykłady pochodzą przede wszystkim z rozmów zasłyszanych na terenie całej Polski w różnych grupach społecznych i zawodowych, a także ze współczesnych polskich seriali, filmów, programów publicystycznych (telewizyjnych i radiowych), tzw. programów śniadaniowych, z prasy, polskich powieści obyczajowych i kryminałów, a także z prac językoznawczych. Wiele zwrotów pochodzi z komunikacji internetowej (komunikatorów, czatów, forów, blogów, e-maili). W słowniku znalazły się zwroty grzecznościowe używane przez wszystkie pokolenia — począwszy od najstarszych użytkowników, a skończywszy na kilkuletnich uczniach szkół podstawowych. Autorka zanotowała liczne przykłady wyrażeń wychodzących już z użycia bądź przestarzałych, jak również neologizmów, tworzonych przez młodzież od wyrazów pochodzących z innych języków (np. z angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego) i modyfikowanych. Niektóre przykłady to upowszechnione indywidualizmy, nieraz okazjonalizmy.

Układ słownika jest przejrzysty, całość rozpoczyna Wstęp (s. 5–9) oraz rozdział objaśniający sposób korzystania ze słownika (s. 11–16). Same zwroty grzecznościowe umieszczone zostały w 52 rozdziałach i pogrupowane w układzie rzeczowym ze względu na pełnione funkcje komunikacyjne (np. zwroty grzecznościowe w funkcji powitania, pożegnania, gratulacji, komplementu, kondolencji, wyrazów współczucia i wiele innych, stosowanych w codziennej komunikacji). Na końcu słownika znajduje się wykaz najważniejszych pozycji z zakresu językowego savoir-vivre'u, do których odsyła Autorka, oraz indeks zwrotów grzecznościowych, w którym w porządku alfabetycznym ułożono wszystkie omówione zwroty grzecznościowe wraz z numerem rozdziału/rozdziałów (s. 395–418).

Przedstawione formuły grzecznościowe składają się na bogatą panoramę grzecznościowych aktów mowy, do których należą przede wszystkim wyrażenia ekspresywne wyrażające stany psychiczne i emocjonalne nadawcy (np. *powitanie*, *pożegnanie*, *pozdrowienia*, *życzenia*, *wyrazy współczucia*, *komplement*, *pochwała*, *gratulacje*, *zaproszenie*, *przeproszenie*, *podziękowanie*, *toast*, *częstowanie*, *przedstawianie się* / *przedstawianie komuś kogoś*), a także dyrektywy, nakłaniające odbiorcę do działania (np. *prośba*, *grzeczne polecenie*), oraz komisywy, których celem jest podjęcie przez nadawcę względem adresata zobowiązania do działania i odpowiedzialności za nie (np. *deklaracja pomocy*). Część przykładów stanowią zwroty reaktywne,

tzn. będące reakcją na inne zwroty (np. *reakcja na powitanie*, *pytanie grzecznościowe*, *pochwałę*, *komplement*, *częstowanie*, *podziękowanie*, *przeproszenie*, *życzenie*, *zaproszenie*, *pożegnanie* czy *zgoda* będąca jednocześnie reakcją na *propozycję*, *częstowanie*, *zaproszenie*, *sugestię*).

Jak wielokrotnie podkreśla w swoich publikacjach M. Marcjanik, jednym z największych problemów metodologicznych leżących u podstaw badań nad etykietą jest problem językowych granic etykiety, a co za tym idzie — problem ustalenia jednostki badawczej. Słownik językowego savoir-vivre'u przedstawia przede wszystkim tzw. autonomiczne akty grzecznościowe, stanowiące trzon etykiety językowej. To wyrażenia o mocy predykatywnej, bez trudu rozpoznawane przez użytkowników języka. Do innej grupy należą wyrażenia, które same nie mają mocy predykatywnej, a jedynie stanowią grzecznościową obudowę wypowiedzi niebędących zwrotami grzecznościowymi (rozdziały pt. Grzecznościowa obudowa wypowiedzi; Formy zwracania się do odbiorcy [tzw. formy adresatywne]), oraz nieautonomiczne wyrażenia pełniące funkcje grzecznościowe w konkretnych sytuacjach (rozdział Deklaracja pomocy).

Wstęp do słownika zakończony jest krótką inofrmacją o adresatach publikacji, do których M. Marcjanik zalicza przede wszystkim uczniów szkół gimnazjalnych i średnich, studentów kierunków humanistycznych oraz dziennikarzy. To znakomite źródło wiedzy na temat grzeczności językowej Polaków jest również przydatne dla cudzoziemców i osób uczących się języka polskiego jako obcego. Słownik językowego savoir-vivre'u zawiera cenny materiał językowy, z którego mogą skorzystać nauczyciele języka polskiego poszukujący ciekawych pomysłów do przeprowadzenia lekcji przybliżającej uczniom zasady dobrego wychowania. Dzieło M. Marcjanik to pozycja obowiązkowa dla każdego, komu zależy na skutecznym komunikowaniu się ze swoim odbiorcą zarówno w kontakcie bezpośrednim, jak i pośrednim.

Odbiorcy słownika, zwłaszcza uczniowie szkół gimnazjalnych, dla których hasło *etykieta językowa* jest być może czymś nie do końca zrozumiałym, mogą się zapoznać z podstawowymi informacjami z tego zakresu zawartymi we Wstępie, w którym Autorka wyjaśnia pojęcie samego *zwrotu grzecznościowego* (przez który rozumie «każdą wypowiedź, która ma cel komunikacyjny związany z dyrektywą obyczajową *nie wypada nie*...»), a także przedstawia najważniejsze reguły gry, którą niewątpliwie jest grzeczność. Przykłady zawarte w słowniku pozwalają wzbogacić słownictwo oraz zrozumieć mechanizmy prowadzenia dialogu w sytuacjach codziennych lub odświętnych, oficjalnych lub nieoficjalnych, w których istnieje potrzeba stosowania zasad dobrego wychowania.

Słownik jest cennym źródłem wiedzy dla każdego, kto zainteresowany jest zagadnieniem procesów słowotwórczych, jakim podlega nasz język. Odbiorca, analizując poszczególne artykuły hasłowe, może zrozumieć zjawisko powstawania neologizmów, licznych modyfikacji (np. grupa wyrażeń będących modyfikacją angielskiego przeproszenia *sorry* — *sorka*, *sor*, *sora*, *sraja*, *sorasik*, *sorasiński*, *soraś*; forma *fitam* jako przekształcona ortograficznie forma powitania *witam*) czy zabawy słowem (np. forma powitania *helosze* jako skrzyżowanie pochodzącej od modyfikacji wyrazu angielskiego formy *Helo* i polskiego wyrazu *kalosze*; forma pożegnania *narciarz* jako zmodyfikowana forma pożegnania *Nara*; żartobliwa forma reakcji na przeproszenie *nos problemos* utworzona na wzór angielskiego zwrotu *No problem*).

Każdy rozdział przedstawiający wyrażenia o określonej funkcji grzecznościowej (np. Forma rozpoczęcia kontaktu, Wyrazy zadowolenia z kontaktu, Komplement, Gratulacje, Częstowanie, Odmowa, Przedstawianie komuś kogoś, Propozycja przejścia na ty, Prośba o powtórzenie wypowiedzi, Forma zakończenia kontaktu) rozpoczyna krótka charakterystyka zawierająca wskazówki dotyczące kompetencji komunikacyjnych, jakich wymaga od mówiącego konkretna sytuacja. Tutaj znajdują się także informacje na temat stosowania danych wyrażeń w zależności od tego, czy rozmowa przebiega w miejscu publicznym, w pracy itp., w relacjach prywatnych czy służbowych. Ważne jest także to, jakie miejsce w hierarchii towarzyskiej zajmuje rozmówca, tzn. czy dana relacja ma charakter symetryczny czy niesymetryczny. M. Marcjanik zwraca również uwagę na to, czy z punktu widzenia savoir-vivre'u dane zachowanie grzecznościowe jest obligatoryjne czy fakultatywne. Niekiedy bliżej omawia dawne rytuały grzecznościowe (np. w rozdziale dotyczącym komplementów) związane z danym zachowaniem o funkcji grzecznościowej,

a także wprowadza komentarz dotyczący zmian zachodzących na przestrzeni wieków i obecnych norm polskiego savoir-vivre'u. Autorka wyjaśnia też różnice pomiędzy wyrażeniami o zbliżonej treści ogólnej, a odmiennej treści szczegółowej (np. w wypadku pochwał i komplementów, kondolencji i wyrazów współczucia).

W opisowej charakterystyce danego wyrażenia o funkcji grzecznościowej Autorka każdorazowo przytacza treści ogólne w postaci formuł eksplikacyjnych, wprowadzonych do lingwistyki przez Annę Wierzbicką (np. podziękowanie 'Mówię, że robisz (zrobiłeś, zrobisz) coś, co jest (było, będzie) dla mnie dobre; mówię, że czuję do ciebie coś dobrego z tego powodu'). W rozdziałach charakteryzujących wyrażenia stanowiące reakcję odbiorcy na zachowanie nadawcy Autorka po raz kolejny zwraca uwagę na to, że grzeczność to tak naprawdę gra, której warunki należy zaakceptować, zasady zaś poznać — czy to w procesie socjalizacji, czy też na drodze obserwacji i uczestniczenia w owej grze. W wypadku pewnych wyrażeń grzecznościowych (np. reakcji na częstowanie) podkreśla, że dana reguła gry jest cechą wyłącznie polskiej gościnności. Podane informacje dotyczą nie tylko zachowań językowych, ale także współgrających z nimi zachowań niewerbalnych (polskich rytuałów grzecznościowych), co w istotny sposób wpływa na przydatność informacji i wysoką ocenę słownika.

Wszystkie wyrażenia grzecznościowe w obrębie danego rozdziału zostały podzielone na na dwie grupy — w pierwszej z nich, w porządku alfabetycznym, znajdują się zwroty tradycyjne (niemłodzieżowe), czyli znane wszystkim Polakom (w tym zwroty używane przez starsze pokolenie, opatrzone kwalifikatorem *przestarzałe* lub *wychodzące z użycia*), natomiast w drugiej grupie, również w układzie alfabetycznym, zebrane zostały zwroty młodzieżowe, opatrzone znakiem ♦. Taki układ pozwala czytelnikowi łatwo odnaleźć zwroty przypisane do konkretnej grupy odbiorców czy sytuacji komunikacyjnej.

Artykuł hasłowy, z nagłówkiem zapisanym pismem pogrubionym, zawiera definicję pragmatyczno-językową (Autorka rezygnuje z niej wtedy, gdy użycie danego zwrotu jest tak oczywiste, że nagłówek jest jednocześnie przykładem), która opisuje sytuację użycia danego wyrażenia w określonych typach relacji (np. *proszę o...* jako forma stosowana w sytuacjach typu służbowego), w określonym kontakcie (np. *kłania się* jako forma stosowana w kontakcie niebezpośrednim: w rozmowie telefonicznej, w wypowiedziach dziennikarzy i prezenterów radia, telewizji), a także mówi o stosowności jego użycia w określonych relacjach (np. *dzieńdoberek* jako żartobliwa forma powitania możliwa do zastosowania w bliskich stosunkach; *całuję rączki i ściskam kolanka* jako typowo męska forma powitania, rzadziej pożegnania, czy *graba* jako forma potocznego powitania, również w funkcji pożegnania, używana przeważnie przez mężczyzn w różnym wieku). Artykuł hasłowy zawiera ponadto uwagi na temat genezy danego zwrotu (w wypadku zwrotów młodzieżowych, np. *aloha* jako forma pochodząca z Hawajów), tendencji rozwojowych, źródła form zmodyfikowanych, skróconych i form będących fonetycznymi adaptacjami wyrażeń obcojęzycznych (np. *amsory* — z języka angielskiego *I'm sorry*), a także wymowy (np. *sorawson* — wymowa: «sorawson») czy akcentu (np. *ekskjuzus* — akcent na sylabę *-ju-*; *bonżurasik* — akcent na drugą sylabę od końca: *bon-żu-**ra**-sik*). Po definicji pojawiają się przykłady użycia danego zwrotu w postaci przytoczenia sytuacji dialogowej wraz z określeniem nadawcy, odbiorcy, typu kontaktu itp. (np. forma *moje kondolencje* — [mężczyzna w średnim wieku spotyka na korytarzu koleżankę z pracy, której zmarł ojciec; są w relacji na pan/pani]: — Moje kondolencje. — Dziękuję.).

Zastosowane oznaczenia w postaci znaków interpunkcyjnych, skrótów czy symboli w sposób jasny i przejrzysty odzwierciedlają zamierzenia Autorki. I tak na przykład jeżeli jakiś zwrot może przyjąć postać zarówno prostą, jak i rozbudowaną o inne elementy językowe, to te nieobowiązkowe części ujęte zostają w nawias, który nie ma wpływu na alfabetyczny układ haseł (np. *(halo/tak)*, *Słucham*; *przyjmij (proszę) moje gratulacje*; *kolorowych (snów)*). Z kolei alternatywne człony wyrażeń są zasygnalizowane ukośnikiem [np. *nie chciałem cię/pana urazić/obrazić*; *z (miłą/wielką) chęcią*]. Formy rozbudowane sytuacyjnie zakończono wielokropkiem (np. *przedstawiam państwu...*, *przepraszam za...*). W celu zachowania maksymalnej przejrzystości zapisu graficznego nagłówków Autorka zrezygnowała z oznaczania wykrzykników i możliwych przedłużeń w wymowie samogłosek. Informacje tego typu znajdują się wyłącznie w przytoczonych

przykładach, w definicji lub w dodatkowych informacjach pragmatycznych (np. «*o, dziękuję* jako forma podziękowania wyrażająca jednocześnie zaskoczenie (autentyczne bądź udawane); wyrażeniu zaskoczenia służy ponadto przedłużona artykulacja wykrzyknienia *o* lub samogłoski *u* w wyrazie *dziękuję*»; forma prośby *PLIS* opatrzona uwagą: «w wymowie podanej formy charakterystyczne jest przedłużenie czasu trwania samogłoski *i*: *pliiiis!*»).

W wypadku zwrotów wymiennych, pełniących identyczną funkcję grzecznościową, definicja nie jest powtarzana, ale w jej miejscu pojawia się skrót *zob.* odsyłający czytelnika do innego hasła (np. skrótowa forma pozdrowień *PZD* stosowana przez młodych ludzi w komunikacji internetowej i SMS-owej oraz forma *PZDR*, opatrzona skrótem *zob. PZD*). Jeżeli jakieś zwroty pełnią podobną funkcję grzecznościową, to na końcu artykułu hasłowego jest skrót *por.*, odsyłający do zwrotów o zbliżonej formie gramatycznej bądź utworzonych w podobny sposób (np. młodzieżowa forma przeproszenia *wyba*, będąca skrótem od czasownika *wybacz*, oraz forma *wybaczysko*, będąca rzeczownikowym neologizmem od *wybacz*, odsyłającą do formy przeproszenia *wybacz*).

Niektóre artykuły hasłowe zostały wzbogacone o dodatkowe informacje pragmatyczne (wprowadzane słowem «uwaga»), traktujące o stosowności bądź niestosowności użycia danej formy językowej (np. forma podziękowania *serdeczne dzięki* jako zbyt poufała, a przez to niedopuszczalna w relacjach na pan/pani), a także o polskich zwyczajach (np. związanych z toastem), tendencjach rozwojowych danego zwrotu (np. zmianie funkcji danej formy), akcencie, wymowie, intonacji, szyku składników, alternatywnej postaci danej formy (np. zmianie pisowni danej formy w komunikacji internetowej), dwufunkcyjności danego zwrotu (np. forma toastu *zdrowie (naszych miłych/drogich) gospodarzy* opatrzona uwagą: «Zgodnie ze zwyczajem najpierw wznoszą toast gospodarze na cześć gości, a następnie któryś z gości na cześć gospodarzy»; forma zakończenia kontaktu *na zawsze twoja/twój* opatrzona uwagą: «Równie często jest spotykany szyk przestawny: twoja/twój na zawsze»).

Ze słownika można korzystać na kilka sposobów — zapoznając się z całymi rozdziałami dotyczącymi interesujących nas wyrażeń o konkretnej funkcji grzecznościowej albo posługując się zamieszczonym na końcu indeksem zwrotów grzecznościowych, szukać wybranych formuł. Po słownik może sięgnąć każdy, kto pragnie nie tylko wzbogacić swoje słownictwo, ale i odnaleźć się w różnych sytuacjach komunikacyjnych, w których bierze udział każdego dnia.

Podsumowując, Słownik językowego savoir-vivre'u Małgorzaty Marcjanik to dzieło niezwykle potrzebne w czasach, kiedy obyczaje zmieniają się bardzo szybko, dorośli zaś coraz częściej nie zwracają przedstawicielom młodszego pokolenia uwagi na niestosowność wielu zachowań nie tylko niewerbalnych, ale także językowych. To właśnie w wieku dziecięcym, szkolnym młody człowiek dzięki obserwacji i uczestnictwu w licznych sytuacjach komunikacyjnych nabywa umiejętności wybierania spośród różnorodnych formuł grzecznościowych tych, które są adekwatne do relacji łączącej go z rozmówcą (dorosły/rówieśnik — znajomy/nieznajomy/członek rodziny), sytuacji komunikacyjnej (codziennej/niecodziennej, szkolnej/pozaszkolnej, oficjalnej/nieoficjalnej) czy też środowiska, w którym się znajduje (np. sposób zwracania się do lekarza, nauczyciela, urzędnika, księdza). Gdy nadawca sięga po formuły niestosowne, wręcz obraźliwe, powinien mieć świadomość konsekwencji takiego zachowania. Znajomość zwrotów grzecznościowych świadczy o użytkowniku języka, jego kompetencji komunikacyjnej i kulturze osobistej. Słownik językowego savoir-vivre'u Małgorzaty Marcjanik to poradnik językowy obowiązkowy dla każdego, komu zależy na utrzymaniu ładu społecznego i korzystnych stosunków międzyludzkich.

Barbara Ścigała-Stiller
Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Elżbieta Sękowska, **Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze**, Polszczyzna w Dobie Globalizacji, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 121.

Opublikowana w 2010 roku praca Elżbiety Sękowskiej Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze stanowi niezwykle

jasną i dogłębną syntezę rezultatów badań polszczyzny emigracyjnej w świecie prowadzonych w latach 1976–2009. Jakkolwiek autorka, kierując się skromnością, uważa swoje opracowanie za jedynie niekompletny obraz szerokiej problematyki (s. 15), to w rzeczywistości jej książka przynosi całościowy zarys historii i rozwoju badań w Polsce podejmujących to zagadnienie — a jest to zagadnienie, którym interesują się nie tylko językoznawcy.

Studium opiera się na bardzo bogatej bibliografii, jak również na własnym dorobku i długim doświadczeniu naukowym autorki. Jest rzeczą oczywistą, że w monografii zajmuje się ona przede wszystkim emigracją polską na Zachodzie (w Europie Zachodniej, w Ameryce Północnej i Południowej, w Australii), gdzie nacisk położony jest na świat anglojęzyczny. Ale tam właśnie wspólnoty polskie zawsze były i nadal są najliczniejsze, najczęściej zatem przyciągają uwagę badaczy, stając się w rezultacie obiektem licznych analiz naukowych. Autorka jednakże nie pomija też najświeższych prac dotyczących między innymi Polaków zamieszkujących kraje graniczące z Polską, a nawet odnotowuje tak niezwykły przypadek, jakim jest miejscowość Adampol w Turcji, którą założył w 1842 roku książę Adam Czartoryski.

W odróżnieniu od prac polskich w europejskich badaniach nad zbiorowościami imigracyjnymi interesowano się raczej językiem kraju przyjmującego, nabywanym przez imigrantów, i integracją imigrantów lub jej brakiem w nowym kraju ich pobytu. Tak więc te oba nurty badań łączą się ze sobą i podlegają podobnym procesom ogólnym, ale ukazywanym z różnych punktów widzenia. Synteza E. Sękowskiej pokazuje bogactwo i wielowymiarową kompleksowość badań prowadzonych w Polsce nad diasporą polonijną. W rozdziałach 1–3 obejmuje ona aspekt historyczny i geograficzny, aspekt językowy, źródła wykorzystywane do badań i ich charakterystykę, a także metody prowadzenia samych badań. Syntezę kończy refleksja o konieczności podejścia wielodyscyplinarnego w badaniach nad językiem emigracji polskiej w dobie globalizacji. Wnioski końcowe syntezy otwierają nowe możliwości dla przyszłych badań i przynoszą nowe spojrzenie na bilingwizm i dwukulturowość polskich wspólnot za granicą. W każdym rozdziale autorce udaje się połączyć zwięzłość wywodu z precyzją i gęstością informacji, prezentowanej przy tym z wielką klarownością: całość liczy 121 stron, ze streszczeniem w języku angielskim i bibliografią. Na każdym etapie swych rozważań autorka pokazuje ewolucję metod badawczych i zmianę perspektywy, jaka dokonywała się w badaniach polskich, proponując w ten sposób nowe drogi badawcze (s. 27). Zasadnicze pojęcia, takie jak *kontakt językowy*, *dwujęzyczność*, *interferencje* i *zapożyczenia*, definiuje ze względu na normę języka w odmianie standardowej, różnicując ich interpretację w stosunku do dyscyplin naukowych, w których służą za narzędzia analizy, a więc dydaktyki języków obcych z jednej strony oraz badań nad językami imigrantów z drugiej (s. 35). Autorka podkreśla przy tym, jak bardzo wybór terminu służącego do charakterystyki polszczyzny używanej w diasporze nie jest wśród naukowców ani oczywisty, ani jednoznaczny czy prosty. Obecny zaawansowany stan badań pozwolił jej wydobyć procesy ogólne, wykazać charakter niezaprzeczalnie uniwersalny pewnych zjawisk zachodzących w języku polskim w sytuacji kontaktu z innym językiem (przejawiający się na przykład w sposobach adaptacji, derywacji czy tworzenia kalk językowych). Poświadczają je trafnie wybrane, przekonujące przykłady.

Wkład badań nad językami w kontakcie — zarówno badań nad językiem kraju pochodzenia (na przykład nad polszczyzną używaną w diasporze), jak i badań nad językiem kraju osiedlenia nabywanym przez imigrantów w ogóle, Polaków i innych obcokrajowców — pokazuje, jak bardzo pojęcie *interferencji*, *zapożyczenia* czy *błędu językowego* (rozumianego jako *błąd* bądź *lapsus* językowy) okazuje się złożone podczas dokonywania konkretnej analizy oraz że wymaga podejścia i interpretacji zarówno odmiennych, jak i zbieżnych. Istotnie, jak tego dowodzą liczne prace polskie i zachodnie, dynamika procesu akwizycji języka uwidocznia rozmaite «warstwy» nabywania/utraty danego języka w warunkach bilingwizmu. Autorka podkreśla, że «na obecnym etapie badań języka Polonii można stwierdzić, że odmiana zwana *językiem polonijnym* to nie tylko suma idiolektów o różnym stopniu interferencji, lecz pewien system powtarzający się w mowie zbiorowości» (s. 42). Elżbieta Sękowska poprzestaje na ogólnym terminie *interferencje*, chociaż Stanisław Dubisz i ona sama zaproponowali w latach

dziewięćdziesiątych XX wieku określenie bardziej adekwatne, które uwzględnia specyfikę polszczyzny emigracyjnej, tj. termin *elementy skontrastowane w zestawieniu z oboma podstawami porównawczymi*. Określenie to zbliża się do hiperonimu *wykładniki transkodowe* (fr. *marques transcodiques*) (1987), ukutego przez badaczy szwajcarskich Georges'a Lüdi i Bernarda Py, terminu, który dał początek nowej szkole badań w Europie Zachodniej. Procesy leksykalne zapożyczeń i adaptacji derywacyjnej zostały przez E. Sękowską przedstawione najpierw w aspekcie historycznym, a następnie w nowszym ujęciu funkcjonalnym. Sposoby te okazują się żywotniejsze, a także bardziej zróżnicowane, niż wcześniej przypuszczano; mogą zresztą być używane jako środki stylizacji w utworach literackich (s. 56).

Rozmaite źródła wykorzystywane jako materiał badawczy w ciągu ostatnich 30 lat wniosły swoisty wkład do ogólnego nurtu badań polonijnych, wynikający z ich specyfiki. W pierwszym okresie mamy do czynienia z analizą tekstów pisanych (czasopism, dzieł literackich, pamiętników, podręczników), potem przychodzą teksty mówione nagrywane na kasety, które przynoszą ze sobą materiały badawcze nie tylko językowe, ale również socjologiczne i kulturowe łączące się z taką problematyką, jak procesy asymilacji, zmiany świadomości tożsamości narodowej i kulturowej, przynależność etniczna. Nagrania służą również do innych celów badawczych, a zwłaszcza do definiowania warunków przechodzenia z jednego języka na drugi, zwanego *code switching*, badania płynności wysławiania się i opanowania kompetencji dwujęzycznej, określenia stopnia bilingwizmu. Obecnie dzięki Internetowi technologie interaktywne ułatwiają imigracji dostęp do języka współczesnego, do języka różnych grup wiekowych czy zawodowych w Polsce.

Bliższe przyjrzenie się pracom poświęconym językowi diaspory pokazuje zmianę perspektywy badań, do której przyczyniają się nowe narzędzia badawcze. Prowadzi ono do następującego wniosku: «rozpoczynają się one [badania] od rozpatrywania mechanizmów interferencji w kontakcie międzyjęzykowym, a następnie przechodzi się do określania stopnia zachowania języka etnicznego w różnych sytuacjach komunikacyjnych i powiązania zmian funkcji języka oraz zachowania świadomości językowej i tożsamości narodowej z fazami asymilacji i/lub integracji zbiorowości polonijnych ze społeczeństwem kraju osiedlenia. Dostępność źródeł decyduje o zakresie badań, a także o wyborze metody opisu. Ta ostatnia jest w istotny sposób uwarunkowana rozwojem metodologicznym w lingwistyce» (p. 67). Przeszliśmy zatem od opisu czysto lingwistycznego do badań interdyscyplinarnych.

Rozdział 4 poświęcony jest w szczególności różnym aspektom językowym polszczyzny emigracyjnej. Omawiane są następujące kwestie: słownictwo widziane w różnych ujęciach (tutaj na podkreślenie zasługuje klasyfikacja słownictwa według pól semantycznych oraz zagadnienie akulturacji), antroponimia i toponimia (jako symbole przynależności kulturowej i jako świadectwa oswojenia obcej przestrzeni), język jako wartość i składnik tożsamości etnicznej, zapożyczenia w słownictwie polszczyzny standardowej i w słownictwie diaspory, szkoły polonijne i język dzieci uczących się języka polskiego. Powstaje tu pytanie, jak należy nauczać/uczyć się polszczyzny: jako języka obcego czy też jako języka ojczystego? Oba sposoby są z pewnością potrzebne w zależności od okoliczności rodzinnych oraz od stopnia opanowania przez dziecko języka kraju pochodzenia. Wymaga to specjalistycznego kształcenia nauczycieli języka polskiego ze względu na grupy uczących się zróżnicowane pod względem poziomu zaawansowania językowego, z konieczności niejednorodne.

Rozdział 5 zestawia i, co istotne, jasno wylicza rozmaite metody badań, które wychodząc od analiz leksykalnych, prowadzą do badań związku między językiem a tożsamością. W miarę jak rozwijają się badania nad bilingwizmem, prace dotyczące Polonii zmieniają swoje ukierunkowanie i zwracają się ku dziedzinom psycholingwistyki i glottodydaktyki. Powstaje nowy paradygmat w naukach humanistycznych, jakim jest komunikacja międzykulturowa (s. 97).

W erze globalizacji i po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku zmienił się charakter polskiej (e)migracji. To już nie z powodów politycznych ani też jedynie ekonomicznych, lecz ze względów czysto osobistych Polacy szukają perspektyw dla swojego życia poza Polską; decydują się na krótsze lub dłuższe pobyty za granicą, kończące się czasem definitywnym powrotem do

kraju ojczystego. Tutaj nasuwa się refleksja, że pobyt za granicą oznacza konieczność sprostania sytuacji dwujęzyczności, w której polszczyzna staje się funkcjonalnie językiem drugim, z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, trudnymi zwłaszcza dla dzieci.

Jak widać, pole badań zostaje szeroko zakrojone. Wymaga ono nowych dróg postępowania badawczego i niezapominania przy tym o tych dawniejszych, już ugruntowanych. W zakończeniu autorka proponuje siedem zadań, jakie obecnie wyznacza badaczom problematyka polszczyzny w świecie (s. 106–107). Są to:

1. Analiza językowych form zachowaniowych w sytuacji komunikacji międzykulturowej, to znaczy s*kryptów językowych*, tak jak je definiuje Anna Wierzbicka, oraz aktów mowy i ich funkcji (np. form grzecznościowych, zwrotów adresatywnych).

2. Wykorzystywanie nowych technologii w nauczaniu/uczeniu się bądź do zachowania języka kraju pochodzenia w sytuacji dwujęzyczności i, co za tym idzie, tworzenie nowych metod.

3. Badanie danej kategorii gramatycznej w języku «interferowanym», tzn. zawierającym interferencje z innego języka jako konsekwencje dwujęzyczności. Od siebie dodam, że mogłaby to być analiza zaimka wskazującego *ten*, *ta*, *to* i jego «odpowiednika» *taki*, *taka*, *takie* jako pełniących funkcje rodzajników określonych/nieokreślonych, tworzących w ten sposób nową kategorię określoności, a także badania nad konstrukcjami składniowymi z przyimkami *od*, *do*, *dla* używanymi zamiast form danego przypadka zależnego czy nad neutralizacją aspektu oraz tworzeniem i użyciem czasów. Te same zjawiska powtarzają się niezależnie od języka kraju przyjmującego, który wchodzi w kontakt z językiem polskim.

4. Przyglądanie się blogom imigrantów, jako że stanowią one specyficzne dokumenty językowe, co oczywiste, ale też socjologiczne i kulturowe.

5. Koordynowanie i nadzorowanie edukacji dwujęzycznej i dwukulturowej, która powinna odpowiadać na zapotrzebowania ze strony różnych pokoleń w obrębie wspólnot polonijnych mieszkających poza krajem.

6. Badanie postawy wobec języka etnicznego i tożsamości narodowej w społeczeństwach wielojęzycznych.

7. Sposoby stylizacji, do jakich uciekają się autorzy, i uzyskane efekty tejże stylizacji mające na celu przedstawienie świata imigracji czy rzeczywistości dwukulturowej.

Jeśli chodzi o tak szeroką dziedzinę badań, szczególnie warto podkreślić wkład badań nad Polonią do nauczania/uczenia się języka polskiego jako obcego, wkład zbyt rzadko brany pod uwagę przez dydaktyków, badaczy i praktyków nauczania. Ponadto prowadzenie obserwacji imigracji cudzoziemskiej w Polsce powinno opierać się na osiągnięciach uzyskanych w badaniach dotyczących własnej emigracji, tzn. emigracji Polaków. Z kraju emigracji Polska staje się w istocie krajem imigracji, który przyciąga cudzoziemców przybywających z państw nie tylko sąsiednich, ale również odległych.

Wnikliwe spojrzenie E. Sękowskiej skłania do dalszego podejmowania oraz poszerzania problematyki, tak już znaczącej, prac zajmujących się polską imigracją na świecie. Książka Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze, stanowiąc w istocie syntezę badań, okazuje się opracowaniem dla badaczy niezbędnym, konieczną pozycją bibliograficzną, do której będzie musiał odwoływać się każdy nowy projekt badawczy o charakterze interdyscyplinarnym.

Anna Masiewicz
Académie de Créteil, Paris

z francuskiego za zgodą autorki przełożyła
Bronisława Ligara

Dwa nowe oddziały Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

Zarząd Główny z radością informuje, że w 2014 r. utworzono dwa nowe oddziały terenowe Towarzystwa: w Gorzowie Wielkopolskim i w Olsztynie.

Oddział w Gorzowie Wielkopolskim powołano uchwałą Zarządu Głównego z 7 kwietnia 2014 r. Pierwszy zarząd oddziału tworzą: przewodnicząca — dr Agnieszka A. Niekrewicz, wiceprzewodnicząca — dr Jowita Żurawska-Chaszczewska, sekretarz — dr Maria Maczel, skarbnik — dr Beata Orłowska, członek — prof. Elżbieta Skorupska-Raczyńska. Adres do korespondencji: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża, ul. Teatralna 25, 66-400 Gorzów Wielkopolski. Adres elektroniczny: aniekrewicz@pwsz.pl.

Oddział w Olsztynie powołano uchwałą Zarządu Głównego z 30 czerwca 2014 r. Na inauguracyjnym zebraniu wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: przewodnicząca — dr Katarzyna Zawilska, wiceprzewodnicząca — prof. Iwona Kosek, skarbnik — dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz, sekretarz — dr Renata Makarewicz. Adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej UWM, ul. K. Obitza 1, 10-725 Olsztyn. Adres elektroniczny: tmjpolsztyn@uwm.edu.pl.

Liczba oddziałów Towarzystwa wynosi zatem obecnie 19. Ich adresy (tradycyjne i elektroniczne) można znaleźć na naszej stronie internetowej: http://tmjp.pl/oddzialy. Zarząd Główny gorąco zachęca wszystkich miłośników języka polskiego do włączenia się w działalność nowo powołanych i wcześniej istniejących oddziałów terenowych.

Recenzenci artykułów z XCIV rocznika Języka Polskiego
(z uwzględnieniem recenzentów artykułów odrzuconych lub wycofanych przez autorów)

Jolanta Antas
Zbigniew Babik
Jerzy Biniewicz
Marek Cybulski
Anna Dąbrowska
Adam Fałowski
Barbara Greszczuk
Maciej Grochowski
Mariola Jakubowicz
Wojciech Kajtoch
Halina Karaś
Józef Kąś
Krystyna Kleszczowa
Ewa Kołodziejek
Stanisław Koziara
Zdzisława Krążyńska
Elżbieta Laskowska
Marek Łaziński
Ewa Malinowska
Elżbieta Mańczak-Wohlfeld
Tomasz Mika
Andrzej Moroz
Bogusław Nowowiejski
Norbert Ostrowski
Anna Pajdzińska
Magdalena Pastuchowa
Radosław Pawelec
Tadeusz Piotrowski
Jerzy Podracki
Marek Ruszkowski
Mariusz Rutkowski
Zygmunt Saloni
Janusz Siatkowski
Adam Siwiec
Mirosław Skarżyński
Małgorzata Święcicka
Marek Świdziński
Bogdan Walczak
Krystyna Waszakowa
Maciej Widawski
Krzysztof Tomasz Witczak
Bożena Witosz
Maria Wojtak
Maria Wojtyła-Świerzowska
Bogusław Wyderka
Dorota Zdunkiewicz-Jedynak
Urszula Żydek-Bednarczuk

Podziękowanie

Zarząd Główny wyraża gorące podziękowanie osobom, które w roku 2014 wsparły Towarzystwo dobrowolnymi wpłatami lub przekazaniem jednego procentu podatku dochodowego za rok 2013 na cele statutowe Towarzystwa.

Darowizny pieniężne na konto Towarzystwa wpłaciły:

Dorota Halina Peplińska — Bydgoszcz
Bożena Sieradzka-Baziur — Kraków

Jeden procent podatku dochodowego za rok 2013 przekazały (i zgodziły się na ujawnienie swoich danych Towarzystwu) następujące osoby:

Henryka i Zdzisław Bobrowscy — Zielona Góra
Jakub Bobrowski — Kraków
Monika Buława — Kraków
Aleksandra Cieślikowa — Kraków
Wanda Cybulska — Gdańsk
Marek Cybulski — Gdańsk
Maria Czaplicka-Jedlikowska i Henryk Jedlikowski — Bydgoszcz
Bogusław Dunaj — Kraków
Joanna i Tomasz Duscy — Kraków
Joanna Ginter — Gdańsk
Jan Godyń — Kraków
Urszula Kęsik — Gdańsk
Bożena i Stanisław Koziarowie — Kraków
Agata Kuligowska — Wrocław
Karolina Lisczyk-Kubina — Katowice
Maria Malec — Kraków
Ewa i Wojciech Młynarczykowie — Kraków
Renata i Robert Mrózkowie — Cieszyn
Paulina Piądłowska — Puławy
Janusz Piądłowski — Puławy
Walery Pisarek — Kraków
Alicja i Marek Pstyga — Gdańsk
Maciej Rak — Kraków
Ewa Rogowska-Cybulska — Gdańsk
Piotr Ruszkiewicz — Kraków
Agnieszka Sygidus — Kraków
Agnieszka Szczaus — Szczecin
Łukasz Trzeciak — Koszalin
Rafał Zarębski — Łódź
Rafał Zimny — Bydgoszcz
Bożena i Piotr Żmigrodzcy — Kraków

Zgodnie ze statutem osoby te zyskują status członków wspierających TMJP. Lista wszystkich członków wspierających jest publikowana i systematycznie uzupełniana na stronie internetowej Towarzystwa.

OFERTA WYDAWNICZA
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Bogactwo współczesnej polszczyzny
tom studiów pod red. Piotra Żmigrodzkiego i Sylwii Przęczek-Kisielak,
Kraków 2014, s. 484. Cena: 47,00 zł

W gronie autorów są zarówno osoby o dużym dorobku i doświadczeniu naukowym, jak i badacze dopiero rozpoczynający karierę; ci pierwsi nawiązujący do tradycji i językowej ciągłości, ci drudzy właśnie szczególnie wyczuleni na najnowsze zjawiska w polszczyźnie i chcący je uchwycić i utrwalić w swoich tekstach. Reprezentują oni ośrodki naukowe z całej Polski. Zebrane studia prezentujemy w kilku blokach tematycznych. Najpierw są to więc zagadnienia gramatyczne współczesnej polszczyzny, dalej kwestie lingwistyki edukacyjnej, z kolei omawiane są zagadnienia dotyczące różnych odmian polszczyzny: dyskursu publicznego i urzędowego, języka mediów, polszczyzny „konsumpcyjnej", dyskursu religijnego, odmian środowiskowych, języka współczesnej wsi. Całość zamyka blok tekstów poświęconych problematyce nazw własnych w najnowszej polszczyźnie.
Szczegółowy spis treści znajduje się na stronie internetowej Towarzystwa:
http://tmjp.pl/bogactwo-wspolczesnej-polszczyzny

Czasopismo «Język Polski»

R. 2001 do 2008 — 1,00 zł — zeszyt (2,00 zł zeszyt podwójny)
R. 2009 do 2011 — 5,00 zł — zeszyt (10,00 zł zeszyt podwójny)
R. 2012 i 2013 — 15,00 zł — zeszyt
R. 2014 — 16,00 zł — zeszyt

Inne pozycje:

Stanisław Urbańczyk, Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność, wyd. 4 zmienione i poszerzone, Kraków 2000, s. 132. Cena: 6,30 zł.
Marian Kucała, Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego, wyd. 2, Kraków 2002, s. 156. Cena: 8,40 zł.
Wiktor Darasz, Mały przewodnik po wierszu polskim, Kraków 2003, s. 218. Cena: 6,30 zł.
Aldona Skudrzyk, Krystyna Urban, Mały słownik użycia wielkich liter w polskich tekstach, Kraków–Warszawa 2009, s. 472. Cena: 21,00 zł.

Zamówienia należy kierować do Biura Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków; e-mail: tmjp@ijp-pan.krakow.pl). Do cen będą doliczane koszty wysyłki.

Cena zł 16,00
VAT 8%

SPIS RZECZY zeszytu 5. rocznika XCIV

H. Górny: Nazwa własna w tekście epistolarnym a osobliwości idiolektalne Witkacego — na przykładzie Listów do żony z lat 1923–1939 385
M. Kasza: O możliwości wykorzystania automatycznej analizy źródeł w NKJP przy wyborze kwalifikatora dla jednostki słownikowej 399
R. Kucharzyk: Formacje z sufiksem *-ok* w polszczyźnie potocznej. 417
M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch: Inwencja nazwotwórcza bydgoszczan (na materiale nazw pawilonu «Akwarium i Terrarium» w Ogrodzie Fauny Polskiej w Bydgoszczy) 428
M. Dawidziak-Kładoczna: Apel jasnogórski jako gatunek w formie kolekcji. . . 441
M. Rychło: Przejście pie. **p* w pgerm. **f* utrwalone w polsko-angielskich wyrazach pokrewnych: praformy różniące się budową słowotwórczą oraz inne zmiany modyfikujące skutki prawa Grimma 452
P. Żmigrodzki: Profesor Roman Laskowski (17 II 1936–21 VI 2014) 463

Recenzje

J. Kowalewska-Dąbrowska, Tekst poetycki jako przedmiot badań lingwistycznych. Teoria i praktyka w kontekście semantycznych interpretacji utworów poetyckich Janusza Pasierba oraz Anny Kamieńskiej, przez R. Pawłowską 468
R. Zarębski, Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego, przez A. Kawecką 469
M. Marcjanik, Słownik językowego savoir-vivre'u, przez B. Ścigałę-Stiller 472
E. Sękowska, Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze, przez A. Masiewicz 475

Dwa nowe oddziały Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego 479
Recenzenci artykułów z XCIV rocznika Języka Polskiego 479
Podziękowanie 480

ISSN 0021-6941

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO — KRAKÓW 2014

Nakład 650 + 50 egz. Ark. wyd. 7,5. Ark. druk. 6.